

2,99
zł.
w tym
8% VAT

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Piątek-niedziela 31 maja-2 czerwca 2019

magazyn



REKLAMA

009082741



Noc Kultury.
Co trzeba
zobaczyć



FOT. KUKASZ KACZANOWSKI

Temat Tygodnia
Lex deweloper
w Lublinie, czyli
blok tu, blok tam
strony 10-11



FOT. MADESLANE

Dzień Dziecka, czyli wszystko o dzieciach i dla dzieci



FOT. 123RF.COM

Z różnej perspektywy

- Atrakcje dla najmłodszych i rodziców nie tylko na 1 czerwca
 - Słodko-gorzki smak dzieciństwa - jak wyglądało przed laty, jakie są współczesne zagrożenia i jak się przed nimi ustrzec
- strony 12, 22, 23

Okiem politologa

– Wybory przyjęły po trosze kształt plebiscytu, głosowania za lub przeciwko PiS – ocenia dr Wojciech Maguś

strona 4

Nasz plebiscyt

Wybieramy najlepszych lekarzy, położne i placówki medyczne. Poznaj aktualnych liderów

strona 26

MATERIAŁ INFORMACYJNY

009120750

IV szczyt EUROWAW

4 i 5 czerwca przedstawiciele parlamentów państw Europy Środkowej i Wschodniej będą świętować rocznicę demokratycznych przemian z 1989 roku.

Czytaj w środku

Kto ma kontrolę nad dziećmi? Rodzice czy smartfon

Sylvia Szewc-Koryszko
s.szewc@kurierlubelski.pl



Nie tak dawno temu pisałam o rosnącym uzależnieniu od telefonów komórkowych i tym, jak wpływa to na relacje między ludźmi. Kiedy opisałam rodzinę, która w restauracji przy obiedzie nie zamieniła ze sobą słowa, tylko każdy patrzył w ekran swojego smartfona, jeden z Czytelników zarzucił mi, że uprawiam tzw. czepialstwo. Próbowałam mnie przekonać, że tak wygląda świat i nie ma się co dziwić, jeśli ludzie wolą patrzeć w telefon niż rozmawiać z innymi. Nie przekonała mnie ta argumentacja i mimo upływu

czasu dziś znów mogę polemizować z każdym, kto uważa, że smartfon jest w stanie zastąpić rozmowę na żywo z drugą osobą czy przytulenie, bo „takie mamy czasy”. Mówi o tym wyrażnie Krzysztof Jankowski, pedagog ze Stowarzyszenia Bezpieczeństwa Dziecka. A wręcz bije na alarm w kwestii uzależnienia od smartfonów: - Spotkałam 5- i 6-latkę z objawami zespołu odstawienia, gdy próbowano odebrać im telefon. Nawet 3-latkę sprawnie posługującą się smartfonami, czym chwali się ich rodzice - opowiada na łamach dzisiejszego Magazynu „Kuriera”. - Światowa Organizacja Zdrowia nazywa to fonoholizmem i traktuje tak samo poważnie jak inne uzależnienia, np. hazard. To problem już najmłodszych dzieci.

Pedagog podkreśla też, że czas, jaki dziecko spędza przeciętnie ze smartfonem, wydłuża się i to niebezpiecznie. Coraz częstszym problemem jest także fakt, że młodzi ludzie przenoszą swoje życie do mediów społecznościowych i tylko tam funkcjonują.

Nie jestem zwolennikiem całkowitego zablokowania dostępu do telefonu czy internetu, bo przecież można tam znaleźć mnóstwo pożytecznych treści, smartfony wiele ułatwiły w naszym życiu, mamy m.in. szybszy dostęp do rozmaitych usług. Ale jeśli korzystają z nich dzieci, dorośli powinni mieć nad tym kontrolę, bo jeśli to smartfon przejmie kontrolę nad naszym dzieckiem, na ratunek może być po prostu za późno. ©

Marszałek nagrodził najlepszych z najlepszych

Nauka
Sławomir Skomra
s.skomra@kurierlubelski.pl

- To najlepsi z najlepszych, awangarda - mówi marszałek województwa o studentach, którym właśnie przyznał stypendia.

300 złotych brutto wypłacanych przez osiem miesięcy trafi do 250 osób. Otrzymali je lubelscy studenci, ale niekoniecznie studiujący w regionie. Oprócz tych z UMCS czy KUL są też uczący się w Wojskowej Akademii Technicznej, Uniwersytecie Warszawskim czy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przyznane stypendia będą kosztowały budżet województwa w sumie blisko 600 tys. złotych. Ale Jarosław Stawiarski,

marszałek województwa, tych pieniędzy nie żałuje: - Bo ci młodzi ludzie są naszą przyszłością. Może nie są to najwyższe kwoty, ale jest to wyraz uznania ze strony województwa - mówił wczoraj przed uroczystością przyznania stypendiów.

Aby móc w ogóle starać się o pieniądze, trzeba było wykazać się m.in. sukcesami naukowymi, uzyskanymi patentami czy działalnością w wolontariacie. Tak było w przypadku Pawła Kozyry, studenta IV roku farmacji Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. - Dopiero w tym roku złożyłem wniosek stypendialny. Zaważyła działalność naukowa, udział w konferencjach i większych perspektyw w rozwoju naukowego - mówił. I dodał: - Poprzez działalność

ność w katedrze chemii fizycznej, chemii leków czy chemii organicznej miałem możliwość prezentowania prac na profesjonalnej konferencji analitycznej.

Z kolei Kinga Głazewska, ze średnią ocen 4,28, w poprzednim semestrze ostatniego roku dietetyki na Uniwersytecie Przyrodniczym oprócz osiągnięć naukowych i uczestnictwa w konferencjach może pochwalić się prowadzeniem warsztatów dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. - Podczas zajęć staraliśmy się działać obrazowo. Pytamy dzieci, jak się odżywiają, mówimy, jakie będą miały korzyści dzięki spożywaniu produktów z danej grupy. Okazuje się, że coraz więcej rodziców jest świadomych tego, co jedzą ich pociechy - opowiadała. ©



Pieniądze zostały przyznane 250 osobom, a wnioski złożyło 271 studentów

Pogoda w regionie

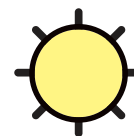
Nareszcie słonecznie i bezchmurnie. Czas wyciągnąć leżaki

Po wietrznym i pochmurnym tygodniu, czeka nas nieoczekiwana zmiana pogody. I to na plus. W końcu będziemy mogli cieszyć się słońcem i ciepłem.

W weekend czeka nas temperatura nawet do 24 stopni Celsjusza. Będzie to doskonały czas, aby wsiąść na rower, pójść na spacer, czy rozłożyć grilla nad wodą lub się poopalać i zacząć witać witaminę D. Wygląda na to, że lato coraz bliżej, bo wysoka temperatura utrzyma się w kolejnych dniach. A w środę osiągnie nawet 30 stopni. Przypomnijmy, do zakończenia wiosny pozostały jeszcze trzy tygodnie. Czas zacząć odliczać dni do upragnionych wakacji i słonecznej pogody. (GB)

Piątek

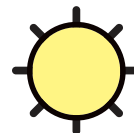
20°C
12°C



Barometr
1023 hPa
Wiatr
płn.-zach. 9 km/h
Uwaga
wiatr słaby

Sobota

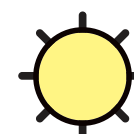
24°C
15°C



Barometr
1021 hPa
Wiatr
płd.-wsch. 2 km/h
Uwaga
wiatr słaby

Niedziela

24°C
13°C



Barometr
1018 hPa
Wiatr
płn.-zach. 12 km/h
Uwaga
wiatr słaby

W poniedziałek

Porady dla dłużników

Przedawnienie długów to ważne pojęcie, które musi znać dłużnik. Poradnik, cz. 1



We wtorek

Pytacie o dług? Ekspert radzi

Czy wpuścić do domu windykatora? Czy warto podpisać ugodę? Poradnik, cz. 2



W środę

Problem bezpłodności

Zobacz, jakie mamy w Polsce najnowsze metody leczenia tego problemu



Katarzyna
Lewandowska
redakcja@kurierlubelski.pl



KTO DORÓSŁ DO DEMOKRACJI

Komentarz

Ostatnie wybory do PE zadawały kłam koncepcji (z lubością przez niektórych powtarzanej by dopieć tzw. Ścianę Wschodniej), że nasz kraj jest podzielony na dwie Polski, które więcej dzieli niż łączy. Dowodem na to miały być przede wszystkim wybory polityczne, jakich mieszkańcy Polski zachodniej i wschodniej dokonywali przy urnach. 26 maja okazało się, że ten prosty, by nie powiedzieć łopatologiczny podział, nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Polska jest jedna, a to, na kogo głosują Polacy, nie musi i nie jest bezpośred-

nio związane z ich miejscem zamieszkania.

Jest jeszcze druga konstatacja z tych wyborów. Projekt pod hasłem Koalicja Europejska okazał się porażką. Triumfować może Jarosław Kaczyński, bo PiS jeszcze nigdy w historii nie osiągnął tak wysokiego wyniku w liczbach bezwzględnych. Stało się tak, bo partii rządzącej udało się nie tylko utrzymać swoich dotychczasowych wyborców, ale podobać także tych, którzy wcześniej głosowali na PSL i Kukiz'15 oraz zdobyć nowych. Jak to było możliwe? Oczywiście, że zadziałały liczne programy socjalne, ale nie tylko. Okazało się, że ci wyśmiewani mieszkańcy wsi i małych miast, tzw. janusze i grażyny, w przeciwieństwie do tych z dużych miast i korporacji, dorośli do demokracji. Najpierw dali się przekonać, a teraz już wiedzą, że ich głos się liczy, jest tak samo ważny, i może zmienić bieg wydarzeń. To nie będzie ich ostatni głos.

KURIER PRZED LATY



Piętnastolecie Filharmonii Lubelskiej

W ostatni dzień maja 1960 roku „Kurier Lubelski” relacjonował obchody rocznicy powstania filharmonii i nadanie jej z tej okazji imienia Henryka Wieniawskiego. Nadano je uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Świętowano również inny, niecodzienny jubileusz: 50-lecie pracy artystycznej altowiolisty filharmonii - Jana Stefańczyka. (MAVI)

DRUGI PRODUKT 20% LUB
TRZECI PRODUKT 40% LUB
CZWARTY PRODUKT 60% TANIEJ!

LUB PIĄTY PRODUKT 1 zł

RTV EURO AGD

SAMSUNG TELEWIZOR QE55Q67

55"
HDR 10+ QLED
SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
4299,-
SOUND BAR O WARTOŚCI 599 zł ZA ZŁOTÓWKĘ!
4K Ultra HD
TRYB AMBIENT
KLASA A

PROMOCJA NA WYBRANE RTV, AGD, LAPTOPY i SMARTFONY!
Sprawdź szczegóły w sklepie i na euro.com.pl

55"
HDR
SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2199,-
4K Ultra HD
KLASA A+

LG TELEWIZOR 55UK6750

55"
HDR10
SMART TV
3xHDMI • 3xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2499, 2699,-
4K Ultra HD
KLASA A

SONY TELEWIZOR LED KD55XF7096

55"
HDR OLED
SMART TV
4xHDMI • 3xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
4999, 5999,-
4K Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR OLED55C8

65"
HDR
SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
4999, 5299,-
4K Ultra HD
KLASA A+

SAMSUNG TELEWIZOR UE65RU8002

65"
HDR
SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
3399, 3599,-
4K Ultra HD
KLASA A+

PHILIPS TELEWIZOR 65PUS6703

DYSK SSD 256GB
AMD RYZEN 5
PAMIĘĆ 8GB
Windows 10
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2299,-

Lenovo LAPTOP 15,6" IDEAPAD 330

INTEL CORE I5
PAMIĘĆ 8GB
GEFORCE MX110
DYSK SSD 512GB
Windows 10
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2899,-

hp LAPTOP 15,6" HP15 DA1007NW

12,4"
AMOLED
szybkie ładowanie
DOLBY ATMOS
PRZESTRZENNY DŹWIEK
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1149,-

SAMSUNG GALAXY A40

TYLKO W EURO
APARAT 48 Mpx
2 TRYBEM Night Vision
APARAT 25 Mpx DO SELFIE
Ekrán 6,3" Full HD+
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1299,-

MOTOROLA MOTOROLA ONE VISION

PRZEDNI APARAT 32 Mpx
POTRÓJNY TYLNY APARAT
EKRAN 6,21"
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1299,-

HONOR 20 LITE

APARAT 48 Mpx
PAMIĘĆ 128 GB
EKSKLUSYWNY WYGLĄD
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1599,-

HUAWEI P30 LITE

30 DNI SATYSFAKCJA GWARANTOWANA
szczegóły na euro.com.pl
STACJA DO PRASOWANIA ALL IN ONE
PRASOWANIE POD KAŻDYM KĄTEM
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1199, 1299,-

Tefal PAROWNICA IXEO QT1020

186 cm WYSOKOŚCI
NO FROST
KOMORA VitalFresh
SYSTEM MultiAirflow

BOSCH ŁODÓWKI KGN36MLET

2 KAWY MLĘCZNE ZA JEDNYM DOTKNIĘCIEM
12 PROGRAMÓW
FUNKCJA ONE TOUCH
WYŚWIETLACZ LCD
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2499,-

KRUPS EKSPRES AUTOMATYCZNY EVIDENCE EA8901

SYSTEM MLĘCZNY LatteGo
BEZSKAWIENNE CZYSZCZENIE
FUNKCJA MOJA KAWA
INTUITYWNY PANEL STEROWANIA
5 RODZAJÓW KAW
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2290, 2490,-

PHILIPS EKSPRES LatteGo EP3241-S0

ŁADOWANIE I WZNAWIANIE PRACY
INTELEKTUALNA NAWIGACJA
HARMONOGRAM PRACY
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2499, 2699,-

Robot ODKURZACZ AUTOMATYCZNY ROOMBA 966

30 DNI SATYSFAKCJA GWARANTOWANA
szczegóły na euro.com.pl
ODKURZACZ SZPRZĘTOWY
2 ELEKTROSZCZOTKI DO 60 MIN. PRACY
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
2849,-

dyson ODKURZACZ DYSON V11

KLASA A++
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1899, 1999,-

BOSCH KUCHNIA GAZOWA 5GMH1AKU

4 PÓŁ BOOSTER
AutoBridge
Amica
PLYTA INDUKCYJNA PLE654TNSU
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1299,-

Amica PIEKARNIK ED37618BXO

EMALIA CERAMICZNA W PIEKARNIKU
CZYSZCZENIE PAROWE
TERMOOBIEG, GRILL
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
849, 999,- KLASA A

Indesit KUCHNIA GAZOWA 5GMH1AKU

45 CM SZEROKOŚCI
VarioSpeed Plus
SILNIK INWERTEROWY
AQUASENSOR
SUSZENIE EXTRA
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1199, 1289,- KLASA A+

BOSCH ZMYWARKA SPS25C02E

SLIM 43,5 CM GŁĘBOKOŚCI
SILNIK INWERTEROWY
FUNKCJA FreshCare+
TECHNOLOGIA 6.2myśl
ODŚWIEŻANIE PAROWE
1200 obr./min.
W PROMOCJI NAWET **1 zł**
1449, 1599,- KLASA A+++
7 kg

Whirlpool PRALKA EFW5G71283BVP

PROMOCJA „PIĄTY PRODUKT ZA 1 zł” OBOWIĄZUJE OD 31.05.2019 R. DO 01.07.2019 R. - REGULAMIN DOSTĘPNY W SKLEPACH EURO 1 NA EURO.COM.PL. PROMOCJA OBJĘTE SĄ PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI ORAZ OZNACZONE MATERIAŁAMI REKLAMOWYMI W SKLEPACH I NA EURO.COM.PL. RABAT UDZIELANY JEST NA NAJTAŃSZY PRODUKT W KOSZYKU. CENY PRODUKTÓW Z OGŁOSZENIA „PIĄTY PRODUKT ZA 1 zł” OBOWIĄZUJĄ OD 31.05.2019 R. DO WYCZERPANIA ZAPASÓW LUB DO 01.07.2019 R. PROMOCJA RATALNA, DO PAŹDZIERNIKA NIE PŁACISZ! OBOWIĄZUJE OD 31.05.2019 R. DO 01.07.2019 R. STOPA OPROCENTOWANIA 0%, RRSO 0%, REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 1000 zł Z ODROČNIENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 1900 zł; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 zł; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 1900 zł; OKRES OBOWIĄZKIWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 13 MIESIĘCY, WYSOKOŚĆ RATY KREDYTU 145 zł; REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 3000 zł Z ODROČNIENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 2900 zł; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 zł; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 2900 zł; OKRES OBOWIĄZKIWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 33 MIESIĘCE, WYSOKOŚĆ RATY KREDYTU 114 zł; W IMIENIU ALIOR BANK SA, SANTANDER CONSUMER BANK SA, RTV EURO AGD UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJIMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODDSTĄPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ. DOSTĘPNOŚĆ OFERTY RATALNEJ UZALEŻNIONA JEST OD WARUNKÓW FORMALNYCH OKREŚLONYCH PRZEZ BANK „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD ORAZ REGULAMIN PROMOCJI DOSTĘPNE W STOISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL. MINIMALNA WARTOŚĆ KREDYTU 300 zł.

ROZMOWA DNIA

Wiosna i Konfederacja miały wysokie poparcie wśród młodych, zaszkoziła im wysoka frekwencja

Rozmowa

Sławomir Skomra
s.skomra@kurierlubelski.pl

Wybory przyjęły po trosze kształt plebiscytu, w którym wyborcy mieli się opowiedzieć za lub przeciwko PiS - ocenia dr Wojciech Maguś, politolog z Zakładu Dziennikarstwa UMCS.

Zaskoczyło coś pana w wyborach do PE?
Frekwencja. Rekordowa w tego rodzaju wyborach.

To chyba pozytywne zaskoczenie?

Tak, ale nie jest pozytywne dla wszystkich komitetów. Są takie, które na tym ucierpiały. Poza tym frekwencja wynika z tego, że głównym podmiotem politycznym udało się zmobilizować wyborców. Osiągnęły ten cel, prowadząc kampanię bardziej krajową niż europejską. Właściwie niewiele tematów europejskich było w niej poruszanych. PiS stawiało na kwestie światopoglądowe, obietnice socjalne. KE w dużej części prowadziła kampanię negatywną i wybory przyjęły też po trosze kształt plebiscytu, w którym wyborcy mieli się opowiedzieć za lub przeciwko PiS.

Nie wierzy pan w to, że Polacy nagle zaczęli interesować się sprawami europejskimi?



FOT. MARGARITA GENIA

Może część z nich tak, ale nie sądzę, że temu właśnie zawdzięczamy wysoką frekwencję. Wskazuje na to właśnie sposób prowadzenia kampanii.

PiS zawdzięcza zwycięstwo swoim działaniom socjalnym?

W dużej części na pewno tak. PiS wcieliło w życie już dużą część swoich zapowiedzi z 2015 r. Pokazało, że jest skuteczne. Dlatego teraz wyborcy, słysząc kolejne takie obietnice, uznali je za wiarygodne. Poza tym niektóre, jak 13.

emerytura, zostały właśnie zrealizowane.

Koalicja Europejska miała szansę z tym wygrać? Bo mam wrażenie, że trochę program miała, a trochę go nie miała.

Problemem KE było to, że tworzyły ją ugrupowania znacząco się od siebie różniące. Zwłaszcza w kwestiach światopoglądowych. PiS umiejętnie to wykorzystał do politycznego ataku, a gdy próbowali go odeprzeć politycy KE, nie mówili jednym głosem. A to zawsze szkodzi. Poza tym nawet

mając najlepszy program, trudno jest nim wygrać z obietnicami socjalnymi. Dla ludzi bardziej przekonujący jest aktualny wyciąg z konta niż argument o deficycie budżetowym, który pojawi się w przyszłości.

Jest jeszcze w tej układance Wiosna, która - mam wrażenie - gdy wystartowała, mogła liczyć na duże poparcie, a im bliżej wyborów, tym ono spadało.

To się zgadza. Po pierwszej konwencji Wiosny w lutym poparcie dla niej wynosiło 8-10 proc. Ale w kampanii popełniono wszystkie możliwe błędy, zaczynając od tego, że na Lubelszczyźnie w ogóle nie była prowadzona. Za to pojawiły się w lubelskiej Wiośnie zarzuty dotyczące mobbingu i kandydat z zarzutami prokuratorskimi. Trzeba jednak zaznaczyć, że wysoka frekwencja zadziałała na niekorzyść Roberta Biedronia. Według moich szacunków przy frekwencji na poziomie 25 proc. Wiosna mogłaby zdobyć nawet 10,8 proc. głosów.

Ale to, że młoda partia zdobywa trzy mandaty, to chyba jednak sukces?

Pokazuje to też, że w tak mocno spolaryzowanej między PiS a PO scenie politycznej jest miejsce na nowe działania. I nie mówię tylko o lewej stronie, ale też o prawej.

Chodzi o Konfederację?

Tak. Konfederacji też zaszkoziła wysoka frekwencja. Szacuję, że przy wynoszącej 25 proc. ten komitet zdobyłby jakieś 8 proc. głosów. Gdyby wyniosła 40 proc. to Konfederacja przekroczyłaby 5-procentowy próg wyborczy.

Wynik Kukiz'15 to już koniec tej formacji?

Nie wiem czy koniec, ale na pewno poważny sygnał ostrzegawczy. Z tego projektu odeszło do Konfederacji kilku znaczących posłów. Nie startował sam Paweł Kukiz, a przecież zdobyłby pokaźną liczbę głosów. Brak lidera na listach komitetu, który jest kojarzony głównie z liderem, było taktycznym błędem. W mojej ocenie, aby Kukiz'15 przetrwał jesienne wybory parlamentarne, musi wejść we współpracę z innymi podmiotami. Może będzie to PiS, a może Konfederacja.

Z badania pracowni IPSOS wynika, że młodzi ludzie w tych wyborach masowo nie głosowali. W grupie wiekowej do 29. roku życia zgłaszało tylko 27,6 proc. Podczas gdy w innych grupach wynik był znacznie wyższy. Wydawałoby się, że to właśnie młodzi interesują takie kwestie jak Europa, podróżowanie bez granic i paszpor-

tów. Młodzi Polacy nie interesują się Europą?

Zakładam, że interesują się bardziej niż ci starsi, ale ich mniejszy udział w wyborach wynika właśnie z faktu, że PiS i KE prowadziły kampanię poświęconą głównie sprawom krajowym. I to skierowanym raczej do starszych. PiS zapowiadając np. zwolnienie podatkowe dla młodych przedsiębiorców, próbował wykonać gest w stronę młodszych wyborców, ale jak na razie mało skuteczny.

Bo to oferta tylko dla prowadzących biznes, a nie dla wszystkich młodych?

Także dlatego, ale zdecydowało to, że zwolnienie z płacenia podatku jeszcze jest w sferze obietnic. Na razie nikt tego nie doświadczył. KE też nie zaprezentowała konkretnych rozwiązań dla młodego elektoratu. Dlatego PiS, choć w tej grupie wiekowej uzyskał 32 proc. głosów, osiągnął wynik znacznie słabszy niż uzyskany w innych grupach. Za to młodzi chętnie głosowali na Wiosnę i Konfederację. Młodzi liberalni ludzie wybierali Biedronia. Młodzi konserwatywni Konfederację. Tyle że Biedroniowi i Konfederacji zaszkoziła wysoka frekwencja i nawet wysokie poparcie wśród młodszych wyborców nie zniwelowało straty wyborczej. ©

Puławy Odwołany alarm przeciwpowodziowy

Zarządzeniem prezydenta miasta został odwołany alarm przeciwpowodziowy. Wczoraj woda w Wiśle osiągnęła poziom poniżej stanu ostrzegawczego, czyli 4,5 metra. Tereny powiatu puławskiego są bezpieczne. Fala kulminacyjna przeszła w tym regionie w poniedziałek i wtorek. Stan rzeki wynosił wtedy 6,5 metra, o metr więcej niż stan alarmowy. Wały wytrzymały. Zalaniu uległy jedynie tereny rolnicze. Nie było zgłoszeń zalania domów. (KR)

Zamość „Hetman” wraca, ale tylko na wakacje

Podróżni znów będą mogli pojechać z Hrubieszowa bezpośrednio do Wrocławia. Pociąg „Hetman” wróci na tory 9 czerwca i będzie kursował przez okres wakacji - do 31 sierpnia. Połączenie zostało zniesione w grudniu 2018 roku. Od wtedy podróżni, by dojechać do Wrocławia musieli dojeżdżać do Rzeszowa i tu się przesiadać. Wakacyjny „Hetman” będzie wyjeżdżał ze stacji Zamość Starówka o godz. 5.29 i 7.15 i pojedzie przez Przeworsk, Kraków i Opole. Podróż do Wrocławia potrwa 10 lub 12 godzin. (JN)

NAGRODY



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Młodzi laureaci konkursów przedmiotowych i ich nauczyciele odbierają nagrody

W czwartek, na uroczystej gali w Centrum Transferu Wiedzy KUL, przy udziale wojewody lubelskiego, kuratora oświaty i rektora KUL, wręczono nagrody w konkursach przedmiotowych i tematycznych organizowanych w bieżącym roku szkolnym. Uczniowie, dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych otrzymali dyplomy i podziękowania. Dziś nagrody zostaną wręczone uczniom i nauczycielom gimnazjów i oddziałów gimnazjalnych. Nagrodzonych zostanie łącznie 270 uczniów szkół podstawowych i 303 uczniów gimnazjum. (MAVI)

IKONA 30-LECIA



FOT. ADAM LACH (NAFO IMAGES)

Zdjęcie - symbol wolności i solidarności

To zdjęcie Adama Lacha zwyciężyło w konkursie „Ikona 30-lecia - wolność i solidarność”, organizowanym przez Dom Spotkań z Historią i Press Club Polska. - Symbolizuje ono nasz polski naród, rewolucyjny, niepokorny charakter, nasz opór, niezgodę na krzywdę i dążenie do zmieniania świata na lepszy. To symbol trzech dekad przemian w naszym kraju. Obraz autorstwa Adama Lacha przywołuje na myśl słynny obraz francuskiego malarza Eugène'a Delacroix „Wolność wiodąca lud na barykady” - piszą w uzasadnieniu jurorzy. Pracę wybrano spośród 160 zdjęć przesłanych na konkurs. Zwycięzca otrzyma nagrodę 30 tys.

REKLAMA

009114440



Posadzki żywiczne, Epoksydowe, Dekoracyjne i Przemysłowe woj. lubelskie

Jeżeli zastanawiasz się, w jaki sposób wykończyć posadzkę w garażu, a chcesz, aby była ona trwała i jednocześnie praktyczna, to powinieneś zdecydować się właśnie na żywice, gdyż jest to materiał stosowany w zabezpieczeniach betonu na halach produkcyjnych. Przy odpowiedniej wiedzy z takich materiałów można również uzyskać znakomity efekt, jeśli chodzi o zastosowanie dekoracyjne, np. w salonie czy kuchni.

ANTORE
INNOWACYJNE POSADZKI ŻYWICZNE

Kryształowa 4, Lublin
telefon 668 424 134
WWW.ANTORE.PL

Fontanna na pl. Litewskim gra dla mieszkańców

Wydarzenia

Artur Jurkowski

a.jurkowski@kurierlubelski.pl

10 pokazów fontanny multimedialnej na placu Litewskim zaplanowano na czerwiec. W każdym z nich zobaczymy spektakl „Unia Narodów”.

Pokazy będą zaczynać się o godz. 21. Multimedialne spektakle lublinianie i turyści zobaczą w nadchodzącym miesiącu 10 razy. Będą odbywały się w piątki i soboty oraz przy okazji ważnych obchodów rocznicowych, wydarzeń kulturalnych czy sportowych.

- Dodatkowy specjalny pokaz w czerwcu zaplanowany jest w ramach obchodów rocznicy wolnych wyborów '89, we wtorek 4 czerwca oraz w niedzielę 30 czerwca, a także w poniedziałek 1 lipca z okazji głównych obchodów 450-lecia Unii Lubelskiej - zapowiada Olga Mazurek - Podleśna z biura prasowego ratusza.

Występy zaplanowano na: 4, 7, 8, 14, 15, 21, 22, 28, 29, 30 czerwca oraz 1 lipca. Każdy będzie składał się z dwóch spektakli, przy czym jednym z nich będzie „Unia Narodów”. - To



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Pokazy na placu będą odbywać w piątki i soboty

alegoryczna opowieść, w reżyserii Łukasza Witt-Michałowskiego o kształtowaniu relacji pomiędzy Polską a Litwą, które doprowadziły do powstania jednej z najtrwalszych unii politycznych i rozkwitu tej części Europy. To opowieść o niełatwym związku równych sobie i nieraz skonfliktowanych na przestrzeni wieków państw, które w trudnych dla Europy czasach wojen potrafiły dostrzec, że prawdziwe bezpieczeństwo i rozwój można uzyskać łącząc swe siły - opisuje Mazurek - Podleśna. ©©

Degustacja, biesiada i koncert. Turniej nalewek już za tydzień

Wydarzenie

Gabriela Bogaczyk

g.bogaczyk@kurierlubelski.pl

Degustacja nalewek, staropolska biesiada, koncert Tekasów i Wojtka Cugowskiego, a na koniec pokaz sztucznych ogni. To wszystko czeka nas 7 czerwca w Dworze Anna w Jakubowicach Konińskich.

- Czas na zgłoszenia swoich nalewek jest do siódmego czerwca do godz. 16. Na razie mamy 30 zgłoszeń, ale często kandydaci zgłaszają się dopiero w dzień turnieju, bo przyjeżdżają do nas z całej Polski. Przypomnijmy, że należy dostarczyć dwie butelki po pół litra nalewki. Zgłoszenia będą oceniane w tym roku po raz pierwszy w dwóch kategoriach: słodkie i wytrawne - mówi Kazimierz Gajek, pomysłodawca i organizator Turnieju Nalewek Kresowych.

Impreza odbędzie się po raz trzynasty w Dworze Anna w Jakubowicach Konińskich. Co roku przyciąga ona tłumy fanów. Tradycyjnie nalewki będzie oceniać specjalnie powo-



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

Turniej Nalewek Kresowych odbędzie się 7 czerwca w „Dworze Anna” w Jakubowicach Konińskich

łane do tego jury z gwiazdami. Wśród nich w tym roku będą: aktorka Magdalena Róžczka, prezenterka Zofia Czernicka, polityk i ekonomista Anna Kalata, książę Michał Czartoryski, bokserzy Grzegorz i Paweł

Skrzecz oraz aktor Sebastian Wątroba.

Turniej Nalewek Kresowych rozpocznie się o godz. 18. Na zebranych czeka wiele atrakcji i bogaty program artystyczny. W planach jest staro-

polska biesiada, podczas której także goście będą degustować zgłoszone nalewki, wystawa malarstwa Krzysztofa Grajczaka i pokaz mody. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Tekas&Wojtek Cugowski. Następnie na gości czekać będzie pokaz sztucznych ogni i inne miłe niespodzianki. Podczas turnieju w Dworze Anna odbędzie się również zbiórka na rzecz lubelskiego hospicjum Małego Księcia.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku w turnieju zwyciężył Marek Dyrka, który zaproponował nalewkę Czeremchowy Gaj. Zajął on także trzecie miejsce za inny swój trunek - Złota Pigwa. Natomiast na drugiej pozycji znalazł się Tomasz Badowiec z Tarnowskich Gór z nalewką Dzika Wiśnia.

- W polskich domach robi się coraz więcej nalewek. W dawnych czasach te trunki służyły z właściwości leczniczych. I dzisiaj chcemy wracać do natury. Np. nalewka z aronii jest dobra na serce, żurawina na nerki i drogi moczowe, a malina na przeziębienia - wyjaśnia Kazimierz Gajek. ©©

MATERIAŁ PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z KANCELARIĄ SEJMU

009120791

EUROWAW2019. Przewodniczący europejskich parlamentów na szczycie w Warszawie

Parlamentarny szczyt z udziałem przewodniczących parlamentów państw Europy Środkowej i Wschodniej odbędzie się 4 i 5 czerwca w Warszawie. Tegoroczne, czwarte już spotkanie, będzie w dużej mierze poświęcone 30. rocznicy demokratycznych przemian z 1989 r.

Anna Nagel

W dwudniowym wydarzeniu ma wziąć udział ponad 20 delegacji, z czego co najmniej 14 w randze przewodniczącego lub wiceprzewodniczącego parlamentu. Do Warszawy zaproszono również kilkudziesięciu zagranicznych dysydentów walczących o wolność swoich narodów w czasach dominacji radzieckiej. To zastąpienie opozycji m.in. z krajów byłej Jugosławii, NRD, Czechosło-

wacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii czy byłego ZSRR.

Najważniejszym wydarzeniem szczytu będzie uroczysta sesja w Senacie, składająca się z dwóch paneli. Tematem pierwszego z nich jest „Upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej - kształtowanie wspólnej pamięci historycznej”. Drugi odbędzie się pod hasłem: „Europa Środkowa i Wschodnia wobec wyzwań współczesnego świata”. Ponadto w środę 5 czerwca zostanie otwarta w Sejmie specjalna wystawa pod tytułem „1989 - Rok Wolności Ludów - Zwycięstwo Wolnego Słowa”. - Od wyborów 4 czerwca do Senatu rozpoczęła się demontaż radzieckiego imperium w Europie. W wolnych wyborach do Senatu komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu. Polskie społeczeństwo wybrało wolność, a wybory do Senatu przesądziły o tym,

że powstała demokratyczna Polska - podkreśla marszałek Senatu Stanisław Karczewski, współgospodarz EUROWAW2019.

- W tym obchodzimy okrągłą rocznicę demokratycznych przemian, jakie zaszły w wielu państwach w 1989 r. Mijają także trzy dekady od upadku żelaznej kurtyny i uzyskania suwerenności przez narody pozostające pod sowiecką dominacją po II wojnie światowej. Te wydarzenia związane są bezpośrednio z historią większości państw Europy Środkowej i Wschodniej. Właśnie z tej okazji do Sejmu i Senatu zaproszeni zostali ci, którzy o tę wolność dla swoich narodów walczyli najbardziej - od Łaby do Dniepru, od Bałtyku po Adriatyk - wyjaśnia Andrzej Grzegorzka z Centrum Informacyjny Sejmu.

Spotkanie w Parlamencie zaplanowano na 5



FOT. KANCELARIA SEJMU

Szczyty Parlamentarne EUROWAW odbywają się od 2016 r. Ich gospodarzami są Marszałkowie Sejmu i Senatu

czerwca, z kolei 4 czerwca odbędzie się uroczysty koncert z okazji 30-lecia w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej. W wydarzeniu wezmą udział wszyscy goście szczytu oraz najwyżsi rangą urzędnicy państwowi,

na czele z Marszałkami Sejmu i Senatu oraz prezesem Rady Ministrów Mateuszem Morawieckim.

Odbывające się od 2016 r. międzynarodowe szczyty parlamentarne w Sejmie i Senacie mają na celu

wzmocnienie współpracy w tej części kontynentu. Spotkania są jednym z elementów zaangażowania Polski w rozwój koncepcji Trójmorza i kooperacji w ramach Grupy Wyszehradzkiej. - Tematyka niezmiennie dotyczy najbardziej aktualnych spraw - wyzwań, przed którymi stoi Europa, ale także inwestycji czy infrastruktury. Tego typu aktywność to esencja dyplomacji parlamentarnej, czyli działań, które mogą być początkiem decyzji podejmowanych przez rządy i różnego rodzaju instytucje - opisuje Andrzej Grzegorzka.

Wśród gości, którzy zadeklarowali już przyjazd do Warszawy, są przewodniczący i wiceprzewodniczący parlamentów: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Serbii, Słowenii, Węgier oraz Turcji.

80-latek zaatakował konkubinę siekierą

Prokuratura

Piotr Nowak
p.nowak@kurierlubelski.pl

Wypił dwa piwa, pokłócił się z konkubiną i zaatakował ją siekierą. Stanisław M. oskarżony jest o usiłowanie zabójstwa. Do zdarzenia doszło 9 marca tego roku.

80-letni Stanisław M. mieszkał w u konkubiny w bloku na lubelskich Czubach. Jak ustaliła prokuratura, feralnego dnia emeryt wyszedł z mieszkania o godz. 8 i udał się do sklepu. Kupił dwa piwa, wrócił do mieszkania i przystąpił do konsumpcji. To stało się zarzewiem kłótni, podczas której oboje wyzywali się słowami wulgarnymi i obraźliwymi. „W pewnym momencie Stanisław M. chwycił leżącą na szafie siekierę, podbiegł

do pokrzywdzonej i dwukrotnie uderzył ją (...) w tył głowy” - czytamy w akcie oskarżenia.

Po ataku furii 80-latek opuścił mieszkanie. Kobieta zadzwoniła do syna, który zawiadomił pogotowie. Karetka zawiozła pokrzywdzoną do szpitala. Spędziła tam ponad siedem dni. Wkrótce po zejściu na miejsce zdarzenia przyjechał patrol policji. Funkcjonariusze znaleźli Stanisława M. siedzącego na ławce nieopodal mieszkania. W wydychanym powietrzu miał 0,63 mg/l alkoholu. Obecnie przebywa w areszcie. Przesłuchującym go śledczym wyznał, że chciał jedynie nastraszyć konkubinę i nie chciał wyrządzić jej krzywdy. Formalnie przyznał się do winy. Akt oskarżenia wpłynął do Sądu Okręgowego w Lublinie. Za usiłowanie zabójstwa grozi dożywocie. ©©

Policjant z KPP Biłgoraj zginął w wypadku. Jechał na służbę

Wypadek

Joanna Nowicka
j.nowicka@kurierlubelski.pl

Samochód prowadzony przez policjanta zderzył się z jadącym z naprzeciwka oplem, który nagłe zmienił pasu ruchu. 39-latek zginął, pozostawił żonę i dwie córki.

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj rano na trasie Rakówka - Przemiarki. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 53-letni kierowca

opła zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się z Citroenem, którym kierował funkcjonariusz. 39-letni policjant z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Pomimo przeprowadzonej akcji ratunkowej i podjętej reanimacji nie udało się go uratować.

St.sierż. Tomasz Iwaniec był policjantem od 2007 roku. Pracował w Komendzie Powiatowej Policji w Biłgoraju. Miał żonę i dwie córki. Rodzina została objęta opieką psychologa. ©©

Znalazły się pieniądze. Biblioteka trafi w końcu do dawnej karczmy

Rada Miasta

Artur Jurkowski
a.jurkowski@kurierlubelski.pl

Prawie 2 mln złotych trafią na adaptację pomieszczeń dawnej Karczmy Słupskiej na filię miejskiej biblioteki. Podobnego szczęścia nie miały inicjatywy związane z remontem ulic na Winiawie.

- Powstanie na wskroś nowoczesna placówka, w której przestrzeń będzie przedłużeniem zieleni Ogrodu Saskiego - podkreśla Piotr Tokarczuk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej. Tak ma wyglądać przestrzeń nowej filii MBP. Powstanie przy Al. Racławickich 22, a precyzyjnie na parterze budynku, gdzie kiedyś mieściła się Karczma Słupska. Wczoraj radni zarezerwowali na adaptację pomieszczeń 1,93 mln zł.

- O uruchomienie filii w tym budynku zabiegamy od 2013 r. Problemem był brak pieniędzy na gruntowny remont. W końcu się znalazły. To wielki dzień dla lubelskich czytelników - mówił Tokarczuk.

Do nowej siedziby przeniosą się dwie działające obecnie filie MBP: nr 6 przy Poniatowskiego oraz nr 27 przy Braci Winiawskich. Kiedy?

- Najpierw trzeba przeprowadzić remont. Obecnie w pomieszczeniach dawnej restauracji są gołe ściany. Adaptacja może potrwać ok. roku - ocenił Tokarczuk.



W pomieszczeniach dawnej Karczmy Słupskiej powstanie filia miejskiej biblioteki

Udzielamy pomocy finansowej gminie Wojciechów w kwocie 150 tys. zł na usuwanie skutków trąby powietrznej

Piotr Breś

Pomoc dla Wojciechowa

- W geście solidarności z poszkodowanymi zasadne jest udzielenie pomocy finansowej gminie Wojciechów w kwocie 150 tys. zł z przeznaczeniem na usuwanie skutków trąby powietrznej - mówił Piotr Breś, radny PiS i inicjator uchwały w tej sprawie.

Trąba powietrzna przeszła nad gm. Wojciechów 21 maja. Najbardziej ucierpiały miejscowości Stasin, Palikije Pierwsze i Cyganówka. Uszkodzeniu uległo 90 budynków.

Ulice na Winiawie bez remontów

Junoszy i Skautów będą musiały poczekać na remonty. Nie będzie też w najbliższym czasie budowy parkingu u zbiegu Żuchów i Puławskiej. O realizację inwestycji zabiegali mieszkańcy. Przygotowali w tej sprawie obywatelski projekt uchwały. - O te inwestycje zabiegamy od ponad 20 lat. Występujemy z wnioskami do budżetu miasta, ale nie są one

uwzględnione - mówiła Dorota Ostrowska, przewodnicząca rady dzielnicy Winiawa.

Nie udało się też tym razem. Radni nie przyjęli przygotowanych przez mieszkańców uchwał.

Skwer nie zmieni nazwy

Radni powiedzieli „nie” przemianowaniu nazwanego siedem lat temu skweru ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki na skwer Sprawiedliwych Ukraińców. O zmianę wystąpiła grupa mieszkańców. - Nie chcemy skweru, któremu patronuje osoba nawołująca do mordowania Polaków - mówił Zdzisław Koguciuk, jeden z inicjatorów uchwały. ©©



16-20 września Lubelski Festiwal Nauki
Tegoroczny festiwal odbędzie się w dniach 16-20 września, a uroczysta inauguracja zaplanowana jest na 14 września, godz. 18, na terenie Politechniki Lubelskiej, która jest głównym organizatorem. Hasło XVI edycji brzmi: „Nauka - tech-

nika - innowacje”. 15 września, na pl. Teatralnym odbędzie się Piknik Naukowy. Swoje stoiska będą tu miały uczelnie i instytucje miejskie. Odwiedzający będą uczestniczyć w plenerowych pokazach naukowych i konkursach. Od 3 czerwca można już rezerwować miejsca na pokazach. (MAVI)

Pomysł na Niedźwiadę. Najpierw upadłość spółki, a potem badania ziemi i wycena działek

Gospodarka

Sławomir Skomra
s.skomra@kurierlubelski.pl

Władze województwa szukają planu na wykorzystanie gruntów, na których nie powstało lotnisko. Na początek planują badania geologiczne gruntu i wycenę działek.

Chodzi o ok. 150 hektarów w Niedźwiadzie koło Lubartowa. To tam według planów z 2006 r. miało powstać lotnisko. Będący u władzy w regionie PSL myślał o Międzynarodowym Porcie Lotniczym Lublin - Niedźwiada.

Ostatecznie port powstał w Świdniku, a województwo zostało z wolnymi gruntami. Los spółki mającej budować lotnisko jest już policzony, bo właśnie trwa postępowanie upadłościowe.

Na części tej ziemi (38 hektarach kupionych od województwa za 3,9 mln zł) powstaje huta szkła, ale reszta terenu to pola. Poprzednie władze PSL - PO poważnie myślały nad uzbrojeniem terenu i, doprowadzeniem sieci dróg, by ściągnąć tam biznes.

Obecny marszałek województwa, Jarosław Stawiarski o przyszłości Niedźwiady w styczniu mówił tak: - Zastanowimy się nad tym, kiedy sąd zlikwiduje spółkę. Będziemy intensywnie myśleć, jak wykończyć ten grunt. Trzeba będzie wypracować takie rozwiązania, aby ziemia przynosiła określone dochody dla województwa.

Dlatego plan ulokowania tam przedsiębiorstw jest nadal aktualny, jest jednak kilka „ale”.

- Cały czas szukamy odpowiedniego rozwiązania dla te-

renu, gdzie kiedyś miało powstać lotnisko. Będzie to teren inwestycyjny, ale ostateczne decyzje musimy podjąć wspólnie z lokalnymi samorządami - mówi Tadeusz Buczek, p.o. dyrektora departamentu gospodarki i wspierania przedsiębiorczości w urzędzie marszałkowskim, zastrzegając, że jeśli

w świetle prawa te hektary mają być terenami inwestycyjnymi to muszą być uzbrojone. A to duży wydatek.

Kolejna sprawa do rozwiązania to bursztyn. Wiadomo, że jest pod ziemią, ale na dobrą sprawę nikt nie wie ile go tam się znajduje i co ważniejsze czy jego wydobycie będzie opłacalne.

- Dlatego rozważamy zlecenie profesjonalnych badań geologicznych - dodaje Buczek i przedstawia kolejne rozwiązania. Bo to nie koniec problemów z Niedźwiadą.

Kolejny to cena ziemi. Nie wiadomo do końca, ile obecnie jest warta.

- Część działek nie została nigdy wyceniona. Dlatego potrzebna jest komisja, która się tym zajmie i oszacuje wartość każdej działki - tłumaczy dyrektor. ©©



Niedźwiadę zastąpił Port Lotniczy Lublin w Świdniku

HIT, który może pomóc utrzymać poziom glukozy w normie, dostępny już w Polsce!

CUKIER = BIAŁA ŚMIERĆ?

Nie pozwól, by nadmiar słodkości zniszczył Ci zdrowie

Dzięki nowej metodzie, w zaledwie kilka dni możesz zmniejszyć apetyt na słodkie i poprawić metabolizm nawet o 79%

Dołącz do 168 700 Polaków, którzy z pomocą innowacyjnej formuły są w stanie utrzymać cukier i cholesterol na odpowiednim poziomie. Wieloletnia walka z zaburzeniami glikemii nareszcie może być zwycięska!

Odczuwasz ciągłą ospałość? Przybierasz na wadze, bo cały czas masz ochotę na słodkie? A może zdarza Ci się mieć nadmierne pragnienie, bądź też zbyt często oddajesz mocz? Jeśli Twoja odpowiedź na którekolwiek z powyższych pytań jest twierdząca, możesz mieć powody do obaw – prawdopodobnie za wspomniane objawy odpowiada zbyt wysoki poziom cukru.

Nareszcie możesz pozbyć się groźnych objawów

Na szczęście, od niedawna na polskim rynku dostępna jest zupełnie przełomowa metoda. Nowy preparat powstał, aby pomóc Ci ustabilizować cukier i wyregulować cholesterol. Dołącz do 168 700 Polaków, którym innowacyjny, domowy sposób pomógł poprawić metabolizm cukru i złagodzić zaburzenia wydzielania insuliny.

STOP wahaniom glukozy!

Niewyrównana glukoza i tendencja do insulinooporności to przypadłość ponad 2 milionów Polaków. Odpowiada za to wiele czynników: starzenie, praca biurowa, dieta obfitująca w cukier i tłuszcz, niewystarczająca ilość ruchu czy zanieczyszczenia i pestycydy, które upośledzają pracę organów wewnętrznych. Na szczęście, bez względu na wiek, predyspozycje genetyczne i styl życia, teraz i Ty możesz wyregulować poziom cukru, a dzięki temu schudnąć, poprawić wzrok, przywrócić czucie w stopach i pozbyć się zmian skórnych, senności i zmęczenia. Na polskim rynku pojawiła się właśnie innowacyjna metoda, zapowiadająca rewolucję w domowym, bezpiecznym przeciwdziałaniu skokom glukozy. Ten rewolucyjny środek może pomóc Ci w walce z napadami głodu i nadmiernym apetytem na słodkie. Już teraz podejmij wyzwanie i powiedz stop słodczom! Pamiętaj, że pierwsze pozytywne efekty mogą pojawić się już po kilku dniach.

1 DAWKA Już 1. dawka może przyczynić się do zapobiegania skokom cukru i zredukowania apetytu na słodkie

To naprawdę działa – sami spróbujcie!

Po pierwszych 3 miesiącach stosowania nowej metody, zauważyłam, że mam lepszą przemianę materii i czuję się lepiej. Po wykonaniu badań stwierdziłam, że moje wyniki się poprawiły, cukier też znacznie się obniżył, a praca moich nerek (groziła mi dializa) uległa znacznej poprawie. Jestem z tego bardzo zadowolona i będę w dalszym ciągu stosowała ten preparat, polecając go innym pacjentom. Serdecznie pozdrawiam.

Elżbieta S., 80 l., Gdynia

Bagatelizujesz swój stan zdrowia? To błąd!

Problemy z cukrem charakteryzują się tym, że nie zawsze dają o sobie znać w jednoznaczny sposób. Być może właśnie teraz, podczas czytania tego tekstu, znajdujesz się w pogorszonej formie zdrowotnej, chociaż nie zdajesz sobie jeszcze z tego sprawy. Prawdopodobnie, tak jak tysiące Polaków potrzebujesz odpowiedniej profilaktyki.

Pamiętaj, że preparat możesz zacząć stosować w każdym momencie, bez względu na stadium zaawansowania Twoich objawów. Wystarczy, że raz dziennie będziesz zażywać jedną dawkę, a możesz zyskać możliwość natychmiastowej poprawy metabolizmu cukrów. Innowacyjność formuły polega na jej wielopłaszczyznowym działaniu. To niesamowite, że formuła oparta wyłącznie na składnikach roślinnych może pomóc w ujednoliceniu poziomu glukozy we krwi. Zawarte w niej najwyższej jakości składniki mogą wpływać na zwiększanie ilości naturalnie wydzielanej insuliny, która umożliwia zmniejszenie poziomu cukru we krwi. To nie wszystko – metoda może też wspomagać pobudzanie receptorów znajdujących się w ścianie żołądka. Dzięki temu, kiedy następnym razem usiądziesz do posiłku, może wzrosnąć prawdopodobieństwo, że szybciej

doznasz uczucia sytości. A od tego już tylko krok do porażenia sobie z otyłością! Widzisz, jakie to proste?

Nowa formuła może pomóc:

- ✓ Obniżyć ryzyko pojawienia się stanu przedcukrzycowego
- ✓ Wyregulować poziom glukozy
- ✓ Poprawić metabolizm cukrów
- ✓ Zmniejszyć napady głodu

Postaw na sprawdzone rozwiązanie

Problemy z cukrem mogą wywołać cały łańcuch innych schorzeń. Na pierwszym planie pojawia się nadwaga, która z kolei przyczynia się do powstawania chorób serca, zwyrodnień stawów, czy miażdżycy. Dotychczas brakowało skutecznych sposobów, które potrafiłyby poradzić sobie ze wszystkimi tymi problemami. Sama dieta często okazuje się niewystarczająca,

Właściwy poziom cukru jest kluczem do zdrowia. Dzięki temu, że od początku nie było konieczności stosowania leków, udało się osiągnąć sukces. Po pierwszym miesiącu, 3-4 miesiące, zauważyłam, że mam lepszą przemianę materii i czuję się lepiej. To niesamowite, że formuła oparta wyłącznie na składnikach roślinnych może pomóc w ujednoliceniu poziomu glukozy we krwi. Zawarte w niej najwyższej jakości składniki mogą wpływać na zwiększanie ilości naturalnie wydzielanej insuliny, która umożliwia zmniejszenie poziomu cukru we krwi. To nie wszystko – metoda może też wspomagać pobudzanie receptorów znajdujących się w ścianie żołądka. Dzięki temu, kiedy następnym razem usiądziesz do posiłku, może wzrosnąć prawdopodobieństwo, że szybciej

z kolei przyjmowanie zbyt dużej ilości suplementów może negatywnie rozregulować Twój organizm. Zupełnie inaczej wygląda to w przypadku nowej, innowacyjnej formuły. Została ona wyprodukowana w 100% z naturalnych składników. Oznacza to, że nie musisz obawiać się żadnych efektów ubocznych, takich jak bóle głowy, wzdęcia, czy mdłości. Już od 1. zastosowania możesz poczuć, jak zawarte w preparacie składniki wspomagają zmniejszanie ilości ataków hipoglikemii i dodać Ci potrzebnej do życia energii.

Nie przegap okazji!

Popularność nowego preparatu rośnie z każdym dniem, a osób zachwyconych jego działaniem wciąż przybywa. Już dziś dołącz do 168 700 Polaków, którzy dzięki metodzie zredukowali ryzyko wahań glukozy i występowania niebezpiecznych powikłań, takie jak otyłość czy pogorszenie wzroku. Nie zwlekaj – zamów już dziś!

POSTAW NA ZDROWIE

Zadbaj o prawidłowy poziom cukru, zanim będzie za późno!

Zadzwoń 81 440 23 73

i sprawdź nową metodę:

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

Dla pierwszych 300 osób preparat
za jedyne 85 zł, zamiast 329 zł!
Oferta ważna do 16.06.2019

PRZESYŁKA
GRATIS!

Skuteczna moc uzdrawiania filipińskiego healera

Armando Collantes ponownie w Lublinie i Zamościu

Filipińczyków otacza legenda, tajemnica i egzotyka, którą trudno zaakceptować sceptykom z Zachodu. Jednak filipińscy healerzy cieszą się na całym świecie największym uznaniem i to do nich ustawiają się długie kolejki ludzi dręczonych różnymi chorobami.

DAR UZDRAWIANIA

Przed zabiegiem nie mogłem wejść na czwarte piętro, a teraz wbiegam na szóste i nie czuję zmęczenia – cieszy się pacjent, który właśnie wyszedł od filipińskiego uzdrowiciela Armando Collantesa. Inni pacjenci bez problemu tracili kilka zbędnych kilogramów wagi, przestawała ich boleć wątroba i żołądek. I chociaż wielu z pacjentów filipińskiego uzdrowiciela trafiło do niego bardziej z ciekawości, na wszelki wypadek wymieniali swoje schorzenia. Wszak nic tak nie potwierdzi skuteczności jak zabieg na samym sobie.

Na całym świecie filipińscy healerzy zasłynęli za sprawą swojej skutecznej naturoterapii. Filipiński healer Armando Collantes o swoich właściwościach dowiedział się mając zaledwie 12 lat. Od tamtej pory był przygotowywany przez swoją matkę, która także jest słynną uzdrowicielką na Filipinach, do wykonywania trudnej sztuki uzdrawiania. Posiada wiele dyplomów, które potwierdzają jego umiejętności, dar i doświadczenie, jest jednym z najbardziej skutecznych i równocześnie najbardziej obleganych uzdrowicieli.

SKUTECZNA NATUROTERAPIA

Armando Collantes podchodzi do każdego pacjenta z niezwykłym skupieniem i modlitwą. Wprowadza się w trans będący połączeniem medytacji i modlitwy. Gdy jest w odpowiednim skupieniu, rozpoczyna się seans. Najpierw stosuje masaż energetyczny i punktowy. Gdy wyczuje, że chory tego potrzebuje, stosuje tzw. cięcie mentalne. Armando potrafi każdego wprowadzić w rozluźniający trans. Osoba poddająca się zabiegowi czuje się zrelaksowana jak po długim odpoczynku i jeszcze przez wiele godzin (czasem dni) odczuwa wzrost energii życiowej i poprawę samopoczucia. Filipiński uzdrowiciel był już w Polsce wiele razy. W czasie swoich wizyt dał się poznać jako człowiek miły i niezwykle spokojny. Zawsze podkreśla, że jest jedynie przekątnikiem boskiej energii. Dzięki niej jest w stanie pomóc w bardzo wielu trudnych przypadkach. Czasem zabieg trwa 15 minut, czasem 40, a są przypadki, że wydłuża się do godziny. W czasie zabiegu pacjenci odczuwają

silny impuls energetyczny, to on stawia ich na nogi w dosłownym tego słowa znaczeniu.

WDZIĘCZNI ZA POMOC

Postawny mężczyzna z zapalem relacjonuje swoją wizytę u uzdrowiciela: – Miałem bardzo powiększoną wątrobę, problemy z prostatą i oddawaniem moczu. Już po pierwszym zabiegu dolegliwości ustąpiły, minęły bóle i moje cierpienie. Na wszelki wypadek nadal poddaję się zabiegom, ale czuję się zupełnie zdrowy – **Wojciech T. z Gdańska**.

Młoda kobieta tak relacjonuje swoją wizytę u uzdrowiciela: – Miałam bardzo duże kłopoty natury kobiecej, czekała mnie operacja usunięcia torbieli na jajnikach, za namową koleżanki skorzystałam z zabiegów u Pana Armando. Jestem dziś po trzecim zabiegu, już po drugim moje wyniki poprawiły się na tyle, że operacja okazała się niepotrzebna. Na wszelki wypadek skorzystam z kolejnych wizyt, zdrowia nigdy za wiele – **Anna Z. z Woźdźsławia Śląskiego**.



Joanna S. z Cieszyńska: – Miałam bardzo wysoki poziom cukru, problemy z kolanami, sztywniał mi kark i drętwiały dłonie. Wszystko minęło jak ręką odjął po 3 wizytach, mimo to co jakiś czas poddaję się profilaktycznie tym niezwykłym i tak uzdrawiającym zabiegom.

– Miałem guz jelita grubego, mimo diet i chemioterapii mój stan zdrowia ciągle się pogarszał. Skorzystałem z pomocy p. Armando Collantesa, po drugiej wizycie USG jamy brzusznej wykazało brak jakiegokolwiek schorzenia, nie wiem jak mam za to dziękować – **Zdzisław C. z Pabianic**.

Piotr B. z Łowicza: – miałem pod kolanem guz wielkości śliwki. Badania wykazały, że jest to nowotwór złośliwy.

Gdy dowiedziałem się o przyjeździe uzdrowiciela do Łodzi, umówiłem się na wizytę. Po dwóch zabiegach guz zniknął, ku zdumieniu lekarzy i mojej ogromnej radości.

– Miałam bardzo duże problemy z kręgosłupem i ciągle bolała mnie głowa. Nie pomagały środki przeciwbólowe, źle spałam i nie mogłam skoncentrować się w pracy. Za namową koleżanki z pracy skorzystałam z pomocy p. Armando. Po wizycie u niego bóle ustąpiły, a ja mogę znowu spokojnie zająć się pracą i swoją rodziną – **Ewa G. z Katowic**.

Krzysztof W. z Częstochowy: – Mimo że mam już swój wiek, chciałem jeszcze normalnie funkcjonować bez bólu. Dzięki wizytom u Pana Armando pozbyłem się problemów z kręgosłupem, wrzodów żołądka, problemów z prostatą i nadciśnieniem tętniczym. Czuję się o kilka dołbrych lat młodszy.

Wiesława R. z Gliwic: – Schorzenia kobiece były moją główną dolegliwością, z jaką się zgłosiłam, ale podałam

nerwów; dokuczał mi żołądek, stwierdzono torbiele na wątrobie. Po dwóch wizytach jestem spokojną i zdrową kobietą. USG potwierdziło moje samopoczucie.

Jan T. z Gdyni: – Powiększona wątroba, problemy z prostatą i oddawaniem moczu. Już po drugim zabiegu dolegliwości ustąpiły, minęły bóle i moje cierpienie. Miałem szczęście, że na mojej drodze pojawił się filipiński uzdrowiciel.

Piotr C. z Zamościa: – Od wielu lat cierpiałem na zapalenie stawów, bardzo bolały mnie stawy kolanowe i skokowe, miałem także problemy z układem krążenia i cierpły mi końcówki palców u dłoni. Już po wizycie u filipińskiego uzdrowiciela poczułem dużą ulgę w chodzeniu, nogi mniej bolały, przestałem się męczyć, wchodząc po schodach. Po drugiej wizycie ustąpiło drętwienie rąk, a moje stawy są jeszcze bardziej sprawne.

Od 1991 roku chorowałem na serce (wieńcowa choroba serca). U Pana Collantesa byłem cztery razy na wizycie, po czwartej wizycie skontrolowałem swój stan zdrowia u mojego lekarza prowadzącego (kardiologa), który stwierdził znaczącą poprawę. Jestem bardzo wdzięczny Panu Armandowi, dziś nie mam duszności, mogę swobodnie oddychać, bez problemów śpię - z podziękowaniami **Kazimierz z Łodzi**.

Bogdan G. z Krakowa: – Miałem problemy z prostatą, układem krążenia i bardzo silne bóle kręgosłupa. Już po trzech zabiegach u filipińskiego uzdrowiciela moje problemy ustąpiły, czuję się o wiele lepiej. Jestem za to bardzo wdzięczny panu Armando Collantesowi i dziś wszystkim polecam korzystanie z jego uzdrawiającej energii.

A.P.

**Armando Collantes
będzie przyjmował:**

Lublin
10.06.2019 r.

Zamość
11.06.2019 r.

Informacje i zapisy:
od poniedziałku do piątku
(w godzinach 9.00–17.00)
tel. 535-499-671,
505-071-248
www.filipinczycy.pl

W czasie spotkania z uzdrowicielem istnieje możliwość zakupu wspomagających zdrowie suplementów diety.

Wszystko

Woda zimna, łóżko skrzypi. Wakacyjne narzekanie

str. 15

Kajko i Kokosz wracają. Będzie ciąg dalszy słynnego komiksu

str. 24

Doda: W końcu jestem bezpieczna i mam fajnego męża

str. 25

Artur Jurkowski
a.jurkowski@kurierlubelski.pl



Przestrzeń miasta

Jutrzenki, Relaksowa, Poligonowa, Łędzian. Co łączy te lubelskie ulice? To miejsca, gdzie deweloperzy chcą budować bloki. I wszystkie z wykorzystaniem specustawy, wobec której powszechnie używa się określenia lex deweloper. Na razie jednak deweloperzy „przegrywają” 0:1.

Wygląda na to, że się zaczęło. Deweloperzy sięgnęli w Lublinie po zapisy ustawy o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych. Ta została uchwalona w lipcu ubiegłego roku. Przy czym tą długą nazwą raczej nikt się nie posługuje. Powszechnie stosowany jest skrót lex deweloper.

- Dla deweloperów jest to narzędzie służące do zabudowy działek przeznaczonych na inne cele niż budownictwo mieszkaniowe - wyjaśnia Bartłomiej Kożuchowski, przewodniczący Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Lublinie. I dodaje: - Ustawa wprowadza rozwiązania, które mają plusy jak też minusy.

Jakie? - Plusy to możliwość szybkiego „reperowania” miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w obszarach, gdzie nie odpowiadają one aktualnym potrzebom np. gdy wielorodzinna zabudowa otacza obszary przeznaczone np. pod usługi, ale nikt tych usług nie chce tam realizować i teren leży niewykorzystany - tłumaczy Kożuchowski.

Minusy? - Chaos urbanistyczny - jest zdania przewodniczący Kożuchowski.

Inaczej sprawę widzą pomysłodawcy ustawy. - Ustawa powstała aby właśnie walczyć z chaosem przestrzennym na terenie gmin, miast oraz aby nie trzeba było tylu jednostkowych decyzji o warunkach zabudowy. „Wuzetki” są wydawane dla terenów, gdzie nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w zaciśniętych gabinecie szefów samorządów - tłumaczy Artur Soboń, wiceminister minister infrastruktury i gospodarki. I dodaje: - Specustawę cechuje szybka ścieżka proceduralna, transparentność, jawność podejmowania decyzji, które zapadają na sesjach rada gmin czy miast oraz wysokie wymagania wobec inwestorów zabiegających o możliwość realizacji swoich inwestycji.

Na początek Relaksowa

Lex deweloper dało o sobie znać w naszym mieście w kwietniu tego roku. Wów-

Blok tu, blok tam. Lex deweloper zaczął krążyć po Lublinie

TEMAT TYGODNIA



Górki czechowskie. To w związku z ich zagospodarowaniem po raz pierwszy w Lublinie zaczęto mówić o lex deweloper



Relaksowa. Interbud Apartments chciałby wybudować tam dwa bloki, w których miałyby być 90 mieszkań

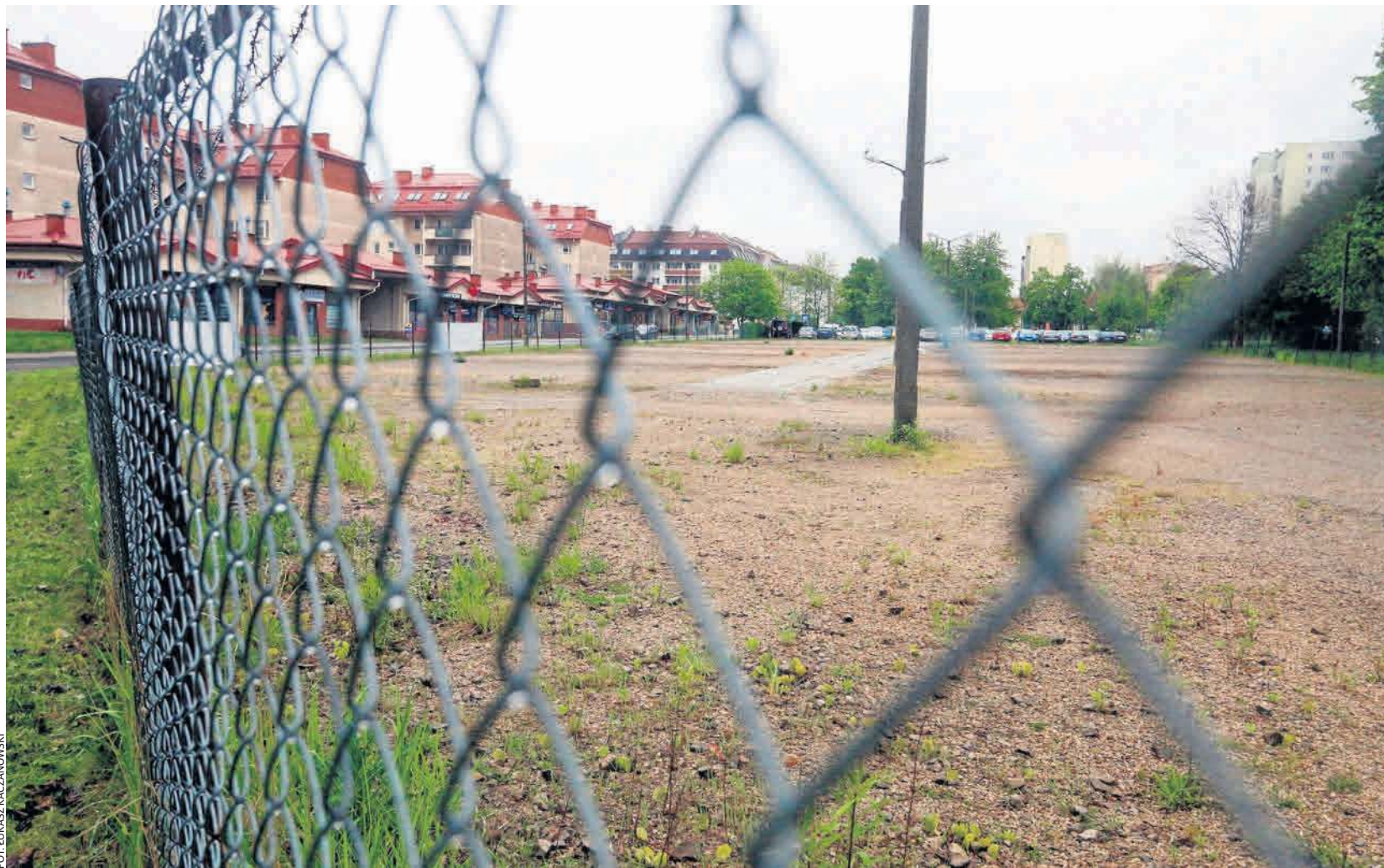
czas spółka Interbud Apartments przedstawiła pierwszy kompletny wniosek inwestycji w oparciu o ustawę. Chodzi o budowę mieszkań przy ul. Relaksowej, na terenach położonych od strony ul. Tarasowej. Spółka Interbud planuje budowę tam dwóch bloków. Każdy miałby po sześć kondygnacji nadziemnych i jedną podziemną.

- W projektowanych budynkach mieszkalnych wielorodzinnych zaprojektowano łącznie 90 lokali mieszkalnych: 40 lokali w budynku B1 i 50 lokali w budynku B2. Struktura mieszkań zawiera się w przedziale 33-88,5 metrów kwadratowych - opisuje Interbud bloki we wniosku. Ma też powstać trzeci budynek, w którym planowane jest przedszkole.

Skąd pomysł na budowę? - Potrzebujemy każdego grosza na spłatę długu. Zarobione pieniądze trafią na spłatę wierzycieli - wyjaśnia Tomasz Grodzki, prezes Interbud Lublin. I dodaje: - Nie chcemy działać „na wyrwę”. Do dyspozycji mamy ok. hektara terenu z czego zabudowa miałaby objąć niespełną połowę działki. Pozostała część chcemy przeznaczyć na mini

park - ogród osiedlowy. Zobowiązaliśmy się też do sfinansowania budowy łącznika drogowego przy ul. Relaksowej.

Interbud we wniosku wskazuje, że spełnia ustawowe wymagania dotyczące m.in. dostępu do infrastruktury technicznej (m.in. sieci wodociągowej, energetycznej). Szczegółowo wylicza też - również wymagane przez lex deweloper - odległości



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Jutrzenki. Wnioskiem o budowę dwóch bloków w trybie lex deweloper radni zajmą się w czerwcu. Jeden z nich miałby mieć 14 kondygnacji

od przystanku komunikacji miejskiej (najbliższy znajduje się w odległości 450 metrów), szkoła (1000 metrów do placówki przy ul. Sławinkowskiej).

- Jeśli my nie skorzystamy z tego terenu to będzie on dalej leżał odłogiem - dodaje Grodzki.

Blok o wysokości 43,5 metrów przy Jutrzenki

Interbud otworzył listę wnioskodawców w trybie lex deweloper. Ale szybko zaczęła się ona powiększać. - Mamy sygnały, że kilku kolejnych już przygotowuje wnioski - podkreśla Koźuchowski.

Wniosek - kompletny - złożyła spółka RWS Inwestycje. Chce wybudować nawet 93 mieszkania w dwóch blokach, które powstałyby przy ul. Jutrzenki. - Teren przeznaczony pod inwestycje do ubiegłego roku pełnił funkcję płatnego strzeżonego parkingu samochodów osobowych. W obecnej chwili nie jest wykorzystywany i jest wolny od zabudowy kubaturowej - informuje we wniosku Robert Siejka, prezes RWS Inwestycje. I jednocześnie uzupełnia: - Powierzchnia terenu inwestycji wraz z infrastrukturą towarzyszącą nie przekroczy dwóch hektarów. Powierzchnia użytkowa garaży, parkingów samochodowych lub zespołów parkingów wraz z towarzyszącą infrastrukturą nie przekroczy pół hektara.

Przy Jutrzenki miałyby stanąć dwa bloki. - Segment pierwszy (zachodnia część działki) ma

14

kondygnacji, czyli 43,5 metra wysokości mogą mieć bloki budowane z wykorzystaniem lex deweloper

wysokość 25,9 metra (VIII kondygnacji nadziemnych), segment drugi (wschodnia część - bliżej ul. Filaretów) ma wysokość 43,5 metra (XIV kondygnacji) - opisuje Łukasz Gurbiel, autor przygotowanej na zlecenie RWS Inwestycje koncepcji urbanistyczno - architektonicznej.

Problem w tym, że obowiązujący tam plan zagospodarowania nie przewiduje budowy XIV kondygnacyjnych bloków. Ich wysokość może sięgnąć co najwyżej 26 metrów (ok. VII pięter). - Osie widokowe ul. Jutrzenki (od strony ul. Filaretów) oraz ul. Watykańskiej (od strony ul. Jana Pawła II) wręcz narzucają zastosowanie na ich zamknięciach dominanty urbanistycznej - argumentuje Gurbiel.

W blokach miałyby powstać od 87 do 93 mieszkań. Parking ma pomieścić 132 aut.

Szkolna łamigłówka

Jednym z warunków, który musi spełnić inwestor w ramach lex deweloper to odległość bloku od szkoły czy przedszkola. Inwestycje planowane przy Jutrzenki i Relaksowej go spełniają. Ale nie wszyscy inwestorzy są w podob-

nej sytuacji. Czy zamyka się wówczas droga deweloperowi do walki o budowę bloku? Nie. Lex deweloper pozostawił furtkę w takich sytuacjach.

Ustawa wskazuje, że wymóg dotyczący bliskości szkoły „uważa się za spełniony”, gdy deweloper zobowiąże się zapłacić miastu ustaloną kwotę. Chodzi o równowartość pięcioletnich kosztów dowożenia dzieci na lekcje i zapewnienia im opieki podczas takiego transportu. Umowę zawiera się notarialnie, a pieniądze są przekazywane „z góry”. - Wpłynęło ok. dziewięciu wniosków w takich sprawach - przyznaje Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina

Przy czym ważna uwaga. Niezbędna jest do tego zgoda radnych miejskich. I o taką zbiegało trzy podmioty.

Spółka Nowa Polygonowa z Warszawy chciałaby budować mieszkania na terenie położonym przy Polygonowej koło skrzyżowania z Wędrowną (plan przewiduje budowę mieszkań).

Kolejny chętny to lubelska spółka Pergolowa. Ta chce budować przy Polygonowej na przedłużeniu Pergolowej (plan przewiduje budowę mieszkań).

Spółka Active Residence z Lublina wskazała natomiast działkę niedaleko skrzyżowania ul. Sławin z ul. Lędzian (plan przewiduje tam usługi a nie mieszkania).

- Tylko dla jednej planowanej inwestycji złożono wniosek o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej. Chodzi o wniosek Nowa Polygonowa Sp. z o.o.

dotyczący budowy dwóch budynków mieszkalnych wielorodzinnych A i B z usługami w parterze budynku B i dwupoziomym parkingiem podziemnym. Zgodnie z wnioskiem minimalna ilość mieszkań to 113 a maksymalna 122 - precyzuje Grzegorz Jędrzek z biura prasowego ratusza.

Pyskówka w kampanii wyborczej

Choć pierwszy wniosek w trybie lex deweloper pojawił się wiosną tego roku to samo ustawa „zajrzała” do Lublina już w październiku 2018 r. I była elementem prezydenckiej kampanii wyborczej.

Chodziło o starcie między Krzysztofem Żukiem a Sylwestrem Tułajewem (PiS). Spieście dotyczyło górek czechowskich oraz tego czy lex deweloper pozwoli na ich zabudowę bez kontroli radnych. Pierwszy atak przypuścił wówczas Tułajew. - Nie będzie zgody na zabetonowanie tego terenu. Ten obszar będzie chroniony przed zabudową - podkreślał wówczas Tułajew. - A jeśli prezydentem zostanie Krzysztof Żuk, to teren zostanie zabudowany. Na 35 hektarach powstanie wielkie osiedle. To tak jakby przenieść w to miejsce dzielnicę Felin - sekundował mu Piotr Breś, ówczesny kandydat PiS na radnego.

Na reakcję prezydenta Żuka i ówczesnych kandydatów na radnych z jego komitetu nie trzeba było długo czekać. A główną bronią stał się właśnie

lex deweloper. - Ta ustawa ma niszczyielską moc - grzmiał wówczas Żuk. - To prawo, za ustanowieniem którego rękę podniósł poseł Tułajew, przejdzie się jak czołg po terenie Lublina.

Dlaczego? - Bo pozwala na budowę bloków niezależnie od zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego - wskazywał Żuk. I wyjaśniał: - Pozbawia mieszkańców i władze miasta wpływu na kształt ewentualnej inwestycji. O tym co powstanie zdecyduje tylko inwestor, deweloper. Za takim rozwiązaniem opowiedzieli się posłowie. Ta ustawa czyni niewiarygodnymi deklaracje posła Tułajewa w sprawie górek czechowskich.

A jak to teraz wygląda to w praktyce? - Nie demonizowałbym tej ustawy. To radni rozstrzygają w głosowaniu o przyjęciu bądź odrzuceniu wniosku - mówi Koźuchowski

- To nie wniosek dewelopera, ale decyzja radnych będzie wiążąca. Sam wniosek o niczym nie rozstrzyga, może on nawet wyrażać tak absurdalny pomysł jak np. budowa bloków na placu Litewskim. Ale czy one powstaną?

Kto uchwalił tę ustawę, to Bóg raczy wiedzieć. Jest pełna luk, niejasności i nieścisłości

Krzysztof Żuk

PROCEDURY

LEX DEWELOPER BĘDZIE OBOWIĄZYWAĆ 10 LAT

Ustawa o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych określa w jakich przypadkach można występować z wnioskiem o budowę mieszkań w oparciu o jej zapisy. Wniosek składa się do prezydenta. Ten ma następnie 60 dni na przedstawienie go radnym. Rada podejmując uchwałę „bierze pod uwagę stan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych na terenie gminy oraz możliwość rozwoju gminy wynikającej z ustaleń studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy”. Ustawa będzie obowiązywać przez 10 lat. - To najdłuższy z możliwych terminów dla specustaw. Pamiętajmy, że w Polsce brakuje ok. 2 milionów mieszkań. Celem specustawy jest umożliwienie szybkiej realizacji inwestycji mieszkaniowych, szczególnie w ramach rządowych programów ich budowy - tłumaczy wiceminister Artur Soboń

Oczywiście, że nie - rozwiewa wątpliwości minister Soboń.

Sesja z lex deweloper

Wczoraj lubelscy radni powieździeli „nie” wnioskowi o budowę bloków przy Relaksowej. I byli wyjątkowo zgodni. 29 radnych było przeciwko, dwóch wstrzymało się od głosu. Nikt nie był za. - Trzeba stać po stronie mieszkańców - podkreślali zazwyczaj mający odmienne zdania Tomasz Pitucha z PiS i Michał Krawczyk, przewodniczący Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka.

A co myślą mieszkańcy? - To ostatni skrawek zieleni w tym rejonie. Jesteśmy przeciwko zabudowie. Czy miasto jest dla mieszkańców czy dla deweloperów? - pytała Alina Pastuszak, mieszkanka ul. Relaksowej. - Kto uchwalił tę ustawę to Bóg raczy wiedzieć. Jest pełna luk, niejasności, nieścisłości. Ale choć to złe prawo to jednak - prawo i nas obowiązuje - stwierdził Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Co teraz z inwestycją? - Prawdopodobnie odwołamy się od decyzji radnych do sądu - zapowiedział Grodzki.

- Oczywiście deweloper będzie mógł się odwołać do sądów administracyjnych. Ale tylko wówczas gdy wskaże błędy proceduralne. Sąd nie będzie jednak oceniał uchwały pod względem merytorycznym - czy przyjęte w niej rozstrzygnięcia są dobre czy złe dla miasta, bo to nie sąd podejmuje uchwały, ale radni - podkreśla Artur Soboń.

© P

W Dzień Dziecka nie ma czasu na nudę. Atrakcje i imprezy dla najmłodszych

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl



Wydarzenia

Na pierwszego czerwca czekają przede wszystkim dzieci. Ten dzień bezsprzecznie należy do nich. Podpowiadamy rodzicom, gdzie zabrać swoje maluchy, aby świetnie się bawiły i wspominały ten dzień przez cały następny rok.

Słodko, aktywnie, z pasją, zdrowo albo w kinie, teatrze czy rezerwacie? W Lublinie i okolicach na najmłodszych czeka wiele ciekawych atrakcji z okazji Dnia Dziecka. Dobra zabawa, wesoły humor i dzień pełen przygód gwarantowany. Sprawdzamy, gdzie warto się wybrać z dziećmi, aby uśmiech nie schodził z ich twarzy tego dnia.

● Mini skate park w Skende

Tereny zielone przed centrum handlowym staną się miejscem nauki sportów miejskich. Od godz. 11 w mini skate parku będzie można nauczyć się różnych tricków na deskorolce: kicklipów, olie oraz przejeżdżania przez betonową falę i podjeżdżanie pod quater. Po godz. 15 miłośnicy dwóch kółek będą mogli poćwiczyć akrobacje na rowerze. Najmłodszy nauczą się, jak prawidłowo poruszać się na pumptracku i wykorzystać muldy do jazdy. Przez cały W czasie Dnia Dziecka w Skende i Ikea będzie również czekać na najmłodszych nauka tworzenia street artu, warsztaty teatralne oraz kultowe „gry bez prądu”, czyli: Twister, Jenga i Monopoly. Udział w zabawie jest bezpłatny.

● Królewskie opowieści

W Centrum Kongresowym o godz. 11 odbędzie się spektakl dla najmłodszych „Królewskie Opowieści”. - To magiczna opowieść o sile miłości, akceptacji i wierze we własne możliwości, z zabawnym tekstem dla dużych i małych widzów, przepleciona pięknymi piosenkami i barwnymi postaciami, o których długo nie zapomnicie - zaprasza Fundacja Rozwoju Kultury ArtBiz oraz teatr Gramy Kultury. Bilety w cenie 10-20 złotych.

● Coś do zjedzenia

Od godz. 10 w Teatrze Andersena czekają na dzieci niezwy-



„Szweczyk Dratewka - bajka do zjedzenia” w Teatrze Andersena

kle smaczne warsztaty rodzinne. Chodzi o tworzenie lalek oraz zabawek z warzyw i produktów jadalnych. Koszt udziału w jednych zajęciach to 10 złotych. Natomiast o godz. 16 Teatr Andersena zaprasza na przedstawienie „Szweczyk Dratewka - bajka do zjedzenia”. Bilety w cenie 30 zł do kupienia online lub w kasie teatru.

● Na sportowo

Aktywny Dzień Dziecka odbędzie się w sobotę w Targach Lublin. Wszystko to za sprawą dwóch wydarzeń sportowych wysokiej rangi jakimi są: 7. PKO Półmaraton Solidarności oraz 27. Międzynarodowy Bieg Solidarności „Lubelski Lipiec 1980”. Organizatorzy zapraszają także do udziału w biegach dziecięcych i młodzieżowych, które będą odbywały się na terenie Targów Lublin. Równocześnie od godz. 8 w sobotę w Targach Lublin będzie miało miejsce Sport Festival. Jest to wydarzenie dla miłośników aktywnego trybu życia. Najmłodszy i ich rodzice będą mogli spróbować swoich sił w różnorodnych dyscyplinach sportu, także tych olimpijskich. W planie: ergometry wioślarskie,

szermierka, boccia, tenis, jazda na wrotkach, drift-trike, trampoliny.

● Spadochron albo szybowiec

Lotniczy Dzień Dziecka czeka na zainteresowanych na lotnisku w Radawcu. Aeroklub Lubelski zaprasza na rodzinny piknik charytatywny od godz. 10 do 18. Głównymi atrakcjami będą wystawy samolotów, spotkania z pilotami, loty szybowcem, samolotem czy skoki spadochronowe. Podczas pikniku odbędzie się zbiórka za zakup pomp infuzyjnych dla pacjentów Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

● Święto dzieci w E. Leclerc

Centrum handlowe przy Turystycznej tradycyjnie będzie również gościło u siebie najmłodszych. Wśród licznych atrakcji na miejscu będzie dostępny żyroskop, czyli urządzenie wykorzystywane w wojsku i lotnictwie, które pozwala doświadczyć wrażeń towarzyszących podczas prawdziwego lotu. Dzieci będą mogły także pobawić się na zjeżdżalni pneumatycznej oraz w „Suchym Basenie”, pełnym kolorowych pi-

lerek. Pojawi się także „Sucha Stopa”, w ramach której uczestnicy zabawy poruszają się po wodzie wewnątrz pompowanej kuli. Impreza w E. Leclerc przy Turystycznej odbędzie się w sobotę na parkingu przed centrum handlowym, od godz. 11 do 16. Wstęp wolny.

● Fabryka słodkości

Nie lada gratka będzie czekać na wszystkich miłośników słodczy w VIVO! Lublin. centrum handlowe przeobrazi się w wyjątkową Fabrykę Słodkości. Każdy maluch będzie mógł stworzyć tu swojego własnego, kolorowego cukierka na patyku. Uczestnicy zajęć będą mieli także niepowtarzalną okazję zobaczyć, jak wygląda proces produkcyjny lizaków od momentu wylania karmelu, poprzez nadanie lizakom odpowiedniego smaku i koloru. Słodkie warsztaty odbędą się od godz. 12 do 18. Własnoręcznie wykonane lizaki będzie można zjeść na miejscu bądź zabrać ze sobą do domu i podarować je najbliższymi.

● W kinie w Lublinie

Multikino z okazji Dnia Dziecka przygotowało dla najmłod-

szych kinomanów moc filmowych atrakcji. Świętowanie zacznie się już 31 maja, a potrwa do 2 czerwca. W repertuarze Multikina w Galerii Olimp pojawią się filmy idealne do oglądania w rodzinnym gronie. A będą to: „Aladyn”, „Paskudy. UglyDolls”, „Pokémon detektyw Pikachu” i przedpremierowo „Sekretne życie zwierzków domowych 2” czyli kontynuacji przebojowego hitu, którego bohaterów pokochały wszystkie dzieciaki.

● Kultowe auta Hot Wheels

Dzień Dziecka w Atrium Felicity zapowiada się iście bajkowo. Przygotowano szereg atrakcji opartych na motywach kultowych samochodów Hot Wheels oraz animacji Enchantimals. Mali fani motoryzacji wezmą udział w budowaniu najdłuższych, najbardziej kreatywnych torów, z największą pętlą czy skokiem. Zaś małe miłośniczki słodkich dziewczynki i ich zwierzątek czeka Stanowisko Enchantimals. W kąciku malowania buziek animatorki upodobnią dziewczynki do ich ulubionych bohaterów. Dzień Dziecka w Atrium Felicity odbędzie się od godz. 11 do 18.

● Tydzień Dziecka w CSK

W najbliższy weekend Centrum Spotkania Kultur rozpoczyna Tydzień Dziecka. W programie m.in. możliwość poznania historii budynku i niedostępnych na co dzień zakamarków CSK, warsztaty deskorolkarskie, teatru improwizowanego, rymowania, tworzenia płaskorzeźb, instrumentów muzycznych, budowanie domu dla trzmieła i biedronki, a także przedpremierowe projekcje filmowe: „Magiczny dywan” i „Liliana Pędziwiatr”. Szczegółowe informacje dotyczące wydarzeń i wstępu na stronie: www.spotkaniakultur.com.

● Pierwszego czerwca otwarcie Rezerwatu Dzikich Dzieci

Rezerwat hucnie otworzą warsztaty orkiestry „Pobite gary”, gdzie brzmienie sagana przepłata się z szorowaniem garów i dźwiękiem tłuczonych talerzy. Rozpocznie się także meblowanie Rezerwatu, budując meble z odzysku podczas rodzinnych warsztatów. Zaś na zakończenie pierwszego weekendu w Rezerwacie zagra Zespół Deficytu Natury. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny. Otwarcie Rezerwatu o godz. 10. Wejście od ulicy Dolnej Panny Marii 6 lub 8. ©©

WYGRAJ BILETY

MASZA I NIEDŹWIEDŹ ZAPRASZAJĄ



Uwielbiani przez dzieci na całym świecie bohaterowie bajki „Masza i Niedźwiedź” po raz pierwszy w oryginalnym wydaniu będzie można zobaczyć w Lublinie. 28 listopada w Centrum Spotkania Kultur zobaczymy widowisko „Masza i Niedźwiedź. Historia pełna tajemnic, czyli świąteczne widowisko teatralne”. Ukochani bohaterowie, niezwykła scenografia,



występy taneczne, sztuczki cyrkowe i jedyna w swoim rodzaju muzyka sprawiają, że przeniesiecie się do krainy niesfornej Maszy i wiernego towarzysza jej przygód – Niedźwiedzia. Czas trwania to 1 godzina 50 minut. Bilety od 70 złotych w górę.

WYGRAJ WEJŚCIÓWKI NA WIDOWISKO

Dla naszych Czytelników mamy trzy podwójne wejściówki. Co zrobić, by je zdobyć? Wystarczy wysłać na adres konkurs@kurierlubelski.pl krótkie uzasadnienie, dlaczego to akurat do was powinna trafić jedna z wejściówek. Najciekawsze propozycje nagrodzimy biletami na widowisko.

Historia rosyjskich górników, którzy odkryli naturalny sposób na pomoc w regeneracji zaburzonego mechanizmu erekcji.

KAUKASKI HIT NA POTĘŻNĄ EREKCJĘ DLA MĘŻCZYZN W WIEKU 36-85

Możesz wspomóc zaburzony mechanizm erekcji! Nawet o 50% **większe libido**, **4-krotnie lepsza kondycja seksualna i rozmiar jak u 20-latka** – to nadal możliwe! Dzięki naturalnemu preparatowi o wysokiej skuteczności w działaniu. **Już po kilku dniach stosowania mogą pojawić się widoczne efekty bez względu na wiek, choroby i przyjmowane leki.**

Pomógł przywrócić sprawność seksualną prawie 437 tys. Europejczyków! Wreszcie silna erekcja bez chemicznych wspomagaczy, kiedy tylko chcesz, przestała być marzeniem i stała się faktem.

Dokonano przełomowego odkrycia: preparat z kaukaskich roślin rozszerza ciało jamiste nawet o 64% w sytuacji pobudzenia płciowego. Dzięki temu podnosi libido i zwiększa potencję, dając facetom „zwierzęcą moc” w łóżku. Takie efekty może osiągnąć każdy – nawet mężczyźni, którzy od lat mają problemy z prostatą, sercem czy ciśnieniem. Preparat jest bezpieczny dla osób po udarach, zawałach, kuracjach chemicznych czy biorących różne leki. Bez względu na to, czy facet ma 36 czy 85 lat – może mieć potężną erekcję na zawołanie! Dzięki specjalnej formule nanostymulującej (mPPR-T) preparat jest niezwykle skuteczny. Nie zawiera żadnych podejrzanych czy niebezpiecznych substancji. W kilka tygodni zdobył ogromną popularność w całej Europie. Podbił serca Bułgarów, Hiszpanów i Słowaków. Niedługo będzie równie popularny w kolejnych krajach.

A wszystko dzięki przypadkowym erekcjom! Setki rosyjskich robotników pracuje w kaukaskiej kopalni soli. To wyczerpująca praca wymagająca ogromnej siły. Żeby zwiększyć swoją wytrzymałość fizyczną, górnicy robią to, co przez lata robili ich ojcowie i dziadkowie. Każdego poranka parzą sobie ziołowe napary i... pewnego dnia, niespodziewanie zauważyli kłopotliwe, gwałtowne wzwody. Po pewnym czasie zorientowali się, co je wywołało... I nie były to kobiety. Przypuszczali, że to niskie temperatury i częste picie naparów ziołowych wywołało takie „skutki uboczne”. Wszystko wskazuje na to, że mieli rację. Ta aktywna fitosubstancja roślinna jest naturalnym,

To ŹŁE wpływa na erekcję:

- ✗ brak ruchu
- ✗ zmęczenie i stres
- ✗ używki (alkohol, papierosy)
- ✗ brak snu
- ✗ zła dieta
- ✗ otyłość
- ✗ niski poziom testosteronu
- ✗ choroby (np. nadciśnienie, cukrzyca)
- ✗ przyjmowane leki

Wzmocnij erekcję!

- ✓ jedz produkty bogate w selen, cynk, witaminę E i B6
- ✓ unikaj stresu i wysypiaj się
- ✓ regularnie uprawiaj sport (min 20 minut dziennie)
- ✓ zwiększ swoją aktywność seksualną (to utrzymuje mięśnie i naczynia w formie)

w 100% bezpiecznym „dopalaczem” dla męskiej potencji. Dlatego postanowiono poddać fitosubstancję roślinną testom.

Wyniki były jednoznaczne

Dowiodły one, że fitosubstancja roślinna ma **wysoką skuteczność (na poziomie 99,7%) we wspomaganiu męskiej potencji. Wywiady przeprowadzone z mężczyznami w wieku 36-85 lat potwierdziły, że już po 30-60 dniach regularnego stosowania preparat:**

- **Może zwiększyć popęd seksualny i wydłużyć erekcję średnio o 92%,**
- **Może utwardzić i usztywnić członka nawet o 69%,**
- **Może wydłużyć czas stosunku prawie 4-krotnie,**
- **Może poprawić jakość i częstotliwość współżycia (8 na 10 mężczyzn kocha się ze swoją partnerką nawet 3 razy częściej niż do tej pory...)**

Fitosubstancja roślinna **rozszerzyła ciało jamiste członka nawet o 64% oraz wydłużyła i usztywniła prącie o 4-6 cm.** Dzięki temu po 2 miesiącach regularnego stosowania preparatu mężczyźni odzyskiwali sprawność seksualną 20-latków. A to wszystko już po 10 minutach od zastosowania!

Kolejne testy wykazały, że u niektórych mężczyzn **rozrost prostaty mógł zostać zahamowany i ograniczony. U części badanych ochota na seks**

wzrosła nawet 6-krotnie! Dzięki fitosubstancji roślinnej **9 na 10 mężczyzn mogło pozbyć się zaburzeń erekcji w ciągu 60 dni.** I to bez dalszego stosowania preparatu. W najgorszych przypadkach trwało to ok 3 miesięcy.

Tajemnicą tej metody jest fitosubstancja roślinna, która zwiększa przepływ krwi i rozszerza naczynia krwionośne. Działa ona dokładnie tak, jak arginina wytwarzana przez męski organizm podczas erekcji. Dzięki temu mężczyzna odzyskuje sprawność seksualną na poziomie 20-latka, a proces starzenia układu rozrodczego zostaje 4-krotnie spowolniony. W efekcie organizm ma siłę i energię do działania. Problemy z utrzymaniem erekcji, spadkiem libido i prostatą samoczynnie znikają. I to nawet u osób, które zmagają się z tymi dolegliwościami od wielu lat. Regularne stosowanie tej fitosubstancji automatycznie „regeneruje” mechanizm erekcji. Trwałe rozszerzenie ciała jamiastych członka zapewnia błyskawiczną erekcję już po 10 minutach od ich zastosowania!

Preparat jest skuteczny aż w 99,7% przypadków – działa bez względu na wiek, schorzenia i przyjmowane leki. Nie trzeba się też obawiać skutków ubocznych, bo ich nie ma. To nie jest żaden podejrzany sposób na „sztuczne” wywołanie erekcji. To naturalne wsparcie męskiej potencji. Fitosubstancja przenika do męskiego układu rozrodczego. Trwałe rozszerza ciało jamiste i sprawia, że naczynia krwionośne transportują 4 razy więcej krwi do prącia. **Dzięki temu mechanizm erekcji może zostać wspomógł i znów działa tak, jak powinien.**

Jako pierwszy w Polsce przetestował ją pan Mirosław z Kielc. Opowiedział, jak zmieniło się jego życie seksualne po zastosowaniu preparatu (**ramka**).

Przywróć sobie długie i silne erekcje

Naturalny preparat wspomagający erekcję pojawił się w Polsce pół roku temu. Niestety, pozyskanie i wyodrębnienie fitosubstancji roślinnej nie jest tanie. Jednak dzięki specjalnemu dofinansowaniu **150 osób może otrzymać preparat aż o 70% taniej za udział w klu-**



Zaburzenia erekcji – jaka jest przyczyna?

Przyczyn problemów z erekcją może być wiele. Jedną z nich jest spadek poziomu testosteronu związany z wiekiem, co skutkuje znacznym **obniżeniem libido**. U mężczyzn po 50. roku życia mięśnie gładkie penisa stopniowo zanikają, a ciało jamiste staje się mniej wrażliwe i elastyczne, przez co przepływ krwi do członka jest utrudniony. Zastosowanie preparatu może pomóc przywrócić sprawność seksualną i odzyskać zdolność do osiągnięcia erekcji.

bie rabatowym. Można go otrzymać wyłącznie, dzwoniąc pod numer telefonu widoczny na dole strony. **Preparat otrzymasz bezpośrednio do domu (wysyłamy go w dyskretnym opakowaniu).** Za paczkę płacisz dopiero przy odbiorze. **Nie czekaj – ilość opakowań jest ograniczona! Decyduje kolejność zgłoszeń.**



DOFINANSOWANIE dla PIERWSZYCH 150 OSÓB

Jeśli zadzwonisz do **5 czerwca 2019 r.**, możesz zapewnić sobie **70% zniżki!** Otrzymasz preparat regenerujący mechanizm erekcji za udział w klubie rabatowym zamiast za 323 zł, **tylko za 97 zł!**

Zadzwoń już dziś!
tel. 58 561 53 71

Poniedziałek-piątek 8:00-21:00,
sobota i niedziela 9:00-21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

UWAGA! Liczba opakowań objętych promocją jest ograniczona do 150 sztuk.



SUPLEMENT DIETY

Regulamin: discountclub-fulltermsandconditions.com
Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19



„Może i stary, ale energiczny jak 20-latek!”

„Nie ma się co oszukiwać – po 60-tce byłem już seksualnym emerytem, bałem się o swoje małżeństwo. Miałem problemy z ciśnieniem, z sercem też nie najlepiej, dlatego nie mogłem brać wspomagaczy z apteki. Do tego doszła jeszcze prostata... Akurat pojechałem do kolegi na wakacje, a on polecił mi ten naturalny preparat z fitosubstancją roślinną. Twierdził, że ma aż 99,7% skuteczności. Nie mylił się. Musiałem coś zrobić, więc spróbowałem tego preparatu i... rewelacja! Znowu mam siłę i ochotę, jakbym miał ze 20 lat! Tyle lat po ślubie, a z żoną jesteśmy jak młode małżeństwo, prawie nie wychodzimy z łóżka. Znów czuję się normalnym facetem, jak dawniej!”

Mirosław (69 lat) z Kielc

Serce jest tam, gdzie twoja rodzina

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl



Obcokrajowcy w Lublinie

- Kobiety w Indiach powinny być szanowane za to, kim są, a nie tylko za piękny wygląd czy bycie w domu. Ale wierzę, że to się uda zmienić, skoro mnie się udało przyjechać tutaj na studia - mówi Pooja Kaushik.

Pamiętam moment, kiedy przyjechałam do Lublina na dworzec autobusowy. To było 22 października wieczorem. Wsiadłam i miałam przed sobą piękne chmury, drzewa, niebo. To był pierwszy widok, jaki zobaczyłam w Lublinie. To idealne miejsce dla takiej romantycznej osoby jak ja. Pomyślałam wtedy: Wow, zakocham się w tym mieście - wspomina Pooja Kaushik, która przyjechała do Lublina na studia z New Delhi.

Studiuje stosunki międzynarodowe na UMCS. W Indiach zrobiła licencjat z angielskiego, potem studiowała rosyjski i zaczęła się trochę uczyć polskiego. - Pojawiała się szansa, żeby przyjechać tutaj na studia. Muszę przyznać, że wasz język jest trudny. Znam podstawowe zwroty jak: dzień dobry, przepraszam, mam na imię Pooja Kaushik, jestem z Indii - mówi.

Imię Pooja w hinduskim oznacza czci, oddawać bogom



Pooja Kaushik przyjechała do Polski z New Delhi. Studiuje stosunki międzynarodowe na UMCS

część. Tata Pooji na co dzień prowadzi małą firmę w New Delhi, a mama jest gospodynią domową. Studentka zaznacza, że w Indiach rodziny są duże. Co prawda ona ma tylko dwóch braci, ale do tego dochodzi jeszcze rodzina mamy i taty.

- Moja mama ma cztery siostry i trzech braci. To nie są tylko krewni, a moja rodzina. Rozmawiam z nimi przez telefon równie często jak z mamą, bo od razu by się martwili, czy o nich nie zapomniałam - żartuje Pooja.

Studentka podkreśla, że nie jest osobą, która mówiłaby same

pozytywne rzeczy o swoim kraju, ale w Indiach wiele rzeczy się zmienia na korzyść. Przede wszystkim więcej ludzi ma dostęp do edukacji.

- Nawet ja byłam pierwszą kobietą w mojej rodzinie, która poszła na studia magisterskie i wyjechała za granicę. Moja rodzina jest teraz ze mnie dumna, ufają mi, nie włożę się po klubach, nie robię tego, czego nie robiłabym w Indiach - opowiada Pooja.

W Indiach uczyła dziewczyny angielskiego i prosiła ich rodziców, żeby także pozwolili im studiować. - Niektórzy byli

przeciwni albo zgadzali się, żeby córka się uczyła, ale w domu, nie w systemie edukacji, ale udało mi się ich przekonać. Tłumaczyłam im, że muszą zaufać córkom. Wciąż wiele jest w tym temacie do zrobienia. Uważam, że kobiety w Indiach powinny być szanowane za to, kim są, a nie tylko za piękny wygląd czy bycie w domu, ale wierzę, że się to uda, skoro mnie się udało - wyjaśnia Pooja.

Wielką popularnością w Indiach cieszy się joga, bo hindusi wierzą od tysięcy lat, że zdrowe życie składa się z trzech elementów: zdrowego umysłu, zdro-

wego ciała, zdrowej duszy. To jest kombinacja ajurweddy, jogi i medytacji. - Kiedy zadzwoniłam z Polski do mamy, pierwsza rzeczą, o jaką się mnie zapytała to było: „czy ćwiczysz jogę”. Nie zapytała: jak się miewam, co robię, tylko, czy poszłam do parku na jogę. Nie umiem jej okłamywać, choć wiem, że jeśli opuszczę ćwiczenia, to będzie się na mnie złościć, że o siebie nie dbam. Warto spróbować jogi dla samego siebie. To w końcu nasze ciało. Żyjemy z nim przez 70, 80 lub 90 lat. Nie wolno go ignorować, to bardzo ważna sprawa - tłumaczy Pooja.

Praktykowanie jogi ma też inne zalety. Zapewnia smukłą sylwetkę, ale nie tylko. - Wszystkie kobiety w mojej rodzinie włączając mnie, nie nakładamy żadnego pudru na twarz. Zimą jedynie stosujemy masło ghi, specjalny rodzaj masła - dopowiada hinduska.

W Polakach ceni to, że są pomocni, dobrzy i mili. Co odróżnia nas od hindusów? - My lubimy się głośno cieszyć. Poza tym dużo mówimy, znamy sąsiadów, wszystko o nich wiemy. A tutaj znajomym na ulicy czy sąsiadom mówimy tylko „cześć” - dziwi się nieco.

Opowiada o swojej mamie, która jak wychodzi do pobliskiego sklepu, który znajduje się dwie minuty od domu, to wraca za pół godziny. - Bo musi powiedzieć „dzień dobry” pierwszemu sąsiadowi, z drugim porozmawia o tym, co ro-

bią dzieci, a z kolejnym rozmawia np. o tym, co będzie gotować na obiad - wyjaśnia Pooja.

Studentka nie spotkała się w Lublinie z nieprzyjemnymi komentarzami czy rasizmem. - Prowadzę zajęcia w różnych miejscach i dziadkowie niektórych dzieci zdają się mnie wręcz uwielbiać. Jedna z babć uściśnęła mnie i pocałowała kilka razy, to było najpiękniejsze przytulenie w moim życiu - przyznaje Pooja.

Nie wie jeszcze, ile jeszcze zostanie w Polsce, stara się żyć daną chwilą. - Naprawdę nie wiem co dalej. Zależy, gdzie dostanę ciekawą pracę. Możesz robić ciekawe rzeczy w różnych krajach, zwiedzać egzotyczne zakątki, ale na koniec twoje serce jest tam, gdzie twoja rodzina - podkreśla.

Karuzela sztuki

Pooja Kaushik gościła ostatnio na warsztatach językowo-kulturowych, które odbywają się w ramach Karuzeli Sztuki w Centrum Kultury. Opowiadała najmłodszym o niezwykle różnorodności Indii: o religii, kulturach, etniczności i językach. Na wcześniejszych zajęciach gościli już native speakerzy z Kalifornii czy Andaluzji.

- Zajmujemy się również edukacją artystyczną dla najmłodszych, żeby byli bardziej świadomymi uczestnikami naszej kultury. Staramy się, aby zajęcia były twórcze, rozbudzały u dzieci kreatywność i ciekawość świata - odpowiada Marta Ryczkowska z Karuzeli Sztuki. ©P

REKLAMA 009072939



Zatrudni w Puławach:

PRACOWNIKA OCHRONY

Jesteśmy Zakładem Pracy Chronionej, szukamy osób niepełnosprawnych jak i pełnosprawnych. Doświadczenie nie jest niezbędne, szkolimy przed rozpoczęciem pracy.

Oferujemy:

- umowę o pracę
- wynagrodzenie miesięczne od 2100 zł brutto (regularne i terminowo wypłacane)
- dofinansowania z zakładowego funduszu rehabilitacyjnego osób niepełnosprawnych, np. zakup leków, okularów, dojazd do pracy i inne
- pełne umundurowanie oraz sprzęt niezbędny do pracy

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres: rekrutacja@intergroup.pl, lub tel. 667 047 337

REKLAMA 009101964

ARBORIBUS

Wycinka Drzew Niebezpiecznych

- Wycinka sekcynowa drzew (segmentowa wycinka drzewa kawałek po kawałku w miejscu, w którym nie mam możliwości jego „położenia”, np. w bliskości domów czy na cmentarzach).
- Pielęgnacja polegająca na usuwaniu suchych gałęzi i konarów.
- Kształtowanie i redukcja korony drzew.
- Cięcie drzewa w kawałki.
- Rozdrabnianie gałęzi.

511 730 763

arboribus@gmail.com

Znajdź nas na

REKLAMA 009111910

Dom Opieki w Nałęczowie „Willa Seniorówka”

Nowoczesny, komfortowy dom opieki w strefie uzdrowiskowej Nałęczowa. Dwuosobowe pokoje z łazienkami, systemem przywoławczym, Internetem, Wi-Fi. Fachowa opieka, doskonałe warunki.



24-150 Nałęczów, Strzelce 104

tel. 516018200, 501037543 | www.seniorowka.pl

REKLAMA 009056417



TARBOR, 20-342 Lublin, Żelazna 22

sklep@tarbor.lublin.pl

tel. 81 744 09 49 | 695 741 690

www.tarbor.pl

Producent skórzanej odzieży motocyklowej butów motocyklowych oraz innych akcesoriów
szyjemy na miarę i według indywidualnych projektów

REKLAMA 009064171

PIŁ-KOS SKLEP - SERWIS

serwis i naprawa maszyn ogrodniczych i leśnych

naprawa elektronarzędzi • naprawa skuterów



506 917 363

Chodel, ul. Partyzantów 32

REKLAMA 009098251

Hancyk - Figury ogrodowe

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE 601 182 285, 665 344 186



Biskupice, woj. lubelskie, 21-044 Trawniki

Dorota Krupińska
d.krupinska@kurierlublinski.pl



Podróże

Zmarłem w samolocie, musiało być gdzieś okno otwarte - poskarżył się klient w biurze podróży. A na dodatek morze było za zimne, kolacja to żenada i skrzypiało łóżko.

Statystyczny Polak wybiera się na wakacje zazwyczaj na tydzień i z opcją all inclusive, oczywiście samolotem - wynika z danych Polskiej Izby Turystycznej na temat zagranicznych wakacji Polaków. Ministerstwo Sportu i Turystyki podało, że tylko w pierwszej połowie 2018 r. rodacy odbyli ponad 5 mln podróży oraz wykupili 1,4 mln wycieczek czarterowych, czyli o 36 proc. więcej niż w 2017 r. W 2017 odnotowano aż 12 mln podróży.

Latamy tam, gdzie ciepło, najczęściej do Grecji, Turcji, Bułgarii i Egiptu. To wakacyjne hity od lat. Rozsmakowaliśmy się w podróżach. Staliśmy się wymagający i krytyczni. Zwracamy uwagę na położenie i standard hotelu, dodatkowe atrakcje i wyżywienie. Oczekujemy dostępu do wi-fi, leżaków na plaży i przy basenie, bogatej oferty wycieczek fakultatywnych. Jeżeli coś nam się nie podoba, skarżymy się rezydentom, biurom podróży i miejskim rzecznikom konsumenta. - W zasadzie nie ma takich rzeczy, których klienci nie reklamują - tłumaczy Edyta Romanowska, rzeczniczka Rainbow Tours. - Począwszy od rozkładu przelotów i ich opóźnień, poprzez standard pokoju i wyżywienia, po opiekę przedstawicieli na miejscu. Wydaje nam się, że nie istnieje taki aspekt imprezy, którego klienci by nie uwzględnieli w skargach - zaznacza.

Otwarte okno w samolocie

Niektóre skargi zaskakują, mogą śmieszyć, wrapwiają w konsternację. - Co bawinnych, nas, pracowników biur podróży, już niekoniecznie, no bo jak zareagować na skargę, którą zgłosił mi wiele lat temu klient. Stwierdził, że zmarł w samolocie, bo okno było otwarte - wspomina Ewa z jednego z biur podróży w Lublinie. - I jak wytłumaczyć klientowi, że kolacja, która składa się z dwóch dań, deseru, zimnych przekąsek, deski serów, sałatek i alkoholu, to nie jest żenada, tylko uczta. A taką reklamację na piśmie otrzymałam: że kolacja uboga, monotonna - opowiada Ewa.

W czasie kilkunastu lat pracy Ewa otrzymała wiele skarg. Wspomina kilka spektakularnych. Kobieta odpoczywająca w Bułgarii reklamowała po przyjeździe do Polski miejską komunikację w Warnie. Pisała, że au-



Wraz z większą powszechnością zagranicznych podróży, rosną też oczekiwania

Narzekanie. Wakacyjny sport Polaków

tobus na przystanku na nią nie zaczekał. Do biura wpłynął także list od mężczyzny, który napisał, że woda w Turcji była niebezpieczna, bo sięgała jego 4-letniemu synowi przed kolana.

Bardzo często przychodzi do mnie klienci, którzy żądają zwrotu pieniędzy, ponieważ hotel obciążył ich za wypicie alkoholu z barku umieszczonego w pokoju. Nie rozumieją, że ta usługa jest dodatkowo płatna - mówi. Podróżnym nie podoba się też, że w hotelach zamiast kluczy są karty magnetyczne do drzwi, które zarazem służą do włączenia prądu. - Pamiętam również list od kobiety, która napisała, że jest zdeustowana hotelem, który jej polecił na wakacje, gdyż jej zdaniem były tam prostytutki, chodzące w skąpych strojach, a jej mąż przez cały pobyt nie odrywał od nich wzroku - opowiada Ewa.

Turyści za swoje niefrasobliwe zachowanie żądają rekompensaty i winą za nieudaną podróż obarczają biuro. - Trafiają klienci mało odpowiedzialni i roszczeniowi. Pamiętam grupę, która żądała zwrotu pieniędzy za wycieczkę, bo zapomnieli wyrobić paszportów, a lecieli do Egiptu. Zorientowali się kilka dni przed wylotem - wspomina pracownica biura podróży.

Od lat stałym tematem zażeń jest pogoda. Podróżnym jest albo za gorąco, albo za chłodno i zbyt wietrznie. - Albo morze jest

za zimne, bo takie głosy nie należą do rzadkości - mówi Aneta z biura podróży znanego touroperatora.

Ewa przyznaje, że tego typu skarg jest absurdalnie dużo. - Pewnemu małżeństwu nie podobało się, że w hotelu otrzymali pokój z balkonem. Chcieli mieć taras, taki jak w domu. Nie pomogły tłumaczenia, że hotel tarasów nie wybudował. Do balkonu też mieli uwagi, ich zdaniem był za mały. Na dodatek skrzypiało im łóżko. Uważam, że niektórych nic nie zadowoli, a my musimy tłumaczyć się, odpowiadając i niepotrzebnie denerwować.

Plemniki w basenie

Na portalach turystycznych krąży od lat skargi, które stały się już legendami, tak jak ta o plemnikach, które pływały w basenie, i dlatego pewna turystka zaszła w ciążę. W ścisłej czołówce najbardziej zaskakujących żalów jest reklamacja dwóch panów żądających afrykańskich przygód w czasie safari. Nie podobało się im, że na miejscu nie było bronii i nie mogli polować na zwierzęta, tylko robić zdjęcia. Biura podróży zapewne pamiętają turystę, który po przyjeździe do greckiego hotelu, zmierzzył dokładnie pokój i reklamował jego powierzchnię. W katalogu podano, że ma mieć 25 mkw. Według jego pomiarów był o 1,5 m mniejszy.

Kamienista plaża w Grecji

Skargi płyną także do Miejskiego Rzecznika Konsumenta. - Na początku lat 2000 r. rozżalony turysta reklamował kamienistą plażę w Grecji. Był zdziwiony i oburzony, że nie ma piasku jak we Władysławowie - opowiada Lidia Baran-Ćwirta, miejski rzecznik konsumenta. Najwięcej zażeń dotyczy jednak jakości i standardu hotelu, który nie odpowiada oczekiwaniom. Zarzuty są odnośnie skróconego czasu imprezy. Dzień wylotu wliczony jest do wycieczki, niezależnie od godziny startu samolotu. - Kiedyś pan złożył reklamację, ponieważ biuro wydłużyło z jakichś przyczyn pobyt o dwa dni. Mężczyzna ten stracił z tego powodu pracę. Urlop się skończył, a on się nie pojawił w swoim biurze - opowiada Baran-Ćwirta.

Klient płaci i wymaga

Lidia Baran-Ćwirta uważa, że nie powinniśmy oceniać, czy jakaś reklamacja jest zasadna, czy nie, komiczna czy poważna. - Konsument płaci i wymaga. Skoro coś mu się nie podoba, ma prawo do uwagi i reklamacji. Nie mamy wpływu na wiele rzeczy, choćby na pogodę, ale o wielu sprawach biuro może uprzedzić, choćby, że woda w morzu w określonych porach roku będzie chłodniejsza niż w innych - tłumaczy.

Z kolei zdaniem pracowników biur podróży, gdyby turyści dokładnie czytali umowę oraz

katalog, mniej byłoby reklamacji różnego typu. - Jest tyle informacji w internecie, blogów podróżniczych, nie wspominając o forach - twierdzi Ewa z biura podróży. Jarosław Kałucki, rzecznik Travelplanet.pl uważa, że większości reklamacji można uniknąć. - Dobrą i cenną praktyką biur podróży jest informowanie klienta o wszystkim. Precyzyjnie i jasno, np. jaka jest odległość od morza, jak do niego dotrzeć, czy wokół są dyskoteki, czy leżaki są płatne. Konstruować opis tak, by nie wzbudzał wątpliwości - opowiada Kałucki.

Nie wszyscy pracownicy biur są takimi optymistami. - Niektór-

zy turyści lubią się czepiać. Mają też wygórowane oczekiwania. Wykupują wczasy w hotelu 2-gwiazdkowym, a żądają obsługi i standardu jak w 5-gwiazdkowym. To także rodzi nieporozumienia - twierdzi Aneta, agentka sprzedaży wycieczek dużego biura.

Rekompensata albo sąd

Touroperatorzy mają obowiązek rozpatrzyć każdą uwagę i odnieść się do niej. Każde biuro zgodnie z obowiązującym prawem może wyznaczyć wewnętrzną procedurę rozpatrywania skarg. W Rainbow Tours obowiązującą formą jest list polecony. Biuro ma 30 dni od daty wpływu na udzielenie klientowi odpowiedzi, również w formie poleconego listu.

Należy pamiętać, że każdy klient ma prawo do złożenia skargi i na każdą odpowiadamy. Odrębną kwestią jest zbadanie jej zasadności i ewentualna rekompensata. W ogólnym ujęciu rekompensujemy ewidentne niezgodności z umową: np. plaża miała być piaszczysta, a była kamienista - tłumaczy Edyta Romanowska. I dodaje: - Zdarzają się jednak i takie sytuacje, gdzie może i niezgodności nie było, ale pewne aspekty mogły się klientowi nie spodobać, np. pośpiech przy zwiedzaniu, wówczas też staramy się mu zaproponować jakiegoś typu rekompensatę.

Rzeczniczka podkreśla, że każda sprawa jest weryfikowana. - Jeśli okaże się, że w pokoju faktycznie były insekty bądź metraż nie odpowiadał warunkom umowy, wówczas proponowana jest klientowi rekompensata. Zadowolenie klientów jest dla nas bardzo ważne, jednakże doświadczenie nauczyło nas, że każdy zarzut musi być dokładnie zbadany - informuje rzeczniczka Rainbow Tours.

A co jeśli reklamacja zostanie odrzucona? - Bywa tak, że biuro jej nie uznało, a hotel zarzutów nie potwierdził. Zaczynamy od polubownego załatwienia sprawy. Jeśli się nie uda, pozostaje droga sądowa - zaznacza Lidia Baran-Ćwirta. ©

REKLAMA

009133289



SPRAWDŹ SWÓJ STAN ZDROWIA!

SPECJALISTA IRYDOLOG z Odessy na podstawie tęczówki (kolorowej części) oka oceni stan Twojego zdrowia i wskaże narząd, gdzie toczy się proces chorobowy. Metoda pozwala wykryć początek rozwoju choroby jeszcze przed wystąpieniem objawów.

DIAGNOZA IRYDOLOGICZNA:

10 czerwca 2019 r. w godz. 15-20

Lublin, ul. Podzamcze

Rejestracja pod nr. tel. 502 123 539

Maciej Wijatkowski
m.wijatkowski@kurierlubelski.pl



Lubliniana

**Banderę na ORP „Lublin” podniesiono 30 lat temu, jest więc okazja do świętowania. Czeka-
jąc na jubileuszowe inicjatywy
miejskich władz, przypomnij-
my okręt, który właśnie prze-
chodzi kurację odmładzającą.**

To, że Lublin ma „własny” okręt, nie jest wiadome zbyt powszechnie, bo raczej nie ma szans, by go obejrzeć, chyba że będzie się przypadkiem w porcie w Świnoujściu. Obecnie, w roku jego 30-lecia nawet tam go nie można zobaczyć, bo przechodzi naprawę główną w stoczni MSR Gryfia w Szczecinie.

Zwodowano go w 1988 roku, ale banderę podniesiono 12 października 1989, stąd tegoroczna, okrągła rocznica. ORP „Lublin”, okręt transportowo-minowy projektu 767, nr burtowy 821, wchodzi w skład 8. Flotylli Obrony Wybrzeża im. Wiceadmirała Kazimierza Porębskiego w Świnoujściu. Do głównych zadań jej okrętów należą: zabezpieczenie przeciwmiejskich innych okrętów Marynarki Wojennej, stawianie min morskich, transport techniki i siły żywej na nieuzbrojony brzeg, demonstrowanie obecności polskiej bandery wojennej na wodach terytorialnych, udział w ratowaniu życia na morzu. Tyle zadań ściśle wojskowych, bo okręt może być także wykorzystywany do niesienia pomocy ofiarom klęsk żywiołowych czy konfliktów zbrojnych, pełnić wtedy funkcje czysto transportowe.

Jaki jest ORP „Lublin”?

Okręty transportowo-minowe projektu 767 nazywa się typem „Lublin”, od nazwy pierwszego okrętu w służbie. Z planowanych 12 jednostek, na skutek zmian politycznych w Europie na przełomie lat 80. i 90., zbudowano jedynie 5, które weszły do służby w latach 1989-1991, pozostałe anulowano. Wszystkie te okręty: „Lublin”, „Gnieźno”, „Poznań”, „Toruń” i „Kraków”, zostały zaprojektowane i zbudowane w Polsce, w Stoczni Północnej w Gdańsku. Prace nad tą generacją większych okrętów desantowych podjęto w Polsce pod koniec lat 70. XX wieku. Mogą transportować w odkrytej, przelotowej ładowni 9 czołgów podstawowych lub 17 samochodów albo 135 żołnierzy desantu morskiego z pełnym wyposażeniem. Są to jeszcze dość nowoczesne jednostki, o dużych możliwościach zabierania ładunku i ciekawych rozwiązaniach, jak



Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Lublin” dokonuje desantu oddziałów zmotoryzowanych piechoty w czasie jednych z wielu ćwiczeń na Morzu Bałtyckim

ORP „Lublin” ma już 30 lat. Właśnie zyskuje drugą młodość



Porucznik Tomasz Skupień (po prawej) z proporcem dowódcy

np. możliwość łączenia okrętów ładowniami, jeden do drugiego, by stworzyć przelotowy ciąg. Uzbrojenie obronne okrętu stanowią 4 zestawy ZU-23-2MR Wróbel II, składające się z podwójnego działka 23 mm i dwóch ręcznych pocisków rakietowych Strzała-2. Okręty mogą również transportować i stawiać miny, dzięki możliwości szybkiego montażu torów minowych, czyli specjalnych instalacji do uwalniania min.

Związki miasta i okrętu

Jakie były praprzyczyny nadania okrętowi wojennemu nazwy naszego miasta? Trudno to dziś jednoznacznie ustalić, choć obowiązująca wykładnia nawiązuje do historii.

- To były i są świetne projekty polskiej myśli technicznej i inżynierii - wyjaśnia Benon Bujnowski, historyk, wicedyrektor MDK 2. - Postanowiono jeszcze w latach 70. nazwać je tak jak miasta, które pełniły kie-

Okręt jest w dobrym stanie, a będzie jak nowy. Niektóre części zostaną wymienione, inne wyremontowane

Tomasz Skupień

dy funkcje stolicy Polski. Najpierw miały być: Gnieźno i Kraków, potem doszedł Lublin, oczywiście ze względu na historię powojenną. Tak jakoś wyszło, że to „Lublin” był zwodowany jako pierwszy i dał nazwę całej serii.

Matka chrzestna musiała, rzecz jasna, pochodzić z naszego miasta i o jej wyborze krąży barwne opowieści.

- Marynarka zażyczyła sobie młodej i pięknej kobiety, bo stwierdzili, że nie chcą przyjeżdżać na pogrzeby, tylko zapraszać na uroczystości - opowiada ze śmiechem Benon Bujnowski. - Ponieważ Zespół Szkół Elektronicznych słynął w mieście z kultywowania tradycji morskich i żeglarskich, wybrano nauczycielkę tej szkoły, Ludmiłę Sołowiej.

Szkoła przy Wojciechow-
skiej stoi na terenach dawnych

osiedli wojskowych, gdzie tuż po przejściu frontu powołano „batalion morski”, nie dlatego, że Lublin leży nad morzem, ale po to, by jego żołnierze natychmiast wyruszyli do wyzwolonych portów, chronić ich majątek przed wywoliciełami.

- To było dla mnie wielkie zaskoczenie - wspomina Ludmiła Sołowiej-Mańko. - Na początku lipca 1988 otrzymałam z Urzędu Miasta zawiadomienie, że zostałam wybrana na matkę chrzestną okrętu „Lublin”. Wodowanie, połączone z chrztem, odbyło się w stoczni w Gdyni.

Na uroczystość udała się również delegacja miasta, a od tamtej pory trwają bliskie relacje i kontakty z załogą i kolejnymi dowódcami okrętu, jeszcze bliższe od lutego 2009, kiedy dowódcą został lublinianin, kapitan Piotr Mazurek, obecnie już komandor Marynarki Wojennej. Dowódcami „Lublin” też zasłynął: następczynią kapitana Mazurka na stanowisku została jego żona, kapitan Katarzyna Mazurek, pierwsza w historii Marynarki Wojennej RP kobieta dowódcą okrętu.

Matka chrzestna jest na niemal każdej uroczystości, w któ-

rej bierze udział okręt. Na „osiemnastkę” jednostce wydano dowód osobisty, duży i barwny. Młodzież z „Elektronika” nie tylko organizuje wystawy, ale też odwiedza i zwiedza okręt. W szkole właśnie goszczą bosman i członkowie załogi „Lublina”, w ramach obchodów Dni Morza.

Najbliższe plany

W roku jubileuszu okrętu, kolejnym dowódcą został mianowany w kwietniu porucznik marynarki Tomasz Skupień. W 2005 ukończył Akademię Marynarki Wojennej, na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia. W 2010 otrzymał przydział do 2. dywizji na ORP „Kraków”, a w 2016 - na ORP „Toruń”, jako zastępca dowódcy okrętu.

- Okręt jest w naprawie głównej - relacjonuje porucznik Skupień. - Jest w dobrym stanie, a będzie jak nowy. Niektóre części i podzespoły zostaną wymienione na nowe, inne gruntownie wyremontowane. Nie mogę przecież mówić o wszystkim - podsumowuje dowódca.

Czego życzyć „Lublinowi” z okazji naprawy i jubileuszu? - Żeby po remoncie zaszokował wszystkich, bo na to zasługuje - mówi matka chrzestna. ©

Kartografowie niewidzialnego kontynentu

Sylwia Hejno
s.hejno@kurierlubelski.pl



Historia

„Atlas map pamięci” Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN stanowi rekonstrukcję prywatnego świata miejsc i wspomnień, zmieczonego przez wojnę.

Blisko sto sześćdziesiąt map staje się opowieścią o żydowskich miasteczkach, które zapisały się w osobistej pamięci mieszkańców. Od kartograficznej skrupulatności ważniejsze stają się emocje, przeżycia. To z nich jest utkany ten wyjątkowy atlas zaginionego świata. Punkty orientacyjne stanowią w nim miejsca ważne z perspektywy jednostkowej.

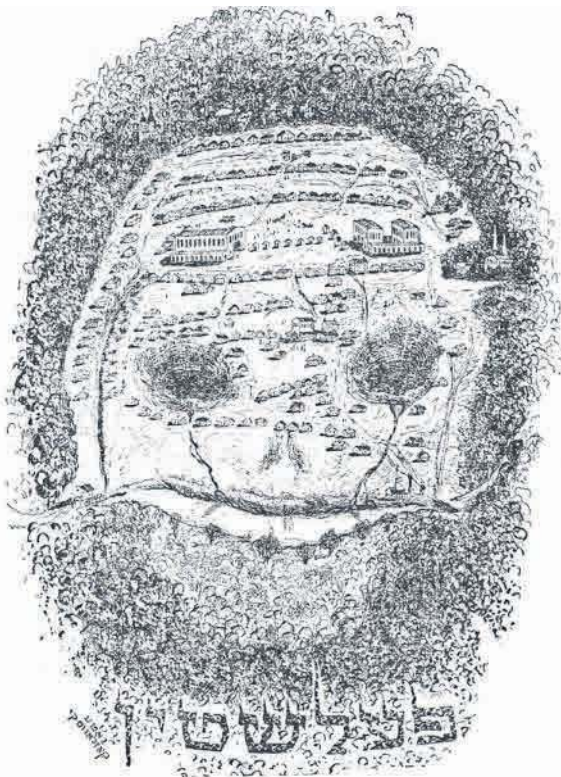
W przedmowie do atlasu Tomasz Pietrasiewicz, szef Ośrodka, nazywa tę szczególną przestrzeń „Zapomnianym Kontynentem” albo „Wschodnią Prowincją Europy”, która może stać się żywą do dziś, wyróżniającą dane miasto czy miasteczko legendą, stanowiącą o jego tożsamości: „Zapomniany Kontynent może mieć taką legendę. Może mieć wielowątkową, wspaniałą, ale też tragiczną opowieść wyrażającą z jego historii i genetycznie z nim związaną, która będzie nie tylko ciekawa i ważna dla przyszłości, ale też taką, która będzie czyniła go rozpoznawalnym i wyjątkowym wśród tysięcy miejsc na świecie.”

Płonąca stodoła i romantyczne drzewo

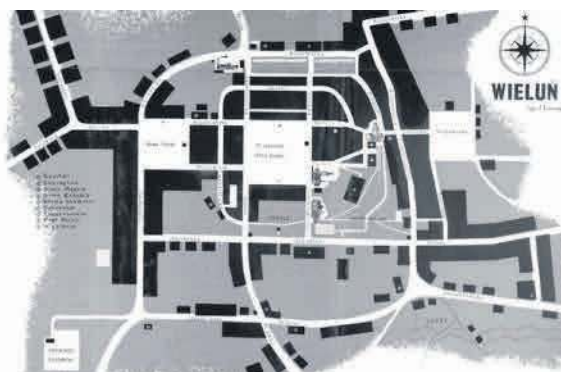
Błogość wspomnień o świecie nietkniętym wojną przeplata się z jej tragizmem. Na mapach odnajdziemy dom, w którym wypiekano macę, mieszkanie mesjasza z Tyszowic, „romantyczne drzewo” czy skały, gdzie chadzano na spacer, ale też plan obozu w Bełżcu, sadzawkę do prania i płonąca stodołę w Jedwabnem czy plan bunkra, w którym ukrywali się złoczożydzi. Zdarzają się i mapy zupełnie niesamowite, na których mieszają się czasy, a żywi współistnieją z umarłymi, jak w przypadku litewskiego Janowa, gdzie przedwojenne życie toczy się spokojnie, a domy dawnych, żydowskich mieszkańców stoją w cieniu pomnika pomordowanych.

Osobista perspektywa staje się często na przekór racjonalności. Sprawia ona także, że mapy stają się instynktownie zrozumiałe w sposób emocjonalny.

- Z łatwością wczuwamy się w ich treść, nawet jeśli nie wszystko jest jasne na poziomie orientacji w przestrzeni czy języka. Te mapy są śladem ludzkiej umysłowości, wrażliwości, która przybiera określone formy. Widzimy, że tutaj ktoś chciał maksymalnie uprościć swoje wspomnienia, a tam starał się wszystko zapamiętać. Dobór elementów zdradza nam co było ważne dla tej osoby, jaka była, gdzie mieszkała - opowiada Piotr Nazaruk, który opracował album i przygotował wystawę z wybranymi mapami. Przyznaje, że najbar-



Felsztyn przed 1919r., rys. w 1937 r. Note Kozłowski



Wieluń, okres międzywojenny, rys. J. Landsberger

dziej zafascynowała go ich forma.

Jest ona tak różnorodna, jak różni są autorzy; czasem mapki przypominają ekspresyjne rysunki, inne starannie wyczyszczone plany czy nakreślone na szybko drżącą ręką pomoce, by rozróżnić się we wspomnieniach. Autorzy wplatają w swoje dzieła symbole, róże wiatrów, wklejają zdjęcia, rysują ozdobne ramki. Są wreszcie mapy, które opierają się niemal wyłącznie na słowach przypominając awangardową poezję. „Rysunki te stanowią niewątpliwie temat opracowań dla badacza sztuki naiwnej” - odnotowuje badaczka Olga Goldberg-Mulkiewicz, która proponuje ową pracę pamięci nazywać współczesnymi itinerariami. Itineraria, pisane, rysowane, bądź będące połączeniem opisu i rysunku, pełniły funkcję przewodników dla pielgrzymów do Ziemi Świętej, stanowiły też pamiątkę po powrocie, a dla tych, którzy nie mogli się tam udać były namiastką obecności.

Zmaganie z niepamięcią

Polska, Litwa, Białoruś, Ukraina, Słowacja, Czechy, Rumunia, Węgry... Itineraria nanoszą na mapę Europy siateczkę domów, dróg, świątyń, zakładów, pól, łąk, niekiedy gubiąc proporcje czy nic sobie nie robiąc z osi północ-południe. Czasem pojawia się dopisek „mapa z pamięci” czy „plan jaki pamiętam”, świadczący o tym, że autor czy autorka mają świadomość niedoskonałości swojej pracy. Ten alternatywny atlas świata, rekonstruuje jego du-

chow, żydowską topografię przychodzi także na ratunek tym, których już nie ma, bo tak należy rozumieć szczegółowe wyliczanie właścicieli nieistniejących już domów. Widać w tym „upór w zaludnianiu tych miejsc ich dawnymi mieszkańcami, ich imionami, przezwiskami, zawodami, ciekawostkami na ich temat, a także nazwami ulic, często zwyczajowymi i bardzo prywatnymi” - jak wskazuje w jednym z kryteriów itinerariów Olga Goldberg-Mulkiewicz.

Większość map pochodzi z książki pamięci, gatunku, który rozwinął się po II wojnie światowej i miał za zadanie upamiętnić Zagładę żydowskiej społeczności. Ich rozkwit przypada na lata siedemdziesiąte. Piotr Nazaruk zwraca uwagę na nietypową, przybierającą kształt czaszki mapę ukraińskiego Felsztyna, wydaną w 1937 r. W lutym w 1919 roku doszło tam do pogromu, w którym zginęło kilkuset Żydów. Autorem dzieła jest Note Kozłowski. - Domostwa układają się w zmarszczki, usta są rzeką, oczy to doły, z których pozyskiwano glinę - z niej wybudowano miasteczko. One miały nawet swoje nazwy, jeden dół nazywał się „Dolina ciemnej śmierci”, drugi „Pańska góra”. Czasem patrząc na te prace, można się zastanawiać, do czego tak naprawdę służą nam mapy - zamyśla się. ©

„Atlas map pamięci” wyd. Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN, wystawa: Galeria NN, ul. Grodzka 34, do 30.06

REKLAMA

019119028

STIHL®

Radość koszenia

Lublin, Zamojska 49
(wjazd od Rusałka)

G. Jezior,
tel. 81 534 30 12

Anna Gronciewska
anna.gronciewska
@polskapress.pl



Zbrodnia

15 lat temu zapadły wyroki w sprawie, która wstrząsnęła całą Polską. Małżeństwo z Łodzi zabiło swoje dzieci, a ich zwłoki ukryło w beczkach, które trafiły do szafy. Zbrodnię odkryto przez przypadek...

Był kwiecień 2003 roku. Do mieszkania w kamienicy przy ul. Radwańskiej w Łodzi zapukali policjanci. Poszukiwali 29-letniego Krzysztofa N., który został skazany na dwa lata w zawieszeniu, ale unikał kuratora - nie wpuszczał go do mieszkania. W końcu wyrok odwieszono. Krzysztof N. nie stawiał się jednak w więzieniu. Nikt też nie otwierał drzwi policji, która poszukiwała go za kolejne kradzieże i włamania...

Tym razem funkcjonariusze znów zastali zamknięte drzwi. Nikt nie otwierał, choć słychać było, że w mieszkaniu ktoś jest. - Wezwaliśmy straż pożarną i do mieszkania weszliśmy przez balkon - opowiadał potem jeden z policjantów. - W środku była żona Krzysztofa. Zaczęliśmy szukać jej męża.

W pewnym momencie policjanci otworzyli szafę. Stały w niej trzy plastikowe beczki. Wiele osób w takich samych kisi kapustę na zimę. Beczki były zamknięte, uszczelnione silikonem. Kiedy policjanci je otworzyli zobaczyli przeraźliwy widok. Zwłoki trójki dzieci. Leżał tam też foliowy pakunek, w którym również znajdowało się



O tej zbrodni mówiła cała Polska. Małżeństwo z Łodzi zabiło trójkę swoich dzieci, kolejne próbowali zamordować...

ciało dziecka. Jadwiga N., żona poszukiwanego Krzysztofa, była spokojna. Przynajmniej sprawiała takie wrażenie. - To moje! - miała powiedzieć na widok ciał dzieci.

30-letnia Jadwiga N. została zatrzymana. Okazało się, że kobieta jest w ciąży, w szóstym miesiącu. Z wpisów w dowodzie wynikało, że była matką 11-letniej dziewczynki i 9-let-

nich bliźniaków. Policjanci rozpoczęli poszukiwania jej męża. Potem okazało się, że kiedy funkcjonariusze dobijali się do drzwi, ta zadzwoniła do Krzysztofa, który był

w mieście z ich córką, 11-letnią Moniką. Ostrzegła, by nie wracali do domu. Już w nocy Krzysztof N. został jednak zatrzymany. Razem z Moniką ukrywał się w znajdującym się

kilkaset metrów od domu parku im. Poniatowskiego.

Jadwiga i Krzysztof N. zostali aresztowani. Monika trafiła do rodziny zastępczej. Dziewczynka cały czas dopytywała się o matkę. - Czy dobrze jej w areszcie? - pytała. - Ma gdzie spać, co jeść? Nie jest jej zimno?

Szybko zaczęto opisywać szczegóły tej tragedii. Krzysztof N. pochodził z Warszawy, dokładnie z Pragi. Nie skończył podstawówki, a w rubryce zawodów wpisywał hydraulik. Nie cieszył się dobrą opinią wśród sąsiadów. - Taki mruk, wyglądał jak bandyta. Ostrzyżona na łyso głowa, spuszczonego wzrok. Ta jego żona to była pod jego wpływem. Wystraszona, niewiele mówiła. Bywało, że razem pili. Czasem słychać było jakieś awantury - opowiadali.

Osobowość pełna agresji

Na jego korzyść nie przemawiała też opinia biegłych psychiatrów. - Osobowość nieprawidłowa, agresywny w sytuacjach konfliktowych, w swoich działaniach pochopny, pozbawiony refleksji - napisali w swojej opinii. Jadwigę, niewysoką, przysadziastą kobietę z ciem-

REKLAMA

009134733

Programowanie to nie czarna magia!

Do tego postulatu – dzięki projektowi „Eksperci programowania” – przekonują jego twórcy: Wyższa Szkoła Humanitas i Stowarzyszenie Komputer i Sprawy Szkoły KISS. Projekt skierowany jest do nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, obejmuje swoim zasięgiem 44 placówki podregionu chełmsko-zamojskiego i okazuje się strzałem w dziesiątkę!

Sprawność poruszania się w świecie wypełnionym nowoczesną technologią już dzisiaj znacząco wpływa na jakość życia współczesnego człowieka. Kwestią niezwykle istotną więc jest, by szkoła wyposażała uczniów w umiejętności rozumienia i posługiwania się zdobyczami techniki. Naprzeciw tym potrzebom wychodzą eksperci programowania, czyli spotkania wykwalifikowanych trenerów z nauczycielami i praktyczne warsztaty z uży-

ciem najnowocześniejszych narzędzi dydaktycznych.

Zabawa i programowanie – to idzie w parze!

Szkolenia dały uczestnikom realną wiedzę i umiejętności z obszarów takich jak: prowadzenie zajęć z użyciem programów Scratch Jr czy Baltic, umożliwiających uczniom tworzenie prostych animacji, a nawet nieskomplikowanych gier. Pedagodzy zostali również przeszkoleni pod kątem wykorzystywania mat edukacyjnych, dzięki któ-

rym w „analogowy” sposób, poprzez gry i zabawy mogą uczyć się myślenia analitycznego, przyczynowo-skutkowego, logiki i twórczego rozwiązywania problemów. Mata edukacyjna to innowacyjne narzędzie dydaktyczne, które pozwala na naukę programowania od najmłodszych lat, w dowolnym miejscu np. podczas wycieczki, gdyż nie wymaga niczego poza podłogą. W ruch poszły również zestawy klocków Lego WeDo 2.0, dzięki którym dzieci mogły

konstruować i programować interaktywne roboty. Tworzenie robotów na lekcji? To się nazywa nowoczesna edukacja!

Wielowymiarowe korzyści

Niewątpliwym sukcesem wszystkich uczestników projektu była zmiana postawy i nastawienia do nauki, bowiem okazało się, że może być ona fascynująca, a cele można osiągać przez zabawę. Projekt doskonale wpisuje się też w obecne priorytety edukacyjne jakimi są m.in. nauka programowania (ko-

dowania), rozwijanie myślenia komputacyjnego oraz kreatywność.

Niemal każda nauczycielka kończąc zajęcia stwierdziła, że zajęcia dały jej na tyle dużo wiedzy, umiejętności i radości, że z pewnością będzie kontynuować je samodzielnie w kolejnych latach. Mali uczniowie przychodzili chętnie na zajęcia, nawet w czasie ferii zimowych, czy sobót. Rodziny musiały dostosowywać swoje plany, bo dzieci bardzo chciały uczestniczyć w kolejnych

spotkaniach. Takie opinie to najlepsza rekomendacja jakości projektu.

Wydarzeniem kończącym projekt będzie Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Kompetencje Przyszłości. Eksperci Programowania na Start”, która odbędzie się 4 czerwca w Wyższej Szkole Humanitas. Udział w konferencji jest bezpłatny, a szczegółowy plan konferencji i formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie internetowej Uczelni.

Projekt „Eksperci Programowania w podregionie chełmsko-zamojskim” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 – 2020.



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



nymi włosami, opisywali tak: - Osobowość zaburzona, niedojrzała emocjonalnie, podporządkowana, bierna.

Krzysztof i Jadwiga nie pracowali. Żyli z tego, co dostali z pomocy społecznej. Czasem dorobili roznoszeniem ulotek, czasem Krzysztof coś ukradł albo popracował „na czarno”. Zalegali z czynszem. Krzysztof nielegalnie podłączył się też do prądu.

Pierwsza urodziła się Monika. Był 1992 rok. Dwa lata po niej na świat przyszedł bliźniak - Adaś i Kamil. Obaj chorowali. Zwłaszcza Kamil, który miał problemy z nerkami. Chłpiec się moczył. To bardzo denerwowało jego ojca, który nieraz uderzył chłopca. Skończyło się tym, że Krzysztof miał sprawę za znęcanie się nad rodziną. Został skazany na 2 lata, ale w zawieszeniu. Wyrok zapadł w 1997 roku, wtedy też rodzina znalazła się pod opieką kuratora. Dzieci na krótko trafiły też do domu dziecka, ale podobno rodzice zrobili wiele, by do nich wróciły. Wyremontowali jednopokojowe mieszkanie, które zajmowali. Zrobili w nim kąpiel dla dzieci, wzięli ślub. Krzysztof miał zacząć pracować „na czarno”, na budowie...

Dwa lata później miał miejsce początek dramatu. Kamil znów zachorował. Zaczął skarżyć się, że bolał go brzuch. - Do-

stał gorączki, dałam mu ciepłą kąpiel, a rano nie żył - zeznawała przed sądem Jadwiga N. Potwierdził to jej mąż. - Kamil spał z nami w łóżku, a jak się obudziliśmy, już nie żył - mówił sądowi. - Wpadłem na pomysł, żeby go włożyć do beczki...

Jadwiga N. opowiadała, że po tym wszystkim Krzysztof chciał, by wszyscy znikli z tego świata. To znaczy ona, on, Monika i Adaś. - Brakowało nam Kamila i postanowiliśmy popełnić samobójstwo - tłumaczył w zeznaniach Krzysztof N. - Połknęliśmy relanium.

Jadwiga mówiła, że nie chciała popełniać samobójstwa. - Mąż uderzył mnie i kazał wziąć tabletki - opowiadała. - Adaś się nie obudził. Trzy dni później mąż włożył go do beczki...

Jadwiga tłumaczyła, dlaczego nie zgłosili śmierci dziecka, nie wezwali pogotowia, lekarza.

- Mąż bał się, że odwieśz mu karę i pójdziesz do więzienia - mówiła Jadwiga N. - Ja nie chciałam umierać, nie chciałam też śmierci Adama i Moniki, ale on kupił na targowisku relanium i podał tabletki wszystkim.

Świadkiem tych wydarzeń była Monika. 11-letnie dziecko przesłuchano tylko raz, jeszcze na etapie śledztwa. W specjalnym pokoju, w obecności se-

dziego i psychologa. Podczas rozprawy odtworzono nagranie z tego spotkania.

- Tata takie tabletki kupił, najpierw te tabletki wziął Adaś, a potem ja - opowiadała dziewczynka. - Tata z mamą powiedzieli, że jak umrę, to spotkamy się w niebie.

Jadwigę biegli psychiatry opisywali jako osobowość zaburzoną, niedojrzałą emocjonalnie, podporządkowaną

Przemykali, jak szczury

Tabletki zażyła cała rodzina. Ale tylko Adaś nie obudził się, nie dawał również znaków życia. - Mąż zanurzył go jeszcze w wannie z wodą, ale nie pojawiły się żadne bąbelki - zeznawała Jadwiga N. - Zwłoki umieścił w kolejnej beczce.

Od tej pory rodzina zaczęła żyć w ukryciu.

- Przemykali się nocą jak szczury - mówił przed sądem biegły psychiatra.

Monika przestała chodzić do szkoły. To znaczy rodzice powiedzieli, że przepisali ją do podstawówki w Warszawie, gdzie mieszkała jej babcia, matka Krzysztofa. Do szkoły miały też pójść bliźniaki.

Urzednicy zarejestrowali jednak, że rodzice nie realizują obowiązku szkolnego. Dwa razy rodzinę N. odwiedziła też policja, ale nikt nie otworzył im drzwi. Wychodzili z domu wcześniej rano, wracali późnym wieczorem. Kiedy Jadwiga N. spotkała sąsiadkę, a ta pytała o dzieci, odpowiadała, że bliźniaki są w domu dziecka, albo że pojechały do Warszawy. Po jakimś czasie zaszła w ciążę. Zainteresowanym mówiła potem, że oddała dziecko do domu dziecka.

W 2000 roku Jadwiga N. urodziła Karolinę, a rok później Macieja. Porody odbierał mąż, żadnego z dzieci nie zarejestrowano jednak w Urzędzie Stanu Cywilnego. Życie dzieci kończyło się zaraz po porodzie.

- Razem z żoną postanowiliśmy, że ja, to znaczy Karolinę, utopimy - zeznawał Krzysztof N. - Wziąłem dziecko do łazienki. Potem je ubrałem, zaniosłem do komórki i schowałem do beczki. Z tym ostatnim noworodkiem to nie pamiętam, jak było, bo byłem pijany...

Ustalono, że jedno z dzieci uduszono kłębkiem waty, drugie umarło w foliowym worku. Ich grobem też stała się beczka...

Sąsiedzi przemówili

Już kiedy Jadwiga i Krzysztof siedzieli w areszcie, rozmowni stali się ich sąsiedzi. Zaczęli so-

bie przypominać różne niepokojące fakty z życia tej rodziny. Raz Monika wybiła szybę i wychyliła się przez okno. Wiele osób zapamiętało, że nad jej głową wisiał kawałek szkła z rozbitej szyby. Bali się, że może doznać poważnych obrażeń. - Monika krzyczała, że boi się być sama w domu - opowiadali sąsiedzi z kamienicy przy ul. Radwańskiej. - Wezwaliśmy policję, ale ta kazała dziewczynce cofnąć się do mieszkania, a my mieliśmy ją obserwować.

Innym razem sąsiedzi spotkali ją zapłakaną. Twierdziła, że boi się być w domu sama, a rodzice wyjechali do innego miasta. Zadzwonili wtedy jej babci, do Warszawy. Ta poprosiła, by zaopiekowali się dziewczynką. Ale niedługo po tym N. wrócili do domu...

Pierwszy wyrok w sprawie Jadwigi i Krzysztofa N. zapadł w czerwcu 2004 roku. Oskarżono ich o zamordowanie czwórki dzieci i usiłowanie zabójstwa Moniki. Sąd Okręgowy skazał ich na dożywocie. W drugiej instancji Sąd Apelacyjny w Łodzi utrzymał wyrok dożywocia dla Krzysztofa N. Jego żonie obniżył karę do 25 lat więzienia. Zostali skazani za zabójstwo trojga dzieci i usiłowanie morderstwa Moniki. Uznano, że jeden z bliźniaków, Kamil, umarł śmiercią naturalną. W tym przypadku ro-

dzice zostali skazani jedynie za nieudzielenie mu pomocy. - Jadwiga N., oskarżona o współudział w zbrodni, była winna tylko psychicznej przemocy, dlatego jej karę obniżono do 25 lat - wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Łodzi.

Sprawa trafiła jeszcze do Sądu Najwyższego. Obrońca Jadwigi N. domagał się powtórzenia procesu i zmniejszenia kary dla klientki. Podnosił, że Jadwiga N. też jest ofiarą w tej sprawie. Do powtórzenia procesu nie doszło. Sędzia zwrócił uwagę na relację Moniki, jednego świadka zbrodni. Uznał ją za przerażającą.

- Na szczęście dziecko, które nie zostało zniszczone, wszystko zapamiętało - wyjaśniał sędzia Sądu Najwyższego.

- Mamy chłodną relację kogoś, kto zrozumiał mechanizmy psychologiczne. Jeżeli dziecko wiedziało wszystko o dręczeniu, o zabijaniu, to nie sposób przyjąć, że Jadwiga N. mogła tego nie widzieć.

Już w więzieniu Jadwiga N. urodziła kolejne dziecko, Sandrę. Ale niedługo po tym ona i jej mąż zostali pozbawieni praw rodzicielskich nad córkami. Podobno dziewczynki adoptowała włoska rodzina. Mówiono też, że zajęli się nimi bliscy Jadwigi. Dziś Monika jest już dorosłą kobietą, a Sandra zbliża się do pełnoletności. ©

REKLAMA

009130203



KAMIENICA CENTRUM

3 Maja 5b

idea
INVEST

667 800 400



- ciche apartamenty na sprzedaż
- od 28 m² do 161 m² ■ 80 m od ul. 3 Maja
- druga linia zabudowy ■ podziemny parking
- planowane zakończenie inwestycji - IV kw. 2020 r.

www.idealinvest.pl

REKLAMA

009102206



BOSCH CENTRUM
SPECJALISTYCZNE NARZĘDZIA I MASZYNY BUDOWLANE



**Profesjoniści
kupują u nas!**



BOSCH CENTRUM
SPECJALISTYCZNE NARZĘDZIA I MASZYNY BUDOWLANE

Zamojska 49 (wjazd od Rusałka)

Lublin tel. 81 534-30-11,12, kontakt@bosch.lublin.pl, www.bosch.lublin.pl

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskaiexpress.pl

Obyczaj i prawo

Daniel Z. „Magical” z Torunia, to jeden z pierwszych patostreamerów w Polsce. Człowiek, który na żywo pokazywał pijaństwo własnej matki, burdy i bijatyki w rodzinnym domu. Zarobił na tym grube tysiące złotych.

Daniel „Magical” od połowy maja siedzi za kratami. Bynajmniej nie za to, co wyprawiał w sie-ci jako patostreamer. Nie, on „po prostu” kiedyś pobił człowieka i nie wywiązał się z nałożonej przez sąd kary. Miał pracować społecznie (w ramach ograniczenia wolności), ale przestał. Sądy po wielu perypetiach, o czym za chwilę, doprowadziły do tego, że Daniel Z. ma teraz „zastępczaka”: odsiaduje 82 dni za kratami w Gdańsku. Tęsknią za nim tysiące patofanów...

„Sprzedał matkę na wizji”

Czym jest patostream? Przeciętnemu człowiekowi trudno zrozumieć. Najlepiej byłoby powiedzieć: obejrzyj, to się dowiesz. Ale czy można komu-

Daniel „Magical”. Smutna historia upadku od gier do patostreamu



Jedną z głównych bohaterek transmisji na żywo z ul. Urzędniczej w Toruniu była Małgorzata Z., ostro pijąca matka patostreamera

kolwiek polecać nurkowanie w szambie? Mimo wszystko amatorów takiego nurkowania nie brakuje. Jeden ze streamów „Magicala”, czyli internetowych transmisji na żywo, pobił rekord oglądalności podobnego typu materiałów wideo w polskim internecie. W pewnym momencie oglądały go jednocześnie 63 tysiące osób.

Co pokazywał Daniel Z. internautom na żywo? Życie własnej rodziny w skromnym mieszkaniu przy ul. Urzędniczej w Toruniu, przez niektórych wprost nazywanym meliną. Tutaj 46-letnia Małgorzata Z., matka youtubera, szerzej znana jako Gocha, piła na umór w towarzystwie konkubenta Jacy, własnego syna, jego gości albo też w towarzystwie wyłącznie własnym. Alkohol przy ul. Urzędniczej łączył się zresztą strumieniami. Często łączył się do kultowego już „kociątka melinexa” (pisownia oryginalna), czyli naczynia, w którym mieszano najróżniej-

REKLAMA

039109365



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne - Lublin -

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów
www.oskp.lublin.pl

24h

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

Lublin, ul. A. Grygowej 56 (okolice „FELICITY”)

sze trunki. Dla poziomu konwersacji po konsumpcji tego wynalazku skali nie ma.

Najgorsze wyzwiska, wulgarne klótnie, „beka” z interweniujących policjantów, którzy w trakcie akcji nieświadomie stawali się częścią streamu - to wszystko śledziły tysiące ludzi. Identycznie jak akty agresji, również Daniela wobec własnej matki.

Widok w sztok pijanej, bełkoczącej Małgorzaty Z., potrafiącej długo prowadzić na wizji dyskurs z niewidocznymi internautami i ze sobą, zapada w pamięć. „Kim trzeba być, by tak sprzedawać własną matkę?” - pytali od początku obserwatorzy.

Biznes na patologii

Dlaczego mowa o sprzedaży? Bo „Magical” na patostreamie zarabiał. Internauci śledzący transmisję na YouTube wpłacali na bieżąco pieniądze. Biznes działa tak, że wpłat dokonuje się przez operatora, który też na tym zarabia. Większość pieniędzy jednak trafiała na konto Daniela Z.

Pierwsze wpływy miały pomóc konkubentowi matki youtubera, który zarabiał na budowie 8 zł na godzinę i ledwo wiązał koniec z końcem. Dzięki show w internecie, w krótkim czasie udało się zgromadzić ponad 5 tys. złotych.

„Kim trzeba być, by tak sprzedawać własną matkę?” - pytali od początku obserwatorzy

Potem kula śniegowa ruszyła. „Magicalowi” wpłacano na remont mieszkania, zakup pizzy czy po prostu w dowód uznania i dzięki możliwości usłyszenia o sobie na wizji. Przy każdej wpłacie syntezy mowy odczytywał kwotę i wpisane przez internautę słowa. Np. „Gocha. 3 zł. Pierd..l się”.

Otwartość na najgorsze wyzwiska, szczególnie pod adresem matki, to zresztą charakterystyczny element transmisji Daniela Z. Za wulgaryzmami serwowanymi Małgorzacie Z. szły spore pieniądze.

Daniel zaczynał „na słuchawce”

Ma 26 lat, intelekt na pewno w normie, a do tego charyzmę i „gadane”. Wychowywał się w rodzinie rozbitej, oglądnie mówiąc, dysfunkcyjnej.

Daniel Z. skończył technikum. To, czy zdał maturę, owiane jest tajemnicą. Wiadomo, że po zakończeniu edukacji chciał się usamodzielniać. Przez około dwa lata pracował „na słuchawce”, czyli jako kon-

sultant przy telefonie. W Toruniu to jedna z bardziej popularnych, choć niezbyt lubianych, form zarabkowania młodych ludzi. Nielubianych, bo słabo płatnych i nieszczególnie rozwijających.

Danielowi Z. w pracy szło jednak całkiem dobrze. Miał „gadane” i dar przekonywania, więc sprzedaż szła mu coraz lepiej. Kilukrotnie awansował, zdobywał tytuły „pracownika miesiąca”, doszedł prawie do 3000 zł pensji.

Mimo tych sukcesów słuchawkę rzucił. Podobno miał dość korporacyjnego rygoru, rosnących wymagań itd. Być może jednak problemem okazał się nałóg, w którego szpony trafił jeszcze jako nastolatek: gry komputerowe.

Krzyk człowieka offline

Mieszkając jeszcze z ojcem, pod Toruniem, próbował się z nim zmierzyć. A w zasadzie, zmierzyć próbował się jego tata. Wiadomo, że ktoś grający ciąglem po kilka, kilkanaście godzin powoli zamienia się w zombie. Wypada z normalnego trybu życia, zaniedbuje obowiązki, higienę...

Na siłę pozbawiany dostępu do internetu Daniel zachowywał się jak klasyczny nałogowiec pozbawiony używki. Krzyczał, rozpacział, szantażował. Wyprowadzał się od ojca i przenosił na ul. Urzędniczą w Toruniu, do matki i jej konkubenta Jacy. Taka sytuacja miała powtarzać się kilkakrotnie. W końcu „Magical” został u matki na dobre, tam, gdzie nikt nie stawiał mu żadnych ograniczeń. (To wszystko relacje z nieoficjalnych, ale pewnych źródeł).

Jak Daniel Z. wpadł na pomysł stworzenia patostreamu? Nie wpadł. To stało się samo. Najpierw zauważył, że kibicują mu inni przy grach komputerowych. Potem postanowił granie łączyć z krótkimi transmisjami. Zaczęły pojawiać się w pierwsze wpłaty pieniędzy, np. za możliwość wulgarnego skomentowania sytuacji. Kreował wydarzenia w mieszkaniu przy ul. Urzędniczej specjalnie nie musiał - pokazywał głównie samo życie.

Coraz częstsze streamowanie, zapraszanie gości i libacje stały się prawdziwą zmorem okolicy. O tym, ile zniesli sąsiedzi „Magicala” z ul. Urzędniczej, oni sami długo bali się otwarcie mówić. Bali się Daniela Z. i jego kompanów. Widzieli, jak nieskuteczny jest wymiar sprawiedliwości.

Cóż z tego, że mieszkańcy wzywali policję, a ona pojawiała się w ramach interwencji? Wszystkie „atrakcje” związane z patostreamem powtarzały się. Dość wspomnieć, że tylko przy okazji fałszywych alarmów bombowych wielokrotnie ewakuować trzeba było z ul. Urzędniczej całe rodziny.

Gdy o patostreamach głośno zaczęły w 2018 roku mówić media, coś się ruszyło.

Akty oskarżenia, wyroki, kraty

- Sam patostream jest zjawiskiem nowym i stanowi konglomerat różnych zachowań. Ściągać można poszczególne z nich, np. znieważenie, zniesławienie, groźby karalne, nękanie itd. W przypadku Daniela Z. podjęliśmy wszechstronne działania. Tak, by ująć w prawne ramy prawie wszystkie jego zachowania - zapewnia prokurator Marcin Licznarski, szef Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Efekty? Daniel Z. dwukrotnie oskarżony został o pobicie przy ul. Urzędniczej. Oba miały miejsce w 2017 roku. Dwukrotnie został też skazany przez toruński sąd na kary ograniczenia wolności w postaci prac społecznych.

Kary za pobicie sąsiada „Magical” do końca nie odbył. 12 lutego br. Sąd Okręgowy w Toruniu zamienił mu prace społeczne na 82 dni więzienia. To w zamian za pozostałe do odpracowania 5 miesięcy i 15 dni.

Dwa dni później sąd oddalił wniosek obrońcy „Magicala” o wstrzymanie odbycia kary. Daniel Z. został

wzewany do stawienia się w zakładzie karnym 12 marca 2019 r. Nie stawiał się. Jego adwokat robił, co mógł, by „Magicala” przed izolacją uchronić. Wnosił o dozór elektroniczny, skarżył jego odmowę.

Ostatecznie, 15 maja, po prawomocnym orzeczeniu w sprawie więzienia przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku, policjanci przymusowo doprowadzili youtubera za kraty. Karę odbywa w Gdańsku.

Całą trójkę czeka proces

Śledczy jednak „Magicalowi” nie odpuszczają. Niedawno skierowali do sądu kolejny akt

oskarżenia. Tym razem już strictly związany z transmisjami wideo.

Daniel Z. odpowie za publiczne pochwalanie nawoływania do zabójstwa prezydenta Pawła Adamowicza. Jego matka Małgorzata - za to samo oraz za publiczne znieważenie Jerzego Owsiaka. Przypadkowy gość przy ul. Urzędniczej, 22-letni Rafał B. - za znieważenie ojca Tadeusza Rydyka. Też publiczne, bo wszystko działa się na streamie.

„Magical” i jego matka mają zakaz internetowej aktywności wideo. ©P

REKLAMA 009125700

FUNDACJA
pod Damaszkiem

i Parafia Nawrócenia św Pawła w Lublinie

serdecznie zapraszają na
Piknik Rodzinny
z okazji Dnia Dziecka

Atrakcje:

- ścianka wspinaczkowa
- laser tag arena
- zjeżdżalnia
- Segway
- gra Mega Twister.
- pokaz strzelania z łuku
- grill
- animacje dla dzieci i stoisko z kaczkami- Agape

02.06.2019
godz. 13:00-17:00

Bernardyńska 5
Dolny parking od
ul. Dolnej Marii Panny

Dziś przytula smartfon, a nie rodzic. Dotyk zastąpiło scrollowanie

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl



Spoleczeństwo

- Spotykam pięciolatkę z objawami zespołu odstawieniowego po zabranie smartfona. Światowa Organizacja Zdrowia traktuje to tak samo poważnie, jak uzależnienie od hazardu - mówi Krzysztof Jankowski, pedagog, działa w Stowarzyszeniu Bezpieczeństwo Dziecka w Bydgoszczy.

Uzależnienie dzieci od internetu to plaga?

Trzeba mówić raczej o uzależnieniu od smartfonów, to za ich sprawą dokonała się rewolucja w kwestii nałogowego korzystania z sieci. Światowa Organizacja Zdrowia nazywa to fonoholizmem i traktuje tak samo poważnie, jak inne uzależnienia, np. hazard. To problem już najmłodszych dzieci. Spotkałem 5- i 6-latkę z objawami zespołu odstawieniowego, gdy próbowano odebrać im telefon. Nawet 3-latkę sprawnie posługującą się smartfonami, czym chwala się ich rodzice. Badania pokazują, że 40 proc. dzieci poniżej 9. roku życia korzysta ze smartfona.

A internet to samo zło?

Korzystanie z sieci przynosi wiele dobrego pod warunkiem, że mamy nad tym kontrolę. Gdyby podliczyć czas, jaki dziecko spędza z nosem w smartfonie, może się okazać, że uzbierają się w sumie 4 godziny dziennie; to powszechne. Ale możemy się doliczyć nawet kilkunastu godzin na dobę! Spotykam dzieci, które sprawdzają konta w mediach społecznościowych zaraz po przebudzeniu: jeszcze przed skorzystaniem z toalety, przed umyciem zębów. Lajkowanie czy komentowanie postów to też ostatnia rzecz, jaką robią przed zaśnięciem, więc telefon musi leżeć na szafce nocnej albo pod poduszką. A bywa, że dzieci budzą się w środku nocy i też sięgają po telefon, żeby sprawdzić, co się wydarzyło w sieci pod ich nieobecność. Czas, jaki dziecko spędza przeciętnie ze smartfonem, niebezpiecznie się wydłuża. To już duży problem - gdy życie młodego człowieka zaczyna się ograniczać do funkcjonowania w mediach społecznościowych.

Jakie to maskutki?

Uzależnienie jest zgubne, bo ogranicza aktywność człowieka we wszystkich innych dziedzinach. Kiedy dziecko zanurza się w sieć, nie gra w tym czasie w piłkę, nie jeździ na rowerze, nie czyta, nie rozmawia z rodzicami... Gdy korzystanie ze smartfona zaczyna dominować nad innymi czynnościami, gdy dziecko nawet przy posiłku czy w łazience musi mieć telefon pod ręką, mamy problem.

Kto nie wziął ze sobą telefonu do łazienki ani razu, niech pierwszy rzuci kamieniem...

Najtrudniej przerwać tę spiralę, gdy z problemu nie zdają sobie sprawy rodzice, sami też uzależnieni. Kilka tygodni temu byłem w restauracji. Stolik obok mnie zajmowała rodzina: rodzice i dwójka nastolatków. Złożyli zamówienie i wsadzili nosy w smartfony, każdy w swój. Czekali na posiłek pół godziny i nie zamienili ze sobą słowa. Zupę też zjedli w milczeniu. Parę zdań padło przy drugim daniu, gdy trzeba było robić przerwy, by przełknąć. Może to nie nor-

ma, ale na pewno zjawisko coraz częstsze. Korzystanie ze smartfona to jedna z tych aktywności dziecka, w których rodzic nie uczestniczy, praktycznie nie ma więc nad tym kontroli. Dorośli zaczynają dostrzegać problem w weekendy, kiedy dochodzą do wniosku, że z dzieckiem właściwie nie ma kontaktu, bo choć siedzi w drugim pokoju, jest nieobecny: przebywa w innej rzeczywistości i nie przewiduje biletów wstępu dla pozostałych członków rodziny. Dawniej żartowano, że gdy mama woła do syna: „Antek, wynieś śmieci”, jedyne, co może usłyszeć, to rzucone na odczepnego „zaraz”. Dziś często i tego nie usłyszy. Komunikacja zamiera, także w rodzinie. Dużo jeżdżę autobusami. Panuje w nich cisza. Każdy z pasją scrolluje walla na Facebooku.

Czasem rodzice, sami uzależnieni od smartfonów, nie widzą problemu dzieci

Komentowanie postów znanych to też jakaś komunikacja.

Jakaś. Nie chcę przekonywać, że sieć to samo zło. Chcę przestrzec: dla bezpieczeństwa dzieci trzeba im ograniczyć czas spędzany ze smartfonem.

To nie takie proste, gdy pięciolatek krzyczy, bije, pluje, kiedy odbierzemy mu telefon.

Kiedy dziecko tak reaguje, dostajemy bardzo jasny sygnał, że coś nie gra. Ale uwaga! Maluch czy nastolatek w uzależnienie wchodził powoli: jedna bajka dziennie, potem trzy, pół godziny grania, dwie godziny. Wyjście też musi być stopniowe. Terapia szokowa nie zadziała. Takie działanie może się obrócić przeciwko nam, bo dziecko zacznie szukać pokątnych metod, by dorwać się do telefonu, a wtedy zupełnie stracimy kontrolę i kontakt z nim. Nie mówiąc już o autorytecie czy zaufaniu.

Co robić?

Powoli proponować dziecku inne zajęcia, wspólne. Dobry będzie sport. Rodzice powinni odpowiedzieć sobie

na pytanie, czego dziecko szuka w sieci, co dają mu media społecznościowe i postarać się te niezaspokojone potrzeby zrealizować za pomocą innych narzędzi. Często trzeba po prostu poświęcić dziecku czas: na rozmowę, na bycie dla niego tu i teraz, bo w internecie szukało akceptacji, zainteresowania, przestrzeni, w której mogłoby zaistnieć. I jeszcze jedno pytanie: jak media społecznościowe „werbują” dzieciaki? Rozbudzają ciekawość i rozwijają u nich cechy osobowości narcystycznej, kiedy dziecko zbiera lajki pod selfie z dzióbkiem.

Możemy tylko leczyć czy też zapobiegać?

Żeby zapobiec, potrzebne są jasne zasady. Pracuję w zespole placówek opiekuńczo-wychowawczych. Trafiają tu dzieci, którymi z różnych względów nie mogą zająć się biologiczni rodzice. Wiele z nich przychodzi tu z niewielkim bagażem, w którym jednak obowiązkowo jest smartfon. Mają po 6, 7, 8 lat. Nasze dzieciaki dobrze wiedzą: wieczorem składamy komórki w jednym miejscu, by nie kusi-

ły. Początkowo jest bunt, ale nie ma zmiłuj. W sobotę, w dniu odwiedzin, jest trochę inaczej. Na te kilkugodzinne spotkanie z dziećmi, rodzice przynoszą smartfony. Chcą pewnie jakoś dzieciom wynagrodzić swoją nieobecność w ich życiu, wydać im się atrakcyjniejszymi. W efekcie te spotkania - jedyna okazja na zbudowanie relacji między rodzicem a dzieckiem - wyglądają coraz częściej tak, że na jednym krześle siedzi dziecko z nosem wetkniętym w smartfon, na drugim rodzic - ze swoim smartfonem. I tak sobie scrollują.

Ciekawe, czy mają siebie w znajomych.

Pewna mama przyprowadziła do mnie córkę z prośbą o pomoc. Zauważyła, że dziewczynka za dużo czasu spędza w sieci. To była, jak to się mówi, porządna rodzina. Rodzice na wysokich stanowiskach, dwie dorastające córki. Żadnych kłopotów materialnych, żadnych kłótni, alkoholu, przemocy. Dlaczego tak dużo siedzisz w internecie? - pytam tę dziewczynę. - A bo my z siostrą nie mamy co w domu robić. Mama pracuje w korporacji, wraca wieczorami, tata jeszcze później - mówi. To częsta przyczyna: zaburzone relacje z rodzicami, brak więzi. Internet przytula, to tam młodzi znajdują ludzi, z którymi mogą porozmawiać, pożalić się czy pośmiać z błaheństw, rozładować frustrację albo poszukać potwierdzenia dla swoich emocji.

Może receptą będzie czas spędzony z dziadkami? Nie dają się uwieść sieci tak łatwo, jak rodzice.

Pierwszym wzorem dla dziecka są rodzice, trzeba włożyć dużo energii w to, by uzależnione od smartfona dziecko odkryło świat poza siecią. Słoneczne sobotnie przedpołudnie, cukiernia. Przede mną w kolejce stoi dziadek z wnuczką. Dziadek pyta: chcesz pączka? Dziecko nic, uderza palcami w ekran smartfona. To może eklera? - dziadek patrzy na 5-latkę wy-czekującą. W końcu odpowiada: mhmy. Klika dalej. Dziadek bierze więc eklera, siadając przy stoliku (ona wpatrzona w mały ekran). Co robi dziadek? Bez słowa podsuwa ciastko do ust dziewczynki, ona je, ale nie odrywa oczu od telefonu. ©©



- Życie młodych ludzi zaczyna się ograniczać do funkcjonowania w mediach społecznościowych - mówi Krzysztof Jankowski

Dariusz Chajewski
Szymon Kozica
dariusz.chajewski@polskapress.pl

Historia

- Dzieciństwo? Czy ja w ogóle byłem dzieckiem? - zaczyna głośno zastanawiać się Jerzy Jozanis. - No tak, byłem. Ale to tak dawno. Przed wojną. Nawet guwernantkę miałem. Byłem ja, młodsza o trzy lata siostra i o cztery brat.

Nie, dzieciństwo pana Jerzego nie skończyło się 17 września 1939 roku, gdy zobaczył sowieckie samoloty. Ani wtedy, gdy Sowietci zabrali radio, gdy dokwaterowali jakichś obcych ludzi, ani nawet, gdy zabrali tatę i dziadka. Była przecież babcia i - co najważniejsze - mama. Były, gdy 13 kwietnia kazano im się pakować. Dzieckiem był jeszcze nawet w bydlęcym wagonie jadącym na wschód, do Kazachstanu, nad Irtysz. Praca w kopalni złota, w sowchozie, w kołchozie. Nie wiedział nic o armii Andersa i o tym, że mama nie miała tyle odwagi, by z dziećmi ruszyć w nieznane, ale też nie chciała przyjąć obywatelstwa ZSRR. Wtedy zaczął poznawać głód. Tak, to chyba ten prawdziwy głód, który innym zabierał godność, zaś jemu odebrał dzieciństwo. A może to było rozstanie z mamą, z babcią, ostatnimi dorosłymi, dla których był dzieckiem. Tato nie wrócił, dziadek zmarł.

- Z grupą chłopców staliśmy obok kwiatów tabaki - opowiada zielonogórzanin. Z domu wyszła jakaś Kazaszka i zaczęła na nas krzyczeć. Nie wiedzieliśmy, o co chodzi. W efekcie mama stanęła przed sądem pod zarzutem niedopilnowania, zaniedbania dzieci. Wyrok brzmiął: lata łagru. Została nam babcia. Niestety także ona wkrótce zmarła. Kiedy pomagałem kopać groby dziadka i babci, chyba nie byłem już dzieckiem.

Przez chwilę trójka sierot zajmowała się pani Zielińska, koleżanka mamy. Władze jednak nie pozwoliły. Pojechali do Pawłodaru. Śnieg, sanie, jakis Kazach powożący... Zostały tylko obrazy. Później kilka dni przy jakiejś rodzinie. Zapamiętał białą, pachnącą pościel i krótki czas w domu starców. Starsze kobiety cmokające nad losem takich dzieciaków. Wokół obce twarze, obcy język, korowód urzędników, pieczęć, przerzucanie z kata w kąt. Wreszcie decyzja. Pojadą do rosyjskiego sierocińca w Irtysku. Jerzy miał wówczas 13 lat.

- Rozdzielono nas z siostrą, która znalazła się na dziewczęcym oddziale - wspomina. Później opowiadała, że to był czas upokorzeń. Inne dzieci wzięły na celownik ją, Polkę, i Maszę, pochodzącą z rodziny białych



Polskie sieroty z Pawłodaru jechały trzema wagonami. Aby je pożegnać, przyszli miejscowi... pionierzy

Nasze dziecięce marzenie? Skórka chleba lub zmarznięty ziemniak

oficerów. Tak, dziewczynki były gorsze. Z bratem spaliliśmy w jednym łóżku, ale w grupie obowiązywała jakaś solidarność. Utworzyły się takie jakby gangi, które całymi dniami starały się zdobyć coś do jedzenia i później dzieliły się sprawiedliwie.

Zapytany o zabawki, zabawy z dziećmi, pan Jerzy zaczyna się śmiać. Nie jest to wesoły śmiech.

- Widać, że pan nigdy nie był naprawdę głodny - tłumaczy. - Gdy obierki, ogryzek, skórka od chleba stały się najwspanialszym łakociem. Zamiast chęci zabawy jest tylko szukanie czegoś, co można pogryźć i połknąć.

Do tego codzienne porządki, regulamin, dyscyplina. Marzenie o tym, aby trafić do grupy chłopców, która ma pławić i myć konie. Mądre, spokojne zwierzęta były jak odległe

wspomnienie domu. Tęsknił też za książkami. Ale tutaj te polskie były nie do zdobycia.

- Brakowało nam języka polskiego, słysząc go, czuliśmy, że nie jesteśmy sami - dodaje. - Tak było, gdy jakiś działacz polonijnej organizacji zorganizował dla nas Boże Narodzenie. Dostaliśmy czapki w prezencie. Pal ichto czapki, ale spotkaliśmy kogoś, kto mówił po polsku. To tak, jakby rodzina.

Później chłopcy popełnili błąd, uciekli. Chcieli wrócić do domu starców w Pawłodarze. Do tych miłych starszszek, które traktowały ich jak dzieci. Za karę trafili do biduła w Bigienii. To było niemal więzienie. Tutaj rozdzielono go z bratem i dano odczuć, że są inni, że są... Polakami. Wkrótce znalazł się w grupie starszych chłopców, których postanowiono przyuczać do zawodu. Tam dopadła go choroba, zapalenie płuc, ale miał szczęście w nieszczęściu. Tym szczęściem była polska pielęgniarka.

- Przyniosła mi gorące kakao - pan Jerzy mówi niemal szepem. - To był kawałek nieba. Podkarmiła, przyniosła „Grzynek” i „Konrada Wallenroda”. To ona też podpewdziała mi,

że w Pawłodarze jest polska szkoła. Udało się. I zamieszkałem w kolejnym bidulu, ale tam dzieci były inne, tacy mali dorośli. Później już dowiedziałem się, że to były sieroty z Leningradu. Pisałem do siostry po polsku i do brata po rosyjsku. I miałem jedno marzenie, zebranie rodzeństwa do kupy.

W 1945 roku Związek Patriotów Polskich zaczął „zbierać” polskie sieroty. Do Pawłodaru z dziećmi z Irtyska przyjechała siostra, z Bigenii brat. I znów urzędnicy i rada, aby - jeśli ktoś ma krewnych na terenie ZSRR, w żadnym wypadku nie należy się przyznawać. Oni nie mieli nikogo...

- Wtedy zobaczyłem, że moja siostrzyczka i braciszek też stali się... dorośli - dodaje pan Jerzy. - Byliśmy szczęśliwi, że jesteśmy razem i mogliśmy cieszyć się z tego, że wokół słyszemy język polski, że możemy chodzić do szkoły. Później był dom edukacyjny dla polskich sierot i wreszcie dom dziecka w Kwidzynie...

Mamy Eugeniusz Bonderewicz z Zielonej Góry nie pamięta. Wcześniej odeszła z tego świata. Po jej śmierci ojciec ożenił się po raz drugi, też ze Stani-

slawą. Ale niedługo cieszył się życiem. Galopujące suchoty. Śmierć... Zostali sami z macochą. To była dobra kobieta.

Przyjechali w nocy: „Zbierajcie się! Jedziecie do innej oblasti”. Minęli Ural, Swierdłowski... Gdy transport z zesłańcami dotarł do celu, gdzieś tam śnieg już topniał.

- Baraki, strasznie dużo pluskw, karaczany. W pokoju było nas trzy rodziny, razem trzynaście osób - wspomina pan Eugeniusz. - Powiedzieli, że możemy odejść najdalej 500 metrów od baraków, a to były już góry, skały, kopalnie rud żelaza, stare, pozapalane, a dalej nowe. Tam zatrudniali mężczyzn, a matka chodziła na torf. Kopali torf, układali w foremki, ubijali, suszyli i do palenia.

Mały Gienio trafił do przedszkola, potem otwarto szkołę, do której dzieci chętnie chodziły, także dlatego, że mogły tam coś zjeść... Sieroty, takie jak rodzeństwo Bonderewiczów, miały zostać zabrane do Anglii. „Gdzie ta Anglia jest? Jak mamy umrzeć, to umrzyjmy tu, na Syberii” - powtarzała pani Stanisława. Długo się wahała, wreszcie naszykowała zapas chleba i wraz z dziećmi też chciała wy-

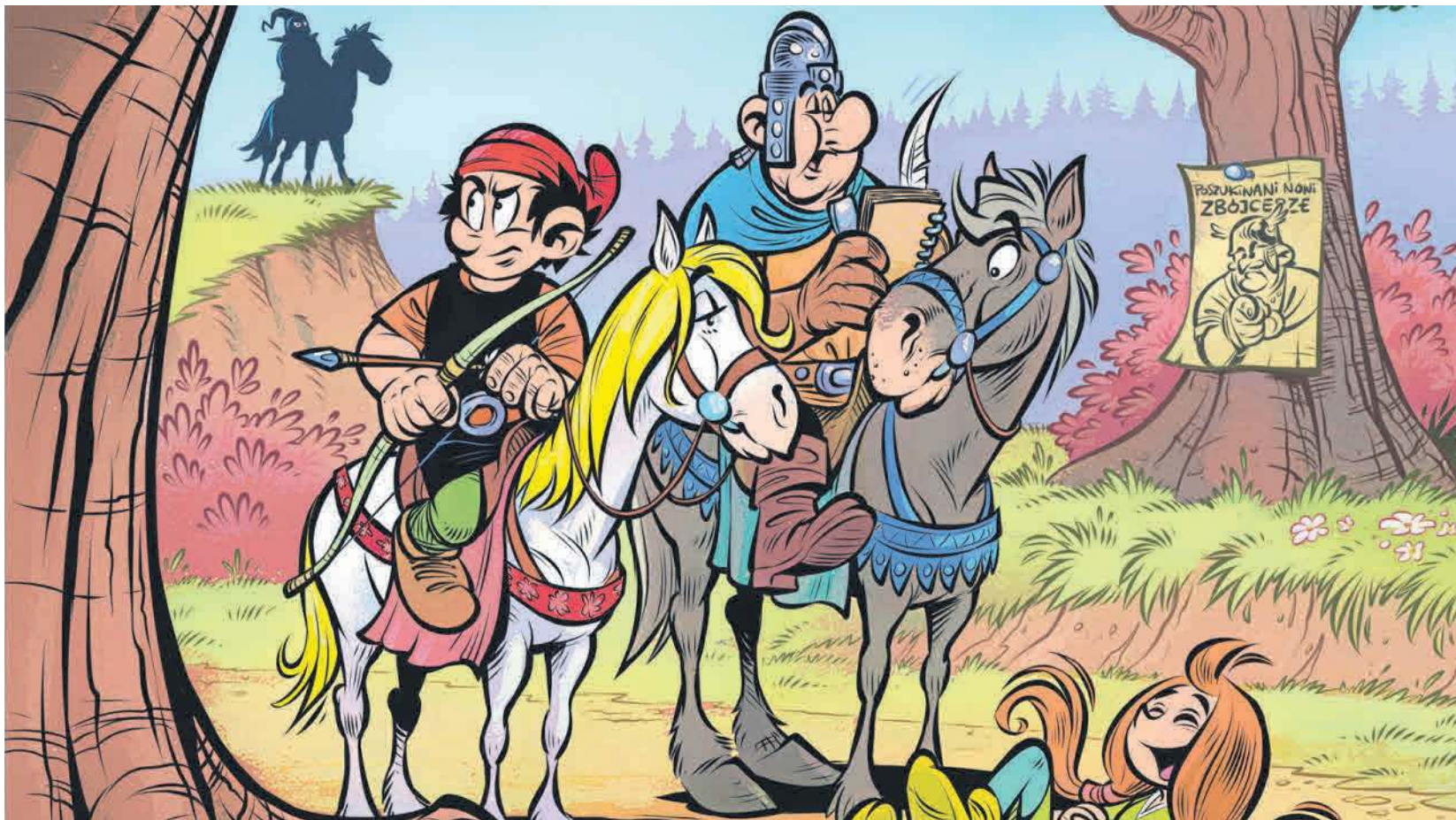
jechać. Niestety, decyzję podjęła zbyt późno i nie dostała zgody.

- Zjedliśmy ten chleb i głodowaliśmy. A głód już był cholerny - zaznacza pan Eugeniusz. - Na wiosnę, jak śnieg się roztopił, to z siostrą wydłubywaliśmy zmarznięte ziemniaki z pola. Gotowało się je, ale taki jakby kisiel się robił. Soli nie było... Ja do tej pory chleb szanuję, nie wyrzucam. Mnie zawsze chleb smakował, każdą kruszynkę się podnosiło. Kto nie głodował, nie wie, co to jest głód. Ja z głodu byłem tak spuchnięty, że na oczy nie widziałem... Po lebiecie, po krzywe trzeba było iść przez las, kawał drogi. Raz my zobaczyli na polu, że posiali groch, zaczęliśmy wydłubywać. Przyjechał jakiś stróż na koniu, jak rzemie-niem po plecach przeciągnął...

W 1943 roku zaczęły powstawać polskie domy dziecka. - Ludzie podpowiadali matce, żeby nas oddała, że sobie nie poradzi. Tak zrobiła - relacjonuje pan Eugeniusz. Razem z siostrą Stefanią, pod opieką pewnej Polki, ruszyli w podróż do Monetnej. Tam czekał na nich piętrowy budynek z drewna. Pusty. Trzeba było wszystko zorganizować. Spali na wojskowych noszach, podniesionych na koziołkach, przykryci kocami. Około stu dzieci, dziewczynki i chłopcy. Zimno było potwornie - wzdryga się pan Eugeniusz. - Przyjechaliśmy jakoś na jesień. Były korzenie po kapustach, kaczany, to my żeśmy wygrzali ten środek. Później zaczęliśmy chodzić do szkoły, ja do pierwszej klasy. Zawsze szybko odrabiałem lekcje i leciałem do kuchni obierać ziemniaki. Ja z kilo ziemniaków potrafiłem tam zjeść, na surowo. Sam się dziwię, nie mogę uwierzyć, że te ziemniaki tak jadłem.

- Najgorzej, jak przychodziła zima - kontynuuje pan Eugeniusz. - Musieliśmy być samowystarczalni. Starsi chłopcy jechali do tajgi, ścinali drzewa i cięli na metrowki. Mieliśmy konia i tym koniem zwozili drewno do wąskotorówki i do domu dziecka. A my mieliśmy obowiązek pociąć to na kłocki, porąbać i dziesięć takich stosów przyszykować codziennie.

W Monetnej z siostrą doczekali końca wojny. Wiosną 1946 roku gruchnęła wieść, że wracają do Polski. Polski, której za bardzo już nie pamiętali. Zaprzyjaźnione Rosjanki pomogły udekorować wagony i transport ruszył do punktu zbornego w Płocku. Tam siostrę skierowali do Sławięc pod Kędzierzynem-Koźlem, a brata do szpitala w Warszawie, z powodu czyraków na głowie. - Warszawiaci przynosili nam cukierki, owoce, zabawki, jak usłyszeli, że my Polacy z domu dziecka z Rosji... - podkreśla pan Eugeniusz, który trafił także do Sławięc. - Do mem dziecka opiekowała się żona wpływowego polityka. Czekolady, ciastka z orzechami... Tak, to był wreszcie raj. ©©



Plansza z komiksu „Królewska Konna” Wydawnictwa Egmont

Grażyna Antoniewicz
grazyna.antoniewicz
@polskapress.pl

Komiks

Tworzone przez słynnego scenarzystę i rysownika, zmarłego w 2008 roku Janusza Christę, przygody dwóch słowiańskich wojów są niezmiennie jedną z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Przed nami... ciąg dalszy.

Na świecie od dawna kontynuuje się kultowe serie komiksowe, ale w Polsce takie projekty są jeszcze mało popularne. Przeszło ćwierć wieku musieliśmy więc czekać na powrót słynnej serii „Kajko i Kokosz”. Niełatwo było znaleźć następców, którzy nie będą kopiować Janusza Christy, lecz stworzą dalszy ciąg przygód Kajka i Kokosza w duchu opowieści mistrza.

Znalezienie twórców, którzy potrafiliby zbudować historie lekkie, oryginalne, zabawne i zadowolili fanów serii, było nie lada wyzwaniem. Ale się udało. Nakładem Wydawnictwa Egmont ukazał się pełnometrażowy komiks „Królewska Konna”. Premiera 5 czerwca.

Wskazany na następcę

Twórcami, którzy postanowili zmierzyć się z legendą Christy, są Maciej Kur i Piotr Bednarczyk oraz Sławomir Kielbus, autor wielu świetnych komiksów, w swoim czasie wskazywany przez samego Janusza Christę jako ewentualny kontynuator jego pracy. - Na początku podszedłem do tego projektu na lu-

zie. Styl rysowania Janusza Christy nie jest mi obcy, bo ja się po prostu na tym komiksie wychowałem - mówi Sławomir Kielbus. - Łatwo zauważyć, że nasze kreski są dość zbliżone. W miarę postępu prac nad „Królewską Konną” dotarło do mnie, jakie to jest ogromne wyzwanie. To czterdzieści cztery strony i chyba nawet sam Janusz Christa nie zrobił tak dużego albumu. Musiałem trochę zweryfikować podejście do tematu i uzbroić się w cierpliwość. Moim celem było, na ile to możliwe, nie odbiegać od pierwowzoru, ale też zachować własny styl. Nie chciałem w sztuczny sposób podrybić mistrza, dlatego postacie są trochę Christowe, trochę moje. Sądząc po reakcjach i pierwszych recenzjach w internecie, wiem, że nie zawiodłem.

W trakcie pracy nad albumem dotarło do niego, jakimi umiejętnościami dysponował Janusz

Christa. Rysował w czasach, kiedy komputerów nie używano się do tworzenia komiksów. - Postawiłem sobie ambitny cel, żeby zrobić to w taki sam sposób. Jednak z postępem prac postanowiłem podołać się tabletem. To doświadczenie zbudowało mój jeszcze większy szacunek dla mistrza, który tworzył tylko przy użyciu piórka, tuszu i na papierze - dodaje Sławomir Kielbus.

Księżniczka Salwa

Czytelnicy znajdą w „Królewskiej Konnej”, nowych przygodach Kajka i Kokosza, wszystko to, za co kochali oryginalną serię - awantury, czary, bijatyki, humor sytuacyjny i słowny.

Kajko i Kokosz muszą eskortować do domu księżniczkę Salwę. Jednak Kokosz niespodziewanie porzuca służbę woja i wstępuje do Królewskiej Straży Konnej - elitarniej jednostki tropiącej najbardziej niebezpiecznych przestępców. Ale czy Kajko poradzi sobie bez przyjaciela? I jakie tajemnice związane są z księżniczką Salwą? - Pamiętam, że sam Janusz Christa chciał, żeby Wydawnictwo Egmont kontynuowało przygody Kajka i Kokosza - mówi Maciej Kur, autor tekstu. - Scenariusz wstępny wziął się z niewykorzystanych zapisków Janusza Christy. Miał

ich kilka, jeden opowiadał o tym, jak Kajko i Kokosz wstępują do królewskiej milicji konnej, która ma tropić i łapać najbardziej niebezpiecznych przestępców. Przy czym my, oczywiście, wykluczyliśmy tę milicję, teraz jest to Królewska Straż Konna. Był tam też pomysł śmiejącej się królowej, ale to jedynie hasła wstępne. Musiałem rozpisnąć tę historię.

Najważniejsze było, żeby pokazać jak najwięcej przygód i żeby zaznaczyć wszechstronność bohaterów. Maciej Kur starał się też, by czytelnicy nie mieli wrażenia, że Kokosz to żarłok, który tylko je, bywa tchórzliwy i zadufany, ale kiedy trzeba - jednak wspiera Kajka. Potrafi wykaazać się odwagą i ma ciekawe pomysły. - Podobnie Kajko, który jest odważny, szlachetny i uczciwy, ale niekiedy znajduje się w kłopotliwych sytuacjach, ma momenty słabości. Chciałem, żeby obaj byli wielowymiarowi. Jedynie Zbójcerze, to, niezmiennie, czarne charaktery - dodaje autor.

Za kolor rysunków w „Królewskiej Konnej” odpowiedzialny jest Piotr Bednarczyk. Znamy mówią, że jego kolorystyka jest zbliżona do kolorystyki komiksów Christy. Zastanawiają się, jak rysownik osiągnął ten efekt. - Dużo czasu poświęciłem na obserwację użycia koloru

przez mistrza - wyznaje. - Chciałem zachować charakter pierwszych wydań komiksu. Techniki drukarskie w tamtych czasach nie były tak precyzyjne jak dzisiaj. Dlatego ten efekt trzeba było już wyczarować - dodaje. - Moi ulubieni bohaterowie to oczywiście Kajko i Kokosz. Lubię też Łamięgnatę, bo to taka komiczna pocziwina. Uważam, że wszystkie postacie, nawet czarne charaktery, w komiksach Christy budzą sympatię, ponieważ w zabawny sposób ukazują cały wachlarz ludzkich przywar i słabości.

Powstaje film

Nie ustaje zainteresowanie twórczością Janusza Christy. Pół roku temu warszawskie studio animacji EGoFILM podpisało umowę z Fundacją Kreska im. Janusza Christy... nabyło prawa do stworzenia serialu (26 odcinków) na podstawie kultowego komiksu „Kajko, Kokosz i Miluś”. Maciej Kur razem z Rafałem Skarżyskim napiszą scenariusz. Janusz Christa na pewno ucieszyłby się z tej wiadomości. Zawsze chciał bowiem, aby Kajko i Kokosz trafili na ekran. Niestety, wcześniejsze nieliczne próby okazały się nieudane.

Może spełni się marzenie fanów mistrza i powstanie Mirmikowo, osada, w której żyli bohaterowie komiksów Christy?

Jest szansa, że w malowniczych Bieszczadach w Stężnicy koło Baligrodu oraz w Rajskim zostanie wybudowany kompleks obejmujący m.in. Warownię Zbójcerzy wraz z Krainą Omsów i Borostworów oraz parkiem zwierząt i Grodem Mirmiła. Szacunkowy koszt to 30 mln zł.

- Od ponad 2 lat prowadziliśmy rozmowy z inwestorami, odwiedziliśmy z zarządem fundacji miejsce, w którym w Bieszczadach miałyby powstać główne atrakcje przeniesione z komiksów - mówi prezes Fundacji Kreska Paulina Christa i jednocześnie spadkobierczyni dziedzictwa dziadka. - Klimat miejsca jest niesamowity, a wizja i projekty przedstawione na spotkaniach przekonały nas do podpisania umowy licencyjnej. Mamy nadzieję, że Mirmikowo powstanie w Bieszczadach.

Serie „Kajko i Kokosz” oraz „Kajtek i Koko” zyskały miano kultowych, a ich bohaterowie znani są chyba wszystkim Polakom. Christa nie tylko rysował, ale też pisał scenariusze do swoich komiksów. Krążyły zabawne anegdoty o tym, jak gawędził ze swoimi komiksowymi bohaterami. - Siedziałem w fotelu, w ręku piwo i gadaliśmy - opowiadał niegdyś o swojej pracy Janusz Christa. - Głównie o scenariuszu, bo z nim miałem zawsze największe problemy. Nigdy nie brałem cudzych tekstów. Starałem się, żeby postacie, które rysuję, czymś się różniły. Nie tylko twarzą, wyglądem, ale też charakterem. Ten jest lepszy, ten gorszy. Ten kłamiwy, a tamten oferna lub tchórz. Tworzyłem bohaterów, do których musiałem żywić jakieś uczucia. W kwestii scenariusza byłem zawsze dość wymagający i wciąż niezadowolony, przerabiałem go setki razy.

Mistrz Janusz Christa

Urodził się w 1934 roku w Wilnie. Zadebiutował w 1956 cyklem historyjek o dwóch chłopcach, Kuku i Ryku, w magazynie „Przygoda” oraz komiksem bez dymków „Opowieść o Armstrongu” i komiksem „Rock and Roll” na łamach „Jazzu”. Przez dwa lata publikował historyjki o dzieciach, milicjantach, kowbojach, a nawet o Tarzanie. - Po co rysować western, skoro mieszkamy nad morzem - pomyślał kiedyś Christa i tak powstały marynarskie przygody Kajtka i Koko. Potem urodzili się najsłynniejsi woje polskiego komiksu: Kajko i Kokosz, mieszkańcy słowiańskiego grodu Mirmikowa. Towarzyszyli im Zbójcerze, Hegemon, Łamięgnat, Lubawa, smok Miluś i wiele innych sympatycznych postaci. Po raz pierwszy pojawili się w „Wieczorze Wybrzeża”.

Janusz Christa narysował około 4700 komiksowych pałków, 700 plansz i olbrzymią liczbę ilustracji. 40 albumów komiksowych Christy ukazało się w nakładzie 10 mln egzemplarzy. ©

Ola Szatan
ola.szatan@polskapress.pl



Celebryci

Nie uzależniam swojej kariery i wartości muzycznej od męża. Nie wiem, czy mi służy małżeństwo w aspekcie scenicznym. Poczucie bezpieczeństwa jest ważne dla każdego człowieka, ale jako artystka czuję się totalnie niezależna - mówi Dorota Rabczewska.

Przypinali ci już łatkę prowokator, tymczasem po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza to ty dokonałaś pospolitego ruszenia wśród artystów i ściągnęłaś ich na koncert „Artyści przeciw nienawiści”. To był poryw chwili?

Tak było. Od razu miałam pełną koncepcję, wiedziałam, czego chcę. Totalnie spontaniczny pomysł, jakby spadł z nieba... Artyści sami się zgłaszali. Momentalnie mieliśmy tylu wykonawców, że nie wiedzieliśmy, jak ich pomieścić na jednej scenie. Trudniej było z zabukowaniem miasta, hali, sceny, z zorganizowaniem wszystkiego od strony technicznej. Z pomocą przyszli ludzie, którzy za darmo wszystko zrobili. Udało się kilkumilionowy koncert zrobić za zero złotych. Wielki ukłon i szacunek dla tych, którzy wzięli udział w tym przedsięwzięciu.

Udało się osiągnąć zamierzony efekt?

Myślę, że przerósł oczekiwania. Moje, artystów oraz tysięcy fanów. Dostałam i cały czas dostaję wiadomości, że to był najlepszy koncert. I czekają na następny.

Będzie?

Tak. Staramy się, żeby to był projekt cykliczny.

Może kolejnym przystankiem będzie Spodek?

Weźmiemy pod uwagę. Chcemy grać w różnych mia-

Dodę można opisać w kilku słowach, Doroty się nie da



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

stach. Musimy to robić, bo hejt sam nie zniknie. Tak samo jak nie zmieni tego jeden koncert. Hejt cały czas jest nakręcany przez różne portale, które nie rozumieją, że problem dotyka coraz więcej ludzi. Wychodzi spoza tego celebryckiego świata do tak zwanych normalistów. Dzieci i młodzież muszą się z tym borykać na co dzień. Przez chwilę rzeczywiście miałam wrażenie, że niektórzy poszli po rozum do głowy, ale okazuje się, że pieniądze są ważniejsze. Klikalność. Zło rezonuje lepiej dla nich. Wróciło to do punktu wyjścia. Część mediów zrozumiała problem, inne nie. Będziemy wychodzić z pomocą do dzieci i młodzieży, chcemy robić panele dyskusyjne z prawnikami, psychologami. I leczyć muzyką.

„Nie wszyscy zasługują, by poznać prawdziwą mnie.”

Pozwalam im krytykować tę, za którą mnie mają, a tylko nielicznym kochać za to, jaka jestem naprawdę. Poznajcie po 20 latach mojej pracy... Dorotę” - napisałaś w książeczce do swojej ostatniej płyty „Dorota”.

Wymyślając wizerunek sceniczny, czyli Dodę, zaczerpnęłam z mojej osobowości cechy charakteru, które faktycznie mam. Wzięłam taki zestaw, który będzie pasował do show-biznesu oraz estradowej kreacji. To się udało. O ile Dodę można opisać w kilku słowach, o tyle Doroty się nie da. To jest iluzja, że wpuszczam ludzi do swojego prywatnego życia. Ludzie teraz są tak zawładnięci szybkim, prostym komunikatem, że nawet nie wczytują się w merytoryczne treści. Skupiają się na pobieżnie przejranych tytułach, strzępkach informacji. Ilu ludzi, tyle wersji

mnie samej. Gdybym miała zebrać teraz dziesięciu dziennikarzy, którzy przeprowadzili ze mną mnóstwo wywiadów, to mogę się z tobą założyć o milion, że żaden z nich nie zrobiłby portretu psychologicznego, opowiadającego choć w 80 proc. o tym, jaka jestem naprawdę.

Masz twardego pancerz?

Pancerz też, ale przede wszystkim lubię i umiem robić uniki. Lubię swoje poczucie humoru, rzadko kiedy rozmawiam śmiertelnie poważnie. Przez pierwszych dziesięć lat kariery robiłam sobie permanentne jaja. Dziwię się, że ludzie tak zero-jedynkowo biorą wszystko, co się do nich mówi ze szklanego odbiornika. Bo po pierwsze zawsze należy te słowa dzielić na pół, a po drugie mieć do nich zdrowy dystans. Taki jest show-biznes.

To nie jest więc prezydencki, tu robi się biznes na show.

Edith Piaf mówiła kiedyś, że niczego nie żałuje, a ty po 20 latach na scenie?

Na pewno czegoś żałuję. Ale gdybym miała zacząć robić jakieś porównania, wylewać żale, przeczyłoby to mojemu charakterowi. Jestem pozytywną osobą, nie rozpałmiuję przeszłości, jestem kobietą nastawioną na sukces.

Nawet gdy dostajesz od życia po tyłku?

Zwłaszcza wtedy! Nie jest sztuką osiągać sukces, kiedy wszyscy kłaniają ci się w pas, a droga jest usłana różami. Prawdziwą sztuką jest znaleźć dobre strony, kiedy jesteś na totalnym dnie. I odbić się od niego! Ja jestem wychowana w duchu sportowym. Czuję się sportowcem, skończyłam szkołę sportową, mój ojciec jest olimpijczykiem. Kiedy dostaję po tyłku, to się bardziej mobilizuję.

Potrafisz zaskakiwać. Jak rok temu, kiedy okazało się, że wzięłaś ślub.

Nikt nie wierzył, że nagle wyszłam za mąż. Nikomu w głowie się nie mieściło, że nie obnosiłam się z przygotowaniami, nie „zmonetyzowałam” małżeństwa.

A ile mogło być okładek, sesji zdjęciowych...

A jednak. Wszyscy dowiedzieli się o ślubie po fakcie i nadal nie afiszuję się ze swoją prywatnością. Wyciągnęłam wnioski, nauczyłam się na swoich błędach, małżeństwo trzymam z dala od reflektorów. Bardzo to cenię.

Małżeństwo ci służy?

Nie uzależniam swojej kariery i wartości muzycznej od męża. Nie wiem, czy mi służy małżeństwo w aspekcie scenicznym. Na pewno poczucie bezpieczeństwa jest ważne dla każdego człowieka, ale jako artystka czuję się totalnie nie-

zależna. Bez znaczenia, czy byłabym w małżeństwie, czy nie, to i tak robiłabym swoje.

Czego nauczył cię pierwszy rok małżeństwa z Emilem?

Nie mogłam się nacieszyć tym stanem, bo najpierw spadła na nas śmierć mojej babci, później skupiłam się na moim tacie, który ciężko zachorował na nowotwór. Dopiero teraz zaczyna się układać jak trzeba. „Odchowałam” rodziców w bezpieczne miejsce zdrowotne, wiem, że już nic im nie grozi i mogę skupić się na nas.

Czyli miesiąc miodowy?

Nie miałam wolnego miesiąca od czternastego roku życia. Po ślubie też nie pojechalismy w dłuższą podróż, od razu miałam koncerty. Taki prawdziwy miesiąc miodowy pewnie będę mieć, gdy zrobię sobie przerwę w karierze na kilka lat.

Planujesz taką przerwę?

Planuję, i to od lat (śmiech).

Pamiętam jedną z naszych rozmów, sprzed ośmiu lat, gdy też sugerowałaś taką przerwę. Co jest potrzebne, by plan się powiódł?

Taką pieczęcią jest fakt posiadania partnera, który zastąpi scenę, w taki sposób, że nie będziesz do niej tęsknić. Nie wiem, czy osoba samotna byłaby w stanie zrobić przerwę, bo mimo wszystko dla artystów ten rodzaj stymulacji, spotkań z fanami zapewnia pustkę w życiu osobistym.

Czujesz się teraz bardziej spełniona jako artystka?

Nie. W ogóle nie czuję się spełniona jako artystka. Uważam, że zasługuję na więcej, niż mam.

Bolą cię plotki na twój temat?

Nie boją, bo wiedziałam, na co się piszę. Znam to od 20 lat. Ale boli mnie, gdy plotki dotyczą moich najbliższych. Kiedy ktoś obraża, śmieje się z nich, opowiada niestworzone historie, włącza się we mnie łwica. Nie ma przebaczenia ©©

REKLAMA 009131308

DWOREK MIESZCZAŃSKI

ZAPRASZA

ORGANIZACJA IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH
wesela, chrzciny, komunie,
konferencje, spotkania firmowe

ZAPEWNIAMY
profesjonalną obsługę
i indywidualne podejście do klienta

WOLNE TERMINY NA 2019 R.
KONKURENCYJNE CENY

Konopnica 163A, tel. 882 919 139, probono.lublin@gmail.com

REKLAMA 009062204

PRO-MEN

POMPY CIEPŁA FOTOWOLTAIKA

- PRĄD ZE SŁOŃCA

Pro-Men Sp. z o.o.
Radawiec Duży 83b
k. Lublina 21-030 Motycz

tel.: 81 503 00 52
501 029 798, 501 432 930
e-mail: info@promen.com.pl
www.promen.com.pl

Hipokrates Lubelszczyzny: aktualni liderzy w kategoriach wojewódzkich



Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl



Plebiscyt Kuriera

Za nami pierwszy tydzień głosowania w wielkim plebiscycie Hipokrates Lubelszczyzny 2019. Wybieramy pracowników roku w ochronie zdrowia. Kto jest obecnie na prowadzeniu?

Ponad 1,5 tysiąca zgłoszeń, setki oddanych już głosów, a to dopiero początek. Trwa nasz plebiscyt Hipokrates Roku 2019.

I już wyłaniają się pierwsi liderzy wśród pracowników ochrony zdrowia. Przypomnijmy, że mamy w tym roku pięć kategorii powiatowych oraz dziewięć wojewódzkich. Głosowanie rozpoczęło się tydzień temu. Obok przedstawiamy aktualne wyniki w kategoriach wojewódzkich.

Jednocześnie przypominamy, że to ostatni moment na zgłoszenie swoich kandydatów do plebiscytu. Czytelnicy Kuriera Lubelskiego mają na to czas do 3 czerwca. Swoich faworytów można zgłaszać na naszej stronie internetowej w zakładce Hipokrates Lubelszczyzny 2019.

Wielki finał z nagrodami

Głosowanie w plebiscycie zakończy się 12 lipca. Uroczyste wręczenie statuetek, dyplomów i nagród odbędzie się we wrześniu podczas specjalnej gali, która odbędzie się w Filharmonii Lubelskiej. Wydarzenie poprzedzi debata na temat kondycji lubelskiej służby zdrowia z udziałem ekspertów z tej dziedziny oraz lokalnych władz samorządowych.

Na laureatów naszego plebiscytu czekają statuetki i wyróżnienia. Oprócz tytułów, zwycięzcy mogą liczyć m.in. na prezentację w specjalnym dodatku Kuriera Lubelskiego, dwuosobowe zaproszenie na dwudniowy pobyt w hotelu ze SPA, voucher do wykorzystania w salonie fryzjerskich i kosmetycznym, voucher na reklamę w Kurierze Lubelskim.

©©

Patronami naszego plebiscytu są: Marszałek Województwa Lubelskiego oraz Rektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie



Andrzej Szczepanowski jest liderem wśród chirurgów. Pracuje w szpitalu im. Jana Bożego

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Bartosz Kijewski zajmuje pierwsze miejsce w kategorii kardiolog roku. Pracuje w PSK4 w Lublinie

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Beata Gontarczyk znalazła się na podium wśród położnych. Pracuje w Parczewie

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Daniel Łuszczak prowadzi w kategorii ratownik medyczny. Pracuje w Lublinie i Białymostku

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Iwona Ferenc zajmuje pierwsze miejsce w kategorii farmaceuta. Pracuje w Sułkowie

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Kamil Bogucki zwyciężył w kategorii fizjoterapeuta. Przyjmuje w Białej Podlaskiej

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE



Paweł Andrzejewicz prowadzi wśród ortopedów na Lubelszczyźnie. Na co dzień pracuje w Centrum Onkologii

FOT. MATERIAŁ ILLUSTRACYJNY



Zbigniew Skoczyła zajmuje pierwsze miejsce w kategorii ginekolog roku. Pracuje w SPZOZ w Parczewie

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE

PLEBISCYT

WAŻNE TERMINY

Kandydatów do naszego plebiscytu „Hipokrates Lubelszczyzny” można zgłaszać do 3 czerwca tego roku. Czekamy na kolejne zgłoszenia: ginekologów, chirurgów, kardiologów, ortopedów, fizjoterapeutów, położnych, ratowników medycznych, farmaceutów oraz szpitali z terenu całego województwa lubelskiego. Powiatowy etap plebiscytu trwa od 24 maja do 28 czerwca, do godz. 20. Następnie, zwycięzcy z powiatów Lubelszczyzny

awansują do wojewódzkiego finału, zachowując jednocześnie głosy zdobyte w pierwszym etapie głosowania. Dla nich głosowanie w wojewódzkim finale rozpocznie się 2 lipca i będzie trwać do 12 lipca do godz. 20. Natomiast głosowanie w kategoriach wojewódzkich trwa od 24 maja do 12 lipca, do godz. 20. Uroczysta gala wręczenia nagród najlepszym medynom i placówkom medycznym z Lublina i regionu odbędzie się we wrześniu w Filharmonii Lubelskiej.



W kategorii szpital roku na pierwszym miejscu znajduje się Arthros Ośrodek Ortopedii i Traumatologii z Nałęczowa

FOT. ZDJĘCIE NADESŁANE

Mariusz Świetlicki
redakcja@kurierlubelski.pl



ZŁOTY WIEK

Felieton

Nieco tylko parafrazując tekst piosenki ze starego polskiego serialu można zaśpiewać: trzydzieści lat minęło jak jeden dzień i nigdy już nie wróci - oby!

Za kilka dni obchodzić będziemy rocznicę pierwszych wolnych (niektórzy dodają przymiotnik: „częściowo”, lecz w mojej pamięci było to święto prawdziwej wolności, więc go nie używam) wyborów w powojennej Polsce. Jest to nie tylko święto demokracji, ale również gospodarki. Zmiany, która zostały po tej dacie zapoczątkowane przeobraziła nasz kraj w sposób spektakularny.

Posługując się danymi Polskiego Instytutu Ekonomicznego podam tylko kilka danych obrazujących zmiany w polskich domach, jakie zaszły przez te trzydzieści lat. Za przeciętną miesięczną pensję, która licząc w nowych złotych, wynosiła w 1990 roku 103 zł netto można było kupić 158 kg ryżu, lub 40 kg mięsa wołowego, lub 1030 kurzych jajek, lub 35 półlitrowych butelek wódki. W 2017 r. za przeciętną pensję w wysokości 3042 zł netto można zaś było kupić 794 kg ryżu, lub 90 kg mięsa wołowego, lub 4056 jajek, lub 125 butelek wódki. W przypadku benzyny proporcje te wynoszą: 278 litrów w 1990 r. i 647 litrów w 2017 r. Oprócz tego, że stać nas na więcej dóbr konsumpcyjnych, to również poprawiło się wyposażenie mieszkań w różnego rodzaju sprzęty gospodarstwa domowego. 30 lat temu takie przedmioty jak zmywarki, kuchenki mikrofalowe, czy komputery były rzadkością. Obecnie posiada je od 60 procent do 80 procent gospodarstw. W roku 1990 r. tylko ok. 1/3 gospodarstw

domowych miało samochód. Obecnie ten współczynnik jest dwa razy wyższy.

Więcej zaczęliśmy za to wydawać pieniędzy na zdrowie i usługi. Co również świadczy o wyraźnym wzroście zamożności i przesunięciu części wydatków z podstawowych dóbr konsumpcyjnych, takich jak żywność i podstawowe wyposażenie domu, na dobra wpływające na standard naszego życia i jego długość. Ważne jest również, to że te zmiany obejmują większość społeczeństwa. Obecnie już prawie 80 procent społeczeństwa deklaruje, że żyje średnio lub dobrze, a jedynie 2 proc.

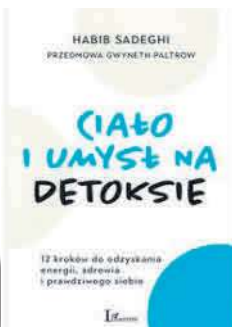
Mijające trzy dekady to początek złotego wieku w historii gospodarczej Polski. I jest to fakt niepodważalny

deklaruje, że są biedni. Na początku lat 90-tych prawie 90 proc. społeczeństwa deklarowało, że żyje skromnie lub średnio, a 10 proc., że bardzo biednie. Osoby oceniające swój poziom życia na dobry, stanowiły ułamek procenta wszystkich Polaków.

Mijające trzy dekady to początek złotego wieku w historii gospodarczej Polski. I jest to fakt niepodważalny niezależnie od jakichkolwiek głosów sceptycznych. I tylko od nas zależy, jak długo ten czas będzie jeszcze trwał? Czy rzeczywiście cały wiek, albo dłużej, czy skończy się za kilka lub kilkanaście lat. Zależy to przede wszystkim od utrzymania pokoju zarówno światowego jak i krajowego oraz od zagwarantowania wolności życia społecznego i gospodarczego. Jeśli o to zadbamy, to nam, naszym dzieciom i wnukom będzie się żyło coraz łatwiej, przynajmniej z punktu widzenia ekonomii.

©©

Opinie



„Ciało i umysł na detoksie” (Wydawnictwo Laurum)

Książka ma podtytuł „12 kroków do odzyskania energii, zdrowia i prawdziwego siebie”, a jej autor, dr Habib Sadeghi, przedstawia skuteczne sposoby oczyszczenia ciała, umysłu i duszy. Ten przewodnik podpowiada, jak odzyskać swobodę myślenia i rozpoznać blokujące nas problemy emocjonalne. Przedmowę napisała Gwyneth Paltrow, znakomita aktorka. Ale najlepszą rekomendacją książki są fakty z życia dr. Habiba Sadeghi. Powstała ona w oparciu o opracowaną przez niego metodę, która ponad 20 lat temu pomogła mu pokonać raka. To zbiór cennych podpowiedzi, jak unikać negatywnych emocji powodujących uszkodzenia w naszym ciele na poziomie komórkowym. Dowiemy się np. jak dostrzegać i rozwiązywać problemy zdrowotne doskwierające nam przez lata, jak zmieniać schematy myślowe i emocjonalne, by czuć się i wyglądać młodziej, jak przekierować negatywną energię, by wyzbyć się różnych strachów.

JADWIGA JENCZELEWSKA

Wojciech Andrusiewicz
redakcja@kurierlubelski.pl



FESTIWAL BANERÓW LUBELSKICH

Felieton

Co się dzieje, gdy ktoś odpowiedzialny za pilnowanie przestrzegania przepisów prawa, jawnie zaczyna prawo obchodzić? Ano, daje asumpt wszystkim, których przepisy prawa obowiązują, by je sobie lekceważyli. Urząd Miasta Lublin wpadł na niesamowitą, wydawałoby się, pomysł. Na popadającej w ruinę kamienicy w sercu miasta powiesił olbrzymi baner z reklamą Festiwalu Legend Lubelskich. I tak, zamiast widoku kamienicy z dziurami po odpadłym tynku mamy zachętę do uczestniczeniu w kulturalnym życiu miasta. Jak to się dawniej mówiło: „cymesik”. Za taką akcję pomysłodawcom należy się nagroda i podwyżka. Jest tylko jeden, a tak właściwie to dwa problem.

Oto magistrat powiesił reklamową płachtę na zabyt-

kowej kamienicy, zapominając, że w ogóle z zabytkiem ma do czynienia. Ktoś zapomniiał także, że na taką „cymes” akcję powinien mieć zgodę od konserwatora zabytków.

Ktoś zapomniiał z ratusza, że na taką „cymes” akcję powinien mieć zgodę od konserwatora zabytków

Co teraz mają zrobić właściciele innych kamienic, którzy chcieliby sobie wrzucić jakiś ładny banerek na własną nieruchomość

Niby chwali się, że w ratuszu decyzje zapadają bardzo szybko, ale jednak jakby zapadały jeszcze w zgodzie z obowiązującymi przepisami prawa... Co bowiem mają teraz zrobić właściciele innych kamienic na Krakowskim Przedmieściu, którzy chcieliby sobie jakiś ładny banerek rzucić na własną nieruchomość? No chyba tylko zamó-

wić samochód z tzw. zwyżką i do roboty. Wszak dał im przykład urząd miasta jak postępować w takich sprawach. Dlaczego prywatny podmiot traktować inaczej niż publiczny? Byłoby to bezprawne - jeżeli jeszcze o jakimkolwiek prawie można tu mówić.

Inną stroną medalu jest to, że ratusz dogadując się z właścicielem popadającej w ruinę kamienicy, w kwestii powieszenia płachty reklamowej, dał mu jasno do zrozumienia: nie interesuje nas fakt, że nie dbasz o swoją nieruchomość. Swoim działaniem UML mówi nam, że w zamian za reklamę może przymknąć oko na niewywiązywanie się przez prywatnych właścicieli kamienic z obowiązku ich utrzymania w standardzie niezagrażającym niczyjemu zdrowiu ani życiu. O dbałości o wizerunek centrum naszego miasta już nawet nie chce wspominać.

I co teraz? Jakie jest wyjście z tej lekko kompromitującej wpadki? Dzieci uczymy, że najrozsądniej jest po prostu przyznać się do błędu i przeprosić. Myślę więc, że jeżeli tak też zachowałby się Urząd Miasta Lublin, nikt nie zarzuciłby mu infantylizmu. Umieć się przyznać do błędu i przeprosić to też sztuka, którą zawsze warto docenić. ©©

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl



BIEDRONKA - BOŻA KRÓWKA

Felieton

W jednym z artykułów popularnonaukowych czytam: „Kiepskim zwiastunem wiosny są biedronki, czyli owady, które budzą w nas pozytywne wiosenne skojarzenia. Najbardziej pospolita z nich to biedronka siedmiokropka”. Biedronkę powszechnie nazywa się też bożą krówką. Z takim określeniem spotykamy się również w innych językach słowiańskich: to np. białoruska bożaja karouka, rosyjska bożja korowka czy słowacka panbožkova kraviczka (inne synonimy - krówka Matki Bożej, panienka - są zdecydowanie rzadsze). Skąd takie skojarzenie owada ze ssakiem?

Napisał mi jeden z telewidzów, że w nazewnictwie ludowym krówka często występuje jako nazwa małych obiektów: owadów, chrząszczów, mrówek, nawet ryb, roślin, np. krówka „owad skrzydlaty” i „ryba morska”. Ścisłe wythumaczenie funkcjonowania bożej krówki jako ludowego wariantu biedronki wiedzie nas do „Słownika etymologicznego

języka polskiego” z roku 2005 prof. Wiesława Borysia, który wskazuje na ścisły związek między charakterystycznym wyglądem biedronki (regularne kropki, plamki na barwnym tle chitynowej pokrywy) a polskimi gwarowymi formami, takimi jak biedrona (biedruna) „krowa łaciata”, biedroń (biedrun), „wół łaciaty lub w cętki (różnej maści)”, bierawa „krowa łaciata, mająca plamy w okolicy bioder, grzbiotu czy brzucha”, biedrawy „wół z łatami w okolicy bioder”, biedrula „krowa łaciata”, biedrzysty „łaciaty”. Podstawą zaś tych wszystkich słów był przymiotnik bedr - „mający plamy na biodrach”, później też „plamisty, cętkowany, pstrokaty, łaciaty” - wywieziony od prasłowiańskiego rzeczownika bedro „biodro”. Skoro zatem biedronka kryje w sobie pień biedr - obecny także w gwarowych nazwach krów z cętkami, plamami na biodrach, takich jak biedrona, biedruna czy biedrula, nie może dziwić metaforyzacyjny proces, który doprowadził do określenia biedronki mianem krówki z epitetem boża wyrażającym ciepły stosunek uczuciowy do tego owada.

We wszystkich przytoczonych tu formach związanych z biedronką, łącznie z etymologicznym prasłowiańskim punktem wyjścia - rzeczownikiem bedro, występuje samogłoska „e”, obecna również w to samo

znaczących słowach innych języków słowiańskich (np. słowackie, rosyjskie, chorwackie, serbskie bedro). Dlaczego w takim razie w naszym języku ogólnym mamy dziś biodro - z „o”? Jest ono wtórne - powstało w wyniku procesu zwanego przegłosowaniem polskim (bo zaszedł on tylko w naszym języku), a polegającego na przejściu „e” w „o” bądź w „a” po spółgłoskach miękkich, a przed którąś z spółgłosek t, d, s, z, n, r, ł: biedro zmieniło się w biodro - tak jak żena w żonę, wrzes we wrzos, cies w cios, wiedę w wiodę, wieżę w wiozę, les w las, leto w lato, gwiezda w gwiazdę, kwiet w kwiat. Zauważmy jednak, że przed spółgłoskami miękkimi pierwotne „e” się utrzymuje: żeński, żenić się, wrzesień, cieśla, Cieślík (nazwisko), wiedziesz, wieszysz, w lesie, leśny, leśnik, leśnicz, w lecie, letni, letnik, o gwieździe, gwieździsty, kwiecisty, kwiecie, kwietnik. Z tego samego powodu aż do XVIII wieku funkcjonował utworzony od biedra przymiotnik biedny //biedrzny (czytamy w Słowniku staropolskim z materiałem językowym do XV wieku: „Żyłę biedną nerrvum femoris”). Nieporęczny fonetycznie, bo z trudną do wymówienia zbitką spółgłoskową „-dr(rz)n-”, ostatecznie przegrał z nowym wariantem biodrowy, morfologicznie nawiązującym do podstawy słowotwórczej biodro - z wtórnym „o”. ©©



CHCESZ OTRZYMAĆ KSIĄŻKĘ LUB INNĄ NAGRODĘ? WSKAŻ JĄ, WYCINAJĄC JEDNĄ Z ILUSTRACJI ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ, NAKLEJ NA KARTKĘ POCZTOWĄ I WYŚLIJ DO KURIERA. CZEKAMY TYDZIEŃ. LISTĘ SZCZĘŚLIWCÓW OPUBLIKUJEMY ZA DWA TYGODNIE.

„Domowa Piekarnia” - z Młyna Jaczkowice

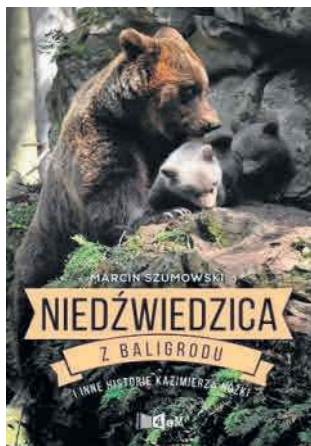


Mąka na bułeczki z „Domowej Piekarni” jest produktem dedykowanym do domowego wypieku bułeczek - maślanych, paryskich czy paluchów. Jest to mąka typ 650. Charakteryzuje się większą zawartością glutenu oraz większą zawartością składników mineralnych. Mąka typ 650 stosowana jest również do wypieku pierników, miodowników i ciast ciemnych. Z tej mąki można także zrobić zasmażkę lub zagęścić nią zupy i sosy. Więcej na www.mlynjaczkowice.pl

Laureaci z 17 maja br:
Firma Invex Remedies nagrodziła: Leszeka Grykę, Cezarego Kozka, Wiktorię Ćwiek i Lilę Welnę (Lublin).

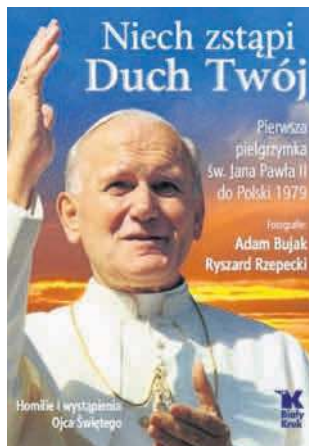
Laureatom gratulujemy i zapraszamy po odbiór do sekretariatu redakcji.

NATURA



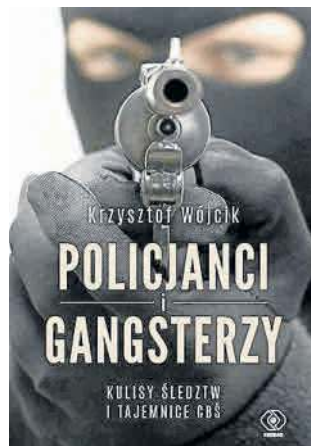
Oficyna 4eM
Marcin Szumowski
„Niedźwiedzica z Baligrodu i inne historie Kazimierza Nózki”
Marcin Szumowski, dziennikarz i pasjonat przyrody, zabiera nas do leśniczego, który przyjaźni się z niedźwiedziami i potrafi z nimi rozmawiać. Kazimierz Nózka pokazuje świat zwierząt, który jest nieosiągalny dla mieszczucha. Spotykamy wielkie niedźwiedzie, przemijające jak duchy rysie, polujące pod osłoną nocy wilki, majestatyczne żubry, zwinne wydry, kuny oraz skryte żbiki. A wszystko na wyciągnięcie ręki, w relacjach człowieka, który większość życia spędził w bieszczadzkich lasach. To także wspaniała lektura dla wszystkich, którzy kochają historię Bieszczad. Bo jest nie tylko o zwierzętach. Poznajemy też przedziwne przygody miejscowych drwali, gajowych i smolarzy. Przytaczane historie raz mrozą krew w żyłach, innym razem przywołują uśmiech.

KOŚCIÓŁ



Biały Kruk
„Niech zstąpi Duch Twój. 40-lecie pierwszej pielgrzymki do Polski”
Dziś wiemy, że pierwsza papieska wizyta z 1979 r. stanowiła przełom zarówno w dziejach Polski, jak i współczesnej Europy. To wydarzenie wzbudziło wielkie popołite ruszenie Polaków, dodało ogromnej mocy do narodził się Solidarności, co doprowadziło do obalenia systemu komunistycznego. Po drodze ta była też swego rodzaju zaślubieniem złożonym Ojczyźnie przez Papieża z rodu Polaków za lata zaborów, ciemienia, niemieckiej i sowieckiej okupacji. Album ten, prezentujący archiwalne zdjęcia Adama Bujaka i Ryszarda Rzepeckiego sprzed 40 lat, opatrzone bogatymi podpisami-komentarzami, pokazuje prawdę tamtych wiekopomnych dni. Dokumentuje wielkie uniesienie Polaków i ogromną moc słowiańskiego Papieża.

SENSACJA



Rebis
Krzysztof Wójcik
„Policjanci i gangsterzy. Kulisy śledztw i tajemnice CBŚ”
Książka opisuje brutalne poczynania półświatka, brzemienne w skutki romanse i płynne przenikanie się struktur mafii i policji. „Willy”, polski Al Capone, bezwzględny morderca i autor „skoku stulecia” na konwój pocztowy w Gdańsku w 1999 roku. Czy operacje plastyczne pomogły mu zmienić tożsamość i uniknąć odpowiedzialności? Porwanie nastolatki w Gdyni w 2002 roku po mistrzowsku zaplanował policjant. Czy kret w CBŚ pomagający porywaczom mógł prowadzić śledztwo we własnej sprawie? Dla czego w 2000 roku zginął król narkobiznesu na Pomorzu? Jak „Pruszków” przejmował Sopot i legalne interesy trójmiejskich biznesmenów? To tylko niektóre wątki w książce Krzysztofa Wójcika opisującej kulisy śledztw CBŚ i codzienną pracę tajniaków.

THRILLER



Wielka Litera
Ruth Lillegraven
„Odbiorę ci wszystko”
Trudne pytania: Jeśli odbierasz życie komuś, kto krzywdzi innych, to czy można to usprawiedliwić? Kim wolałbyś być, gdybyś musiał wybrać: ofiarą czy mordercą. Clara jest ambitną i utalentowaną urzędniczką w Ministerstwie Sprawiedliwości, specjalizującą się w ochronie dzieci - ofiar przemocy domowej. Pracuje nad kontrowersyjną ustawą, która budzi ostre dyskusje. Kiedy do szpitala, w którym pracuje jej mąż, trafia pobity czteroletni chłopiec i wkrótce umiera, a na drugi dzień jego ojciec zostaje zamordowany, pojawiają się jednoznaczne podejrzenia, kto za tym stoi. Jej życie zaczyna wymykać się spod kontroli, a z mroków przeszłości powracają demony. Co łączy te dwa wątki? Nic tu nie jest jednoznaczne. Nikt nie jest niewinny, a zło nie jest złem absolutnym.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Przez cały dzień będziesz w nastroju do złudzenia przypominającym aktualną porę roku. Horoskop dzienny wróży, że źródłem radości będą Twoi najbliżsi...

Ryby (19.02-20.03)
Wykażesz się dzisiaj mistrzowskimi umiejętnościami w prowadzeniu zakulisowych rozgrywek. Horoskop na dziś wieszczy, że raczej nie wszystkim się to spodoba.

Baran (21.03-19.04)
Ostentacyjnie manifestować będziesz dzisiaj swoją niezależność. Horoskop dzienny na piątek to sugestia, by jednak nieco bardziej liczyć się ze zdaniem innych osób.

Byk (20.04-20.05)
Zerkniesz dzisiaj do kalendarza i pomyślisz, jak spędzić zbliżające się wakacje. Horoskop dzienny to podpowiedź, by swoimi pomysłami podzielić się z bliskimi.

Bliźnięta (21.05-21.06)
Złatwości będzie Ci przychodziło wywiązywanie z nawet najbardziej skomplikowanych zadań. Horoskop na dziś gwarantuje Ci stuprocentową skuteczność.

Rak (22.06-22.07)
Kilka osób może próbować dzisiaj wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Nie pozwalaj! Horoskop dzienny na piątek radzi stanowczo bronić swojego zdania.

Lew (23.07-22.08)
Ostrożnie podejdź do propozycji, którą dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny to ostrzeżenie - ktoś będzie Ci prezentował tylko jasne strony tego przedsięwzięcia.

Panna (23.08-22.09)
Wyróżniać Cię będzie dzisiaj pozytywne nastawienia do świata i ludzi. Horoskop na dziś widzi w tym dużą szansę na poprawę relacji z niektórymi osobami.

Waga (23.09-22.10)
Dzisiaj dobry czas na pielęgnowanie życia osobistego i poprawę relacji z otoczeniem. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by z każdym rozmawiać szczerze.

Skorpion (23.10-21.11)
Od wielu osób usłyszysz dzisiaj pochwały i komplementy. Słodzeniu nie będzie końca... Horoskop dzienny to sugestia, by te przejawy sympatii jakoś zrekompensować...

Strzelec (22.11-21.12)
Przed Tobą dzień obfitujący w zaskakujące zwroty akcji i pełen emocji. Horoskop na dziś przepowiada, że nie wszystkie wydarzenia przyjmiesz z zadowoleniem.

Koziorożec (22.12-19.01)
Pochłoną Cię dzisiaj fascynujące wyzwania. To będzie czas realizowania pasji, na które zazwyczaj brakuje Ci czasu. Ale horoskop dzienny na piątek podpowiada, by nie zapominać o obowiązkach.

NIE KUPUJ, ADOPTUJ

Viera jest ok. 2-3-letnią sunią sięgającą przed kolano i ważącą ok. 12 kg. W stosunku do człowieka jest uległa i delikatna. Prosi o pieszczoty, przytula się. Ma świetny kontakt z dziećmi. Na spacerach jest zawsze blisko opiekuna. Bez problemu dogaduje się z innymi psami. Umie chodzić na smyczy. Idealnie wpasuje się w rodzinę z dziećmi, z innymi czworonogami lub po prostu u boku osoby, która szuka wiernej, bezinteresownej, psiej przyjaźni.

Gabrys to ok. 4-letni pies, do kolana, ważący ok. 16 kg. Gdy

trafił do schroniska był zdeorientowany. Obecnie jest wesołym i przyjacielskim psem. Przebywanie z ludźmi daje mu poczucie bezpieczeństwa. W jego oczach można dostrzec tęsknotę za swoim człowiekiem. Lubi być głaskany, ale nie jest nachalny. Jest też delikatny w stosunku do dzieci. Jest spokojny i opasowany. Ładnie, słucha opiekuna. Uległy wobec psów.

Daga jest ok. 2-3-letnią sunią do kolana i ważącą ok. 18 kg. Jest kontaktowa, radosna, przyjaźnie nastawiona do dorosłych, jak i do dzieci. Lubi pieszczoty, boi się gwałtownych ru-

chów. Nie jest nadmiernie aktywna, ale lubi zabawy i dłuższe spacerzy. Jest posłuszna, ładnie chodzi na smyczy. Towarzyska w stosunku do innych psów, potrafi też być zazdrosna o uwagę.

Bajer to ok. 2-3-letni pies do połowy łydki, ważący ok. 10 kg. Wesoły, wszędzie go pełno. Uwielbia kontakt z człowiekiem, lubi dzieci. Jest psem średnio energicznym, na spacerach podąża za opiekunem. Lubi chłonać zapachy, jest ciekawski. Dominujący w stosunku do innych psów. Chcesz zaadoptować psa? Zadzwoni: 691-742-265, w godz. od 9:00 do 19:00.



Viera



Daga



Gabrys



Bajer

FOT. K. KULASKA

LUBELSKI
kurier

KURIER LUBELSKI
www.kurierlubelski.pl
www.naszenmiasto.pl

REDAKCJA
Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 446 28 00, fax 81 446 28 30,
redakcja@kurierlubelski.pl

Redaktor naczelna Sylwia Szewc-Koryszko,
tel. 81 446 28 00

Zastępca redaktora naczelnego Katarzyna Lewandowska, tel. 81 446 28 33

Sekretarz redakcji Teresa Dras, tel. 81 446 28 35,
t.drass@kurierlubelski.pl

Magazyn Sylwia Hejno, tel. 81 446 28 34,
s.hejno@kurierlubelski.pl

Sport Krzysztof Nowacki, tel. 81 446 28 40,
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Kierownik działu online Ewa Pajuro, tel. 81 446 28 18,
e.pajuro@kurierlubelski.pl

Kierownik studia wideo Adrian Tomczyk,
a.tomczyk@kurierlubelski.pl

Foto Małgorzata Genca, tel. 81 446 28 47,
m.genca@kurierlubelski.pl

Produkcja Małgorzata Kwiatek, tel. 81 446 28 45,
m.kwiatek@kurierlubelski.pl

Oddział: Puławy ul. Piłsudskiego 25 (I piętro), 24-100
Puławy, tel./fax 81 887 31 31

Redaktor prowadzący WYDANIE
Sylwia Szewc-Koryszko

Prezes oddziału Polska Press w Lublinie
Dariusz Kotlarz

Dyrektor Biura Reklamy o/Lublin
Tomasz Żmudzi, tel. 81 446 28 10

Marketing
Edyta Pytka, tel. 881 446 28 05, e.pytka@kurierlubelski.pl
Joanna Żołądek, tel. 81 446 28 07, j.zoladek@kurierlubelski.pl

Prenumerata Ruch SA, prenumerata@ruch.com.pl,
tel. 22 693 70 00; fax 22 597 46 47; Kolporter SA,
tel. 81 445 24 44; Garmond Press SA, tel. 22 331 89 48
www.202; Urzędy Poczty Polskiej na terenie woj.
lubelskiego.

Informacja o prenumeracie
Dział Wydawniczy Kuriera Lubelskiego
edyta.pytka@polskappress.pl, tel. 81 446 28 05

DRUK
Drukarnia Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź,
ul. ks. Skorpika 17/19, tel. 42 66 59 480

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynelności

PBC

Nakład Kontrolowany ZKDP

BALIA LITERTORYJNA
SŁOWA WARTO WYSTĄPIĆ

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stankiewicz
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskappress.pl

9 na 10 osób wyeliminowało: 98,7% ubytków słuchu, wyostrzyło słyszalność całego spektrum dźwięków, wyciszyło niechciany hałas i szumy uszne!

Laryngolodzy donoszą:

✓ w 98,7% regeneruje wieloletnie ubytki słuchu,
✓ działa podczas snu, ✓ odnawiają zniszczone od hałasu komórki słuchowe, usprawniając ich działanie aż 15-krotnie, ✓ pomaga zwalczyć skutki głuchoty, wyeliminować ich przyczynę i zapobiec nowym ubytkom!

Już ponad 270 536 osób z niedosłuchem porzuciło drogie i nieskuteczne rozwiązania na rzecz metody ze szwajcarskiego instytutu CERN, która **regeneruje 98,7% słuchu w 4 tygodnie**.

Peter S., szwajcarski astrofizyk, który posługuje się biegle 3 językami, w tym migowym, pracuje w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN. To właśnie tam wynalazł antydotum, które działa **lepiej niż aparaty słuchowe, a jest od nich znacząco tańsze**. Podczas gdy aparat to wydatek nawet 15 tys. zł, kuracja astrofizyka kosztuje mniej niż 1/100 tej kwoty!

Problemy w relacjach, samotność i zawstydenie

Szwajcar właśnie ze strachu przed całkowitą głuchotą nauczył się języka migowego: „Gdy żona zmarła, a dzieci poszły na swoje, potwornie bałem się głuchoty i wykluczenia społecznego. Próbowałem więc wszystkiego – świecowania, zastrzyków w bębenki, olejków zakrapianych do ucha rzekomo oczyszczających kanał słuchowy, a te tylko wyciekały i nasilały problem. Wzmacniaczy słuchu, które powodowały ból i trzeszczały jak drzwi od strychu. Aparaty raniły uszy, wypadały, gubiły się i działały tylko wtedy gdy miałem je na sobie – to minus, bo jak wówczas funkcjonować? Potrzebowałem lepszego rozwiązania.” – wspomina p. Peter S.

W domu ledwo słyszał, w pracy wyłapywał każdy szept

Nie dowierzał, gdy w nowej pracy, zaczął słyszeć wszystko głośniejsze i wyraźniejsze, od dźwięków najniższych po najwyższe, całe spektrum! Gdy jednak wychodził z laboratorium – niedosłuch powracał. Zaczął więc prowadzić dziennik obserwacji i szybko okazało się, że leczył go przypadek. Za polepszenie słuchu odpowiadało pole elektromagnetyczne obecne na terenie instytutu. P. Peter S. od razu pomyślał „A co gdyby tak cały czas nosić namagnesowany ferromagnetyk na sobie?”. Przykleił małe plastry z magnesem za ucho, ten sam którego nieprzypadkowo kliniki i szpitale wykorzystuje do badań rezonansem magnetycznym. Zadziałało.

Pierwsze słyszalne efekty już po 14 dniach

„Podczas testów nakleiliśmy plaster na 14 dni za prawe ucho. Efekt natychmiastowy – zacząłem przykładać słuchawkę tel. tylko do tego ucha, bo słyszałem nim głośno i wyraźnie. Od 15 dnia nosiłem plastry już po obu stronach. Z czasem różnica była tak duża, że przestałem „krzyczeć”, mówiłem ciszej, a rozmówcy nie musieli mi nic powtarzać. Najbardziej zdziwiłem się, gdy poszedłem do spowiedzi – pierwszy raz od lat usłyszałem, co ksiądz do mnie mówi!”

Wyniki testów i badań audiometrycznych

„Wcześniej korzystałem z różnych metod, ale to działanie biopolarnej stymulacji ferromagnetykiem okazało się naprawdę skuteczne. Gdy poddałem się badaniom audiometrycznym, te wykazały ogromny wzrost słyszalności i zrozumienia mowy ludzkiej.” [patrz wykres]

Swoim odkryciem Pan Peter S. postanowił podzielić się z jedną ze szwajcarskich klinik otolaryngologicznych, która przeprowadziła badania na 965 wolontariuszach. Wyniki zaskoczyły samych lekarzy:

Pierwsze 7-28 dni pozwala by:

- wyeliminować ból i dyskomfort (poczucie „zatkanego” ucha),
- eliminuje irytujące dolegliwości wywołane wieloletnią pracą w hałasie jak: szumy, trzaski, piski oraz dźwięki niepożądane, np. warkot silnika.

Kolejne 29-60 dni stymulacji aktywnym bipolem pozwala:

- lepiej słyszeć (nawet 15-krotnie zwiększona ostrość, głośność i czytelność dźwięków) rozmów tel., audycji radiowych, TV, mowy ludzkiej
- wyłapywać każde, dotychczas niesłyszane dźwięki z otoczenia, np. szepty na korytarzu, odgłosy natury, wołanie z „drugiego pokoju”
- z łatwością toczyć rozmowy w tłumie podczas np. jazdy środkami komunikacji, głośnych koncertów, w sklepowym gwarze, ale także w sytuacjach dyskretnych: u lekarza, w banku, w relacjach intymnych,

Po 60 dniach:

- podnosi słyszalność szeptów do młodzieńczego poziomu, wzmacniając ich sygnał aż 9-krotnie wyłapując nawet najdrobniejsze szczegóły, przywraca spektrum słyszalności dźwięków wszelkiego zakresu, od najniższych po tony 15 000 (Hz) i więcej.



Jak to działa?

Stymulacja biopolarna za pomocą ferromagnetyków inicjuje proces samo naprawy komórek rzęsatych w uchu wewnętrznym. Tym samym umożliwia nawet 98,7% przywrócenie dawnej sprawności słuchowej w krótkim czasie i w naturalny sposób.

Formuła różni się od tradycyjnych form walki z niedosłuchem:

- 1 Działa 24h, słyszalne efekty już po 14 dniach od 1. zastosowania – w przeciwieństwie do wzmacniaczy i aparatów efekt działania jest odczuwalny niezależnie od tego czy w danym momencie korzystamy z urządzenia (regeneracja także podczas snu),
- 2 Zwalcza wieloletnie i wszelkiego rodzaju ubytki, niezależnie od wieku – działa doraźnie, ale i doprowadza do głębokiej samoregeneracji kanału słuchowego, zmuszając organizm do rozpoczęcia procesu samoleczenia i automatycznej odnowy uszkodzonych komórek
- 3 Usuwa skutki i walczy z przyczyną, zapobiegając nowym ubytkom – poprzez stymulację biopolem najniższej częstotliwości oraz głęboką regenerację uszkodzonych komórek, pozwala odzyskać młodzieńczy słuch, a jego działanie nie ogranicza się tylko do naprawiania szkód, lecz także potrafi wymusić na organizmie by więcej do tych szkód nie dopuścić.



40 lat pracuję słuchem, więc i ten musiał się w końcu kiedyś zużyć! Plastry otrzymałam od jednej z niemieckich chórzystek w trakcie tournée po Europie. Podczas pracy z zespołem jak 10 lat temu, słyszę głośno i ostro, wyłapuję nawet najmniejszy fałsz, wszystkie wysokie i niskie tony! Przyznaję, jestem w szoku, że to tak dobrze działa. 3 miesiące temu zmuszona byłam zrezygnować z pasji, a dzisiaj? Żaden dźwięk i szept nie są mi obce!

Dr J. Hausner-Kowalik, laryngolog:

„Tak, stymulacja biopolem jest w medycynie powszechnie stosowaną metodą. Nic dziwnego: każdy posiada w swojej krwi ferromagnetyk (żelazo), które można stymulować za pomocą

pola elektromagnetycznego. Pobudza to krwinki, zmuszając organizm do samo naprawy. Mechanizm działania jest w 100% naturalny, dlatego tak bezpieczny i skuteczny: **pobudzona krew przenosi w uszkodzone miejsce składniki odżywcze, które intensywnie regenerują komórki rzęskowe słuchu w narządzie Cortiego. W rezultacie następuje jego odbudowa.**

Skuteczność terapii porównywalna jest z efektem, który daje aparat słuchowy najwyższej klasy wartości nawet 15 tys. Kuracja biopolem niewątpliwie jest nie tylko tańsza, ale i co niesamowicie często znacznie skuteczniejsza – **regulacja natężenia dźwięków jest stopniowa i naturalna, więc nie drażni pacjenta, a efekt utrzymuje się kilka lat od zakończenia pełnej terapii.**

Plastry nadają się dla:

- ✓ kobiet i mężczyzn, niezależnie od rodzaju i stadium wady (zarówno z silnym jak i bardzo lekkim niedosłuchem) ✓ niezależnie od wieku gwarantują 98,7% skuteczności, rekordzista tej metody, Brytyczek Paul McKnight wyostrzył słuch w wieku niespełna 94 l. ✓ osób zmagających się z szumami usznymi, narażonych na duże natężenie dźwięku z otoczenia ✓ osób, których wrażliwa skóra wokół uszu i inne bliżej nieokreślone powody zabraniają np. noszenia aparatów, korzystania z zabiegów, laserów czy stosowania innych, alternatywnych form leczenia.

Terapia Biopolem to w 100% naturalna i bezpieczna metoda, stosowana z powodzeniem od lat w wielu krajach świata: Szwajcaria, Japonia 2014 r., Dania i Szwecja 2016 r., Wielka Brytania, Niemcy 2017 r., Czechy maj 2018 r. To alternatywa dla drogich i mniej skutecznych form leczenia. Wyniki badań audiometrycznych jednoznacznie udowodniły. Już po kilkunastu dniach stosowania plastrów, ich skuteczność waha się między 90, a 98,7%.

Placisz raz, naklejasz i znów słyszysz!

Wystarczy, że nakleisz rano i wieczorem plastry



Tel.: 56 300 35 58

Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



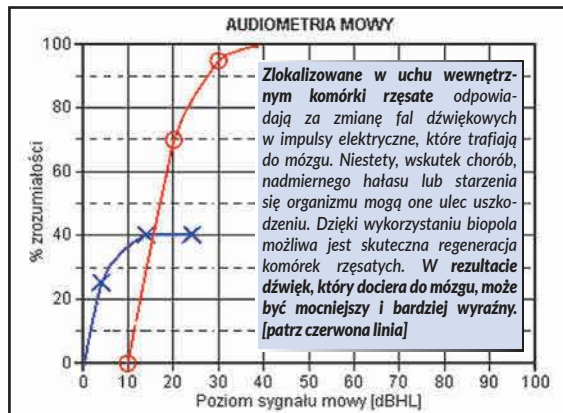
Nareszcie mogę zadzwonić do córki, nie mam problemu z dogadaniem się w sklepie. Słuch wraca stopniowo, nie wali, nie trzeszczy, nie stuka. Wcześniej

co rusz gubiłam ten okropny aparat, a gdy jechałam autobusem od gwaru myślałam, że rozsądzi mi głowę! Nikt ich nie dostrzegł, a mija 25 dzień odkąd naklejam je za uchem, dziś słyszę 2-krotnie czystziej i wyraźniej niż kiedykolwiek. Nieważne czy stoję tyłem czy przodem do rozmówcy!

za uchem, by proces samoregeneracji kanału słuchowego odbywał się samoistnie. Plastry są wodoodporne i niewidoczne (cielisty kolor). **Właściwości lecznicze zachowują przez 50 lat**, a terapia brzdąko wymaga powtórzeń. Pamiętaj! Gdy odzyskasz młodzieńczy słuch, nie wyrzucaj pozostałych plastrów, a schowaj do apteczki tak, by w przyszłości, jeśli zajdzie taka potrzeba móc skorzystać z nich ponownie.

„Każy ma wybór – może korzystać z rozwiązań, które są sprawdzone, ale kosztują fortunę, albo jak p. Alina M. – emerytowana pracownica pralni przemysłowej p. Jan czy Zofia G. dyrygent chóru „Festa”, zarzykować i skorzystać z metody, która okazała się skuteczna, ale i znacznie tańsza! W końcu wszystko DA się wyleczyć, potrzeba tylko szansy od losu i odrobiny dobrej woli. Na początku farmaceuci też byli sceptyczni. Jednak udało się – znalazłem firmę, którą przekonały opinie szwajcarskich laryngologów i wyniki skuteczności testów audiometrycznych. 5 lat temu pierwszy raz wprowadzili moje biomedyczne plastry do 175 najlepszych, zagranicznych aptek w 4 różnych krajach” – wspomina p. Peter S.

Dziś w Polsce w zamian za uczestnictwo w Fabryce Zdrowia, **pierwsze 180 osób**, które zadzwonią nie później niż do **3 CZERWCA 2019 r.** także może otrzymać **20 SZT. BIOMEDYCZNYCH PLASTRÓW** w cenie mocno promocyjnej, zamiast ~~325 zł~~ **tylko za 87 zł (przesyłka GRATIS!)** Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona, **decyduje kolejność zgłoszeń!**



[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe.

ROZWIĄZANIE: NIE ROZUMIE NĘDZY, KTO PEŁEN PIENIĘDZY.

LOWELL. ALLEN, DANIEL, "ELIOT, OLIVER.

gram: Nie rusza się trzcina bez wiatru.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10,
tel. 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

	LUBLIN Biuro Ogłoszeń Krakowskie Przedmieście 10, tel. 81 446 28 02, fax 81 446 28 14 e-mail: reklama@kurierlubelski.pl	LUBLIN Biuro Reklamy Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3, tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19 e-mail: reklama@kurierlubelski.pl	WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE Puławy, ul. Piłsudskiego 25, tel/fax 81 887 31 31 e-mail: h.bednarzewska@kurierlubelski.pl Chełm, ul. Lwowska 51, tel/fax 82 565 79 14 e-mail: j.masiewicz@kurierlubelski.pl
--	---	--	--

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • garaże - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne
	HANDLOWE • AGD • RTV		

• zamienię • motofinanse • motousługi • inne
FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne
NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia

• języki obce • korepetycje • inne
PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne
ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia

• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne
USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe

• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnictwo • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozywka • uroczystości • zabiegupieczące • inne
--

TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • płody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
---	---

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie do remontu, 514-818-455

DOMY - SPRZEDAM

SPRZEDAM dom wczasowy nad morzem tel. 605-48-56-37

GARAŻE

GARAŻ 16,63m², Rogatka Warszawska, ul. Czeremchowa 18, założona KW, 43 tys. zł, 601-241-715

Garaże blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów - cały kraj! Transport, montaż - gratis! Raty! 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 82/592-28-44, 84/539-81-91, www.konstal-garaze.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

009008817

**PROMOCJA KOSIARKI**

**PIL-LAS** www.pillas.pl

Lublin, Przemysłowa 15 81 534 77 35
Puławy, Piaskowa 1E 81 888 83 18

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

TRABANT limuzyna, dużo części, 81\747-44-86, 724-632-208

OSOBOWE KUPIĘ

"Stacja Demontażu Pojazdów" złomowanie samochodów, wydawanie zaświadczeń, odbiór własnym transportem, 607-096-287

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

009061796

Auta krajowe, zagraniczne, także angielskie po 1998 r. – rozbite, uszkodzone, niekompletne, także do kasacji, tel. 503-610-319, 510-644-013

USZKODZONE, ROZBITE KUPIĘ

008809756

ZŁOMOWANIE I SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

 **605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul.Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

USŁUGI

AUTO-GAZ, Rowerowa 4a. Legalizacja zbiorników LPG, instalacje holenderskie, pompy Vialle Promocja !!!, 81/534-37-81, 602-388-665

009065301

**AUTOSZYBY PRZYCIEMNIANIE SZYBERDAŁ MONTAŻ**

Lublin ul. Droga Męczenników Majdanka 74 (stary Polmozbyt) tel. 504-670-458 www.sumcar.eu

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 732888018

KREDYT 50 000 zł rata 549, 730809809

KREDYTY komornik 732888698

009024800



Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Wszyčia - Esperal, 602-663-761

GINEKOLOGIA

A - Z 515401755 Farm ginekolog.

SEKSUOLOG lekarz specjalista Krzysztof Bojar, Głęboka 10 lok. 31 (Środa od 15.00), 602-377-093 www.bojargabinet.pl

SEKSUOLOG Zbigniew Raj, Narutowicza 83/11, 606-496-732

STOMATOLOGIA

EXPRESS-DENT STOMATOLOGIA umowa z NFZ, Hipoteczna 2, tel. 81-743-62-60, Staszica 8, tel. 81-534-62-60, Staszica 12, tel. 81-534-62-70 www.express-dent.pl

INNE SPECJALIZACJE

DERMATOLOG, wenerolog, specjalista Jolanta Miernicka, ul. Fulmana 7/U14, wizyty domowe. 81/745-42-59

SEKSUOLOG Zbigniew Raj, Narutowicza 83/11, 606-496-732

STOMATOLOGIA

EXPRESS-DENT STOMATOLOGIA umowa z NFZ, Hipoteczna 2, tel. 81-743-62-60, Staszica 8, tel. 81-534-62-60, Staszica 12, tel. 81-534-62-70 www.express-dent.pl

INNE SPECJALIZACJE

DERMATOLOG, wenerolog, specjalista Jolanta Miernicka, ul. Fulmana 7/U14, wizyty domowe. 81/745-42-59

Gabinety lekarskie

Oferty w rubryce zdrowie

 81 446 28 02 reklama.lublin@polskapresse.pl

PRZYCHODNIE, KLINIKI

008802816

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY
SŁUCHMED
Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna
- oraz wiele innych
- Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych
- Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)
- Videostroboskopia krtani
- Inhalacje AMSA
- Kriochirurgia
- Fizjoterapia
- Badania EMG
- Diagnostyka i terapia APD
- Terapia Tomatis

Badania błędniaka diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT www.nzoz.sluchmed.pl
Lublin, ul. Chodźki 3 lok. 8 Rejestracja 81 443 04 44

009073895

**LUXMED MEDYCZNE**

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11 www.luxmedlublin.pl

SPRZĘT MEDYCZNY

008802957

SŁUCHMED
APARATY SŁUCHOWE

- Bezpłatne badania słuchu
- Aparaty słuchowe
- Baterie i akcesoria
- Refundacje NFZ i PCPR

Lublin
ul. Orła 5, (pon. - pt. 9.00-17.00)
ul. Leonarda 3B, (pon. - pt. 8.00-16.00)
ul. Chodźki 3 lok. 8, (pon. - pt. 9.00-17.00)
ul. Nowy Świat 38 blok B, (pon. - pt. 8.00-16.00)
ul. Langiewicza 6A (wt-śr 9-17, czw-pt 8-16)
ul. Topolowa 7 (pn-pt 8-16)
Al. Kraśnicka 100 (pn-pt 8-16).
Infolinia 814 714 004 www.sluchmed.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

799 059 366, 536-080-880, 566-551-010
Praca dla opiekunek w Niemczech. Zarobki w euro. Bez języka. www.pomocwdomu.pl Certyfikat 12354

CEGIELNIA zatrudni kobiety i mężczyzn. Zapewniamy zakwaterowanie. Wilkołaz k. Kraśnika, 500-231-959

JB Multimedia z Białej Podlaskiej zatrudni Serwisanta IT. CV na adres- rekrutacja@jbmultimedia.pl

KOBIETA do opieki całodobowej nad osobą niepełnosprawną, warunki pracy i wysokość wynagrodzenia do uzgodnienia - Kraśnik, 726-671-849

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730 497 771 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert !

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

Praca w Anglii- opieki nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 Funtów na rękę, żadnych kosztów podróży, pobytu. Pełna organizacja wyjazdu. Promedica24, zadzwoń: 514780464.

SACHSE Sp.z o.o.(nr certyfikatu 5950)
DO PRACY W NIEMCZACH I AUSTRII poszukuje elektryków, hydraulików, stolarzy, ślusarzy, spawaczy, dekarzy oraz przedstawicieli innych zawodów ze znajomością języka niemieckiego
Tel: 538-196-738, e-mail: praca@sachse.pl

SZUKAM PRACY

WYKSZTAŁCENIE wyższe, dyspozycyjna podejmie pracę jako opiekunka do osoby chorej, starszej w Lublinie, 691-666-068

007611804

nasze komunikaty.pl

009018695

Lideer
www.lideer.pl
info@lideer.pl

OKNA
DRZWI
BRAMY
GARAŻOWE
ROLETY

DUŻE RABATY 45%

Najtaniej w regionie
BEZPŁATNIE
DOJAZD I POMIAR

TEL. 604 730 575

DZIAŁAMY NA TERENIE
CAŁEGO WOJEWÓDZTWA

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412

GAZOWE PIECYKI, kucharki - naprawa, montaż, instalacje wod.-kan.-gaz., HYDRAULIKA od A do Z - uprawnienia, usługi kominiarskie, 694-947-382, 81/747-22-60

MONTAŻOWE

009097074

ŻALUZJE,
rolety materiałowe,
rolety dzień-noc, plisy, markizy,
moskitiery, rolety zabezpieczające
- montaż, naprawa.
81/526-97-18, 606-661-705

OGRODNICZE

"WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, itp., 24h, całe województwo", 514-299-106

OGRODNIK - usługi, przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, 694-706-823

PORZĄDKOWE

"SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, 24h - całe województwo", 887-069-855

"WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp., 24h, całe województwo", 514-299-106

SPRZĄTANIE biur i mieszkań, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki, www.mikasprzatanie.pl. MIKA, 506-736-926

ZŁOM zakupię, wywiozę, przyjeżdżam z wagą, złomowanie konstrukcji stalowych, 504-760-465

STOLARSKIE

MEBLE na zamówienie - kuchenne, biurowe, szafy, drzwi przesuwane, 602-178-518

TAPICERSTWO meblowe, pełny zakres. Staszica 14, 81/743-72-23, 604-431-920

Turystyka

AGROTURYSTYKA

LATO w Kotlinie Kłodzkiej. Domowe jedzonko + 7 noclegów - 560 zł. Zapraszamy !!!
Tel. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 500zł dla emer/rent z 50% dofi Unijny Prog. Spowolnij Starzenie, eko żywienie 338703050

KRAJ - JEZIORA

O.W. k.Gniezna-Wczasy, 502-382-135 614245736 www.jankowodolne.com.pl

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL - 605 905 969

GRZYBOWO - k.Kołobrzegu pokoje TV, łazienka, int., wyżywienie. Wolne miejsca od 1-15.07.; od 15.08-30.08. 75 zł.; od 15.07-15.08. 80 zł.; dzieci zniżka do 7 lat; 519 720 659; 94/3581294.

GRZYBOWO - morze, WCZASY DLA SENIORÓW VI-IX 65 zł, pokoje, TV, łazienka, int., wyżywienie - szwedzki stół. 519 720 659; 94/358-12-94.

JAROSŁAWIEC pok. z łaz. 505-662-717

JASTARNIA, KARWIA, TANIO!
604 970 818.

JASTRZĘBIA Góra - domki, 350m do morza, 38zł/ osoba, tel, 606-666-006, www.przyjantarowej.pl

KARWIA - pokoje do wynajęcia nad morzem. Tel. 602-47-49-29

KOŁOBRZEG pokoje- morze 511337308

ŁEBA- komfort, tanio, 606-687-996.

OK. Władysławowa do 22 zł, 661-436-331

USTRONIE Morskie pokoje z łazienkami - Czerwiec PROMOCJA !!! 503-936-581

USTRONIE Morskie, pensjonat DANA, tanie wczasy z wyżywieniem 94/351-54-86, 601-585-510 danaustronie.pl

KRAJ - INNE

CIECHOCINEK, pokoje. 664 196 597.

BIURA PODRÓŻY

ZIMA 2019/2010 już w sprzedaży. Atrakcyjne rabaty! Rainbow C.H Plaza, Lipowa 13, 815322256

Matrymonialne

RENA -27-letnie, najstarsze biuro matrymonialne, 81/747-19-05, 663-919-260

Różne

KASA za "stare" książki, 609643399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

OGRODNICTWO

SPRZEDAM kombajn do porzeczek. Inowrocław, tel. 698-683-176.

Towarzyskie

100/H, Abigejl, Chodźki, 518-08-48-70

Agata - wyjazdy, 576-400-736

ATRAKCYJNA 50-latka, 667-825-081

JOLA. Centrum, 663-941-059

Ola, 81/744-42-62

SANDRA, 885 213 554

TERESA, 510-354-487

WERONIKA 26, 66-50-47-266

WIENIAWA. Ślicznotki, 730-614-906

EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA
z dnia na dzień

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 1000 m², Osmolice Pierwsze, 603-073-944

ORZECZÓW Kolonia (Bankówka) - działkę rekreacyjną budowlaną o pow. 1500 m², 603-073-944



Chcesz kupić
mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń
naprawdę ważnych

REKLAMA 009135045

Towarzystwo Budownictwa Społecznego „NOWY DOM”
Sp. z o. o. w Lublinie

oferuje do wynajęcia

lokal użytkowy o powierzchni 17,90 m²
w budynku przy ul. Lipińskiego 17A w Lublinie.

Szczegóły na stronie: www.tbsnowydom.lublin.pl

REKLAMA 009135051

Towarzystwo Budownictwa Społecznego „NOWY DOM”
Sp. z o.o. w Lublinie

oferuje do wynajęcia lokal użytkowy o łącznej powierzchni
84,00 m² (parter 51,69 m², piwnica 32,31 m²)
w budynku przy ul. Głębokiej 11 w Lublinie.

Szczegóły na stronie: www.tbsnowydom.lublin.pl

REKLAMA 009126467

Zarząd Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Instalator”

zleci do wykonania:
remont elewacji budynku w zespole zabudowy mieszkaniowej przy Al. Racławickich 33 w Lublinie.

Ogłoszenie dotyczy remontu elewacji północnej trzech segmentów budynku w systemie STO. Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni przy ul. Legionowej 13 w Lublinie, tel. 81 534 17 82.

REKLAMA 009126444

Zarząd Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Instalator”

zleci do wykonania roboty budowlane polegające na rozbiórce i wykonaniu nowej płyty tarasowej w budynku przy al. Sikorskiego 1 w Lublinie plus roboty towarzyszące.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni przy ul. Legionowej 13 w Lublinie, tel. 81 534 17 82.

REKLAMA 009120235

SP ZOZ w Kurowie
woj. lubelskie

zatrudni
lekarza /specjalistę medycyny rodzinnej lub internistę

do pracy w POZ w Filii w Klementowicach
w pełnym wymiarze godzin.

Korzystne warunki wynagrodzenia,
dowolna forma zatrudnienia.

Termin rozpoczęcia pracy – **lipiec 2019 r.**

695 949 281

Na wyjazdach zawsze walczyli, ale już czas przywieźć też punkty

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl



Żużel

Po dwóch miesiącach żużlowych zmaganiach w piątek Speed Car Motor, na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, zakończy pierwszą rundę PGE Ekstraligi. Mecz z Betard Spartą będzie również spotkaniem z byłym trenerem Dariuszem Śledziem, który w dwa lata wprowadził „Koziołki” z drugiego do ekstraklasy.

Tuż przed półmetkiem rundy zasadniczej żużlowcy Speed Car Motoru mają na koncie cztery punkty, natomiast ich rywale z Wrocławia o dwa więcej. W ostatniej kolejce Sparta odniosła niespodziewanie pewne zwycięstwo w Częstochowie 49:41. Natomiast lublinianie w ważnym meczu pokonali przy Al. Zygmunta w Get Well Toruń 48:42.

- Przed tym spotkaniem było większe ciśnienie, bo za dużo mieliśmy meczów, w których potraciliśmy punkty - przyznaje Paweł Misiąg. - Ale łapiemy wiatr w żagle i powoli się rozkręcamy. Wszędzie będziemy jechali po zwycięstwo, ponieważ brakuje nam punktów na wyjazdach. Nie możemy już popełniać błędów, które przydarzały nam się we wcześniejszych meczach - uważa jeden z liderów „Koziołków”.

Lublinianie przegrali dotychczas wszystkie wyjazdowe potyczki. Poza meczem w Gorzowie, Paweł Misiąg był w tych spotkaniach liderem drużyny. - We Wrocławiu jeszcze nie jeździłem. Ale myślę, że będzie dobrze - twierdzi.



Dotychczas żużlowcy Motoru z wyjazdów wracali bez punktów. Inaczej będzie we Wrocławiu?

- Szczepie mówiąc, to lepiej czuję się na wyjazdach niż u siebie. Na własnym torze delikatnie się gubię. Z Toruniem też nie było tak, jak chciałem - przyznaje Misiąg.

- Przed meczem przeprowadzamy odprawy, analizujemy, jak zawodnicy jeździli na danym torze. Między zawodnikami i sztabem szkoleniowym wymieniamy się spostrzeżeniami - tłumaczy Maciej Kuciapa, trener Motoru. - Na końcowy wynik zawodnika składa się bardzo dużo czynników. Nie chodzi tylko o ustawienie motocykla, ale o wiele innych spraw. Nie wszyscy potrafią te elementy właściwie dograć. Zrobimy wszystko, żeby jak najlepiej się przygotować. Wyciągniemy wnioski po meczu z Toruniem i jak na każde zawody, do Wrocławia pojedziemy walczyć - podkreśla.

Lubelska drużyna z wyjazdów wracała bez punktów, ale była chwalona za postawę i niesamowitą walkę. - Potrzebujemy jednak dużych punktów. Chcemy więc jeździć ładne mecze, ale w końcu także zdobywać duże punkty - twierdzi Maciej Kuciapa.

- To dopiero połowa sezonu, więc ważne będą następne występy - dodaje Misiąg. Liderem Betard Sparty jest Tai Woffinden, główny faworyt do zwycięstwa w tym roku w cyklu Grand Prix i aktualnie najsukuteczniejszy żużlowiec w PGE Ekstralidze (średnia 2,594 pkt/bieg). Średnią powyżej dwóch punktów ma również Maciej Janowski, który swoim występem w Częstochowie (11 punktów i bonus) pokazał, że nie odczuwa już skutków groźnego upadku sprzed miesiąca.

W ekipie z Lublina za Andresa Jonssona ponow-

nie zostanie zastosowane „zastępstwo zawodnika” (w meczu z Get Well jadący za niego kole-dzy wywalczyli razem siedem punktów), natomiast pod numerem osiem pojedzie Robert Lambert.

O ile Speed Car Motor przystąpi do meczu w optymalnym składzie, to w ekipie gospodarzy zbraknie podstawowego juniora Przemysława Liszki, który doznał kontuzji w finale Brązowego Kasku. W awizowanym składzie nie ma również Vaclava Milika.

Dzisiejsze spotkanie we Wrocławiu rozpocznie się o godz. 18. ©

Awizowane składy

Sparta: 9. Tai Woffinden, 10. Jakub Jambó, 11. Gleb Chugunov, 12. Max Fricke, 13. Maciej Janowski, 14. Patryk Wojdyło, 15. Maksym Drabik

Motor: 1. Paweł Misiąg, 2. Andreas Jonsson, 3. Mikkel Michelsen, 4. Dawid Lampart, 5. Grigorij Łaguta, 6. Wiktor Lampart, 7. Wiktor Trofimow



Rajd Nadwiślański będzie gościł całą krajową czołówkę

Startuje kolejna edycja Rajdu Nadwiślańskiego

Rajdy samochodowe

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

Blisko 110 km rywalizacji podzielonej na sześć odcinków specjalnych i 22 historyczne rajdówki, pojawią się na trasie Rajdu Nadwiślańskiego. Impreza będzie drugą rundą MOTUL Historycznych Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski.

Rajd Nadwiślański rozpocznie się w piątkowy wieczór od uroczystej ceremonii startu honorowego na placu Fryderyka Chopina, przed Urzędem Miejskim w Puławach. Rywalizacja na dobre rozpocznie się jednak dopiero w sobotę.

Na zawodników czeka sześć odcinków specjalnych o długości blisko 110 km. W połowie dnia kierowcy pojawią się w serwisie w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym, gdzie będzie można obserwować pracę mechaników, przy historycznych rajdówkach, co zawsze jest wielką atrakcją dla kibiców. Ceremonię mety zaplanowano z kolei na godz. 19 przed Urzędem Miejskim w Puławach.

Trasa tegorocznej edycji Rajdu Nadwiślańskiego składa się z sześciu odcinków specjalnych o łącznej długości blisko

110 km. Oprócz 18 załóg walczących o czas, w rajdzie wezmą udział także cztery załogi zbierające pierwszej rajdowej szlify - jadące bez pomiaru czasu, w tym duet Żywina/Szumert w efektownym Triumphie TR7V8.

W tym roku, oprócz wspólnych samochodów, na trasie zawodów będzie można zobaczyć również legendarne auta rajdowe sprzed lat. Wśród nich będą m.in. takie maszyny jak Porsche 911 SC, Audi Quattro, Fiat 125p Monte Carlo, czy Syrena 104.

Na trasie Rajdu Nadwiślańskiego nie zabraknie również samochodów popularnych na polskich drogach w czasach PRL. Piotr Kiepusa z Mateuszem Galle pojedą Fiatem 125p Monte Carlo, wzorowanym na rajdówce Andrzeja Jaroszewicza. Z kolei Ładami wystartują załogi Molicki/Molicki oraz Rogowski/Rogowski, natomiast Tomasz Curyło z Jarosławem Skwarkiem przywiozą do Puław swoją Syrenę 104.

Rajd Nadwiślański będzie gościł całą krajową czołówkę, w tym liderów tegorocznej rywalizacji, Miko Marczyka i Szymona Gospodarczyka. Ubiegłoroczni wicemistrzowie Polski na odcinkach specjalnych zlokalizowanych w okolicach Puław pojedą Skodą Fabią R5. ©

Jeśli chodzi o awans, to nie wiem kto mówił o nim głośno

Rozmowa

Karol Kurzepa
k.kurzepa@kurierlubelski.pl

Z Tomaszem Midziarskim, obrońcą Górnika Łęczna, który zakończył sezon 2018/19 na dziewiątym miejscu w tabeli II. ligi.

Zakończyliście rozgrywki efektywną wygraną 5:2 z Radomiakiem. Kibice zastanawiali się dlaczego tak późno odnieśliście tak przekonujące zwycięstwo? Sami tego nie wiemy. W każdym meczu chcieli-

śmy wypadać jak najlepiej i grać tak widowiskowo. Może wreszcie zesłała presja, która siedziała na tych młodych chłopakach mających nagle świadczyć o sile tego zespołu. Można gdybać dlaczego ta runda wyglądała tak, a nie inaczej. Z naszej strony zaangażowanie w każdy trening i mecz było takie samo, a dlaczego efekty przysły tak późno? Nie mi to oceniać.

Jesteście rozczarowani rundą wiosenną?

Można tak powiedzieć. Nikt z nas nie chciał mieć takiej końcówki sezonu, która przyniosła nam cztery porażki. Jeśli chodzi o awans, to nie wiem kto mówił o nim głośno. My w szatni mieliśmy inny przekaz. Balon był nadmuchiwany, znów pompowany i przekuwany. Pojawiały się sprzeczne informacje, choć oczywiście w każdym meczu mieliśmy walczyć o zwycięstwo. Wiosna jednak pokazała, że takich zespołów jak nasz było zdecydowa-

nie więcej i te drużyny się cieszą z awansu, a my jesteśmy w takim, a nie innym miejscu w tabeli. Trudno powiedzieć, co się na to złożyło i dlaczego ten balon, który wspólnie na-

Szkoda, że w takim składzie personalnym nie udało nam się grać w każdym meczu o zwycięstwo.

Tomasz Midziarski, Górnik Łęczna

pompowaliśmy tak szybko pękł. Piłka nożna to jest na tyle dziwny sport, że FC Barcelona też pewnie myślała, że straci dwie bramki w Liverpoolu, a potem pojedą na finał do Madrytu i na oczach kibiców Realu będą się cieszyć z wygrania Ligi Mistrzów, a tak się nie stanie.

Z pewnością latem dojdzie w Górniku do niejednej zmiany w składzie...

Taka jest piłka. Kończy się sezon i 30 czerwca kończą się kontrakty, więc

na pewno zapadną jakieś decyzje kadrowe. Myślę, że sztab szkoleniowy i „górra” nad tym usiądą i zobaczą, co trzeba wzmocnić, poprawić lub wymienić. Cóż, szkoda, że w takim składzie personalnym nie udało nam się grać w każdym meczu o zwycięstwo.

A jaka jest pańska przyszłość związana z Górnikiem? Mam jeszcze rok kontraktu, ale wiele razy piłka pokazała, że nawet taka sytuacja nie jest jasna i klarowna. ©

Motor potrzebuje cudu, żeby awansować. W ten weekend powinno się wiele wyjaśnić

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl



Piłka nożna

Do końca trzecioligowej kampanii pozostały dwie serie spotkań. Motor Lublin wciąż zachowuje szanse na awans, ale jego los jest zależny od wielu czynników.

Żółto-biało-niebiescy wywalczą promocję, jeśli wygrają dwa ostatnie spotkania, a Podhale Nowy Targ dwukrotnie przegra (u siebie z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski i na wyjeździe ze Stalą Rzeszów). Natomiast Stal musi przegrać z Chełmianką, a następnie pokonać u siebie ekipę z Nowego Targu. Wtedy wszystkie trzy zespoły będą miały taką samą ilość punktów. Wówczas przeprowadza się dodatkową punktację pomocniczą: spotkań wyłącznie między zainteresowanymi drużynami.

Lublinianie do niedzielnego, wyjazdowego meczu (godz. 18) z walczącą o utrzymanie Wólczańką Wólką Pełkińską przystępują w nie najlepszych humorach. W środę przegrali u siebie z Chełmianką 0:4 w półfinale Regionalnego Pucharu Polski na szczęblu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

- Byliśmy nieskuteczni i popełnialiśmy błędy w grze defensywnej. To były główne



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Piłkarze trzecioligowego Motoru Lublin zapowiadają walkę do samego końca sezonu

czynniki naszej porażki - mówi Robert Góralczyk, trener trzeciego w tabeli Motoru. - Myślimy już o najbliższym meczu i chcemy potwierdzić, że runda wiosenna była dla nas w miarę udana, bo raczej nie zrealizujemy celu, jakim była promocja do wyższej klasy rozgrywkowej. Chcemy dobrym bilansem zamknąć sezon.

Ekipa z Wólki Pełkińskiej jest dla lublinian niewygodnym rywalem. Szczególnie na swoim terenie, gdzie zespół z Koziego Grodu kilka razy przegrywał. Ale i na Arenie Lublin goście po-

kazali pazurki. W rundzie jesiennej obecnego sezonu zremisowali 1:1, chociaż prowadzili po trafieniu najsilniejszego swojego gracza, Krzysztofa Pietlucha.

- Zdajemy sobie sprawę, że zagramy na specyficznym boisku z rywalem, który walczy o utrzymanie. Jesteśmy jednak podrażnieni ostatnią przegraną i chcemy na nią dobrze zareagować. Być może w sobotnich meczach wydarzy się coś dobrego dla nas i musimy to wykorzystać - dodaje Góralczyk.

Trener Motoru będzie musiał dokonać kilku zmian

w podstawowym składzie. - Za żółte kartki pauzują Tomasz Brzyski, Marcin Michota, Szymon Kamiński i Dawid Pożak. Kontuzję leczy Konrad Nowak, ale być może do kadry dołączy Michał Ranko. Zagrają, ci zawodnicy, którzy będą zdrowi. Nie znaczy to, że zmienimy taktykę. Dalej chcemy grać swoją piłkę - kończy Góralczyk.

Po ostatnim przegranym przez Wólczańkę meczu ze Stalą w Kraśniku 0:1, zarząd klubu zdymisjonował Marka Rybkiewicza. W ostatnich dwóch spotkaniach ekipę z Wólki Pełkińskiej poprowadzi

Marcin Wołowicz, który w poprzednim sezonie awansował z Sokołem Sieniawa do trzeciej ligi. Ostatnio zaś był w sztabie szkoleniowym Stali Rzeszów, ale jego głównym zajęciem było trenowanie juniorów drużyny ze stolicy Podkarpacia.

Chełmianka wciąż walczy o pozostanie w III lidze. W sobotę (godz. 17) podejmując Stal Rzeszów, może zapewnić sobie utrzymanie, a przy okazji pozabawić gości matematycznych

Żeby awansować, Motor musi wygrać dwa ostatnie spotkania i liczyć na korzystne rozstrzygnięcia w pozostałych meczach

Bożyk, trener Chełmianki. - Musimy być skoncentrowani na realizacji określonych zadań. Będziemy chcieli podkreślić szybkość przeprowadzania naszych akcji - dodaje Bożyk.

Podlasie Biała Podlaska wciąż ma szansę na pozostanie w trzeciej lidze. W sobotę (godz. 14) w Piszczacu podejmie Przemysław Sałańskiego podejmą także rywalizującą o ligowy byt Wisłę Sandomierz.

We wtorek Avia Świdnik w zaległym meczu 32. kolejki wygrała na wyjeździe z Czarnymi Polaniec 3:1. Tym samym żółto-niebiescy pozostają w trzeciej lidze, a Czarni spadają szczebel niżej. W sobotę (godz. 14) świdniczanin będą gościć Hutnika Kraków.

Blisko utrzymania są też Orleńscy Radzyń Podlaski, które w sobotę (godz. 17) podejmą Sokół Sieniawa i nawet remis może dać im realizację celu.

Stal Kraśnik w sobotę (godz. 15) rywalizować będzie w Skawinie z Wiślanami Jaśkowice. Drużyna z Małopolski znajduje się w strefie spadkowej, ale ma w zapasie zaległe wyjazdowe spotkanie z Sokołem Sieniawa (5 czerwca).

Wisłę Puław w niedzielę (godz. 17) czeka zaś wyjazdowa konfrontacja ze zdegradowanym już do czwartej ligi Spartakusem Daleszyce. W zespole gości ponownie szansę gry powinno dostać kilku juniorów. ©P

Wciąż mają szansę zająć miejsce na podium

Rugby

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

Budowlani nadal mogą liczyć się w grze o brązowy medal mistrzostw Polski. Lublinianie muszą w sobotę (godz. 14) pokonać u siebie Lechię Gdańsk i liczyć na wyjazdowe zwycięstwo Pogoni Siedlce nad Skrą Warszawa.

Do końca rundy zasadniczej sezonu 2019 pozostała jedna kolejka.

- Mimo przedsezonowych perturbacji organizacyjno-financeowych wciąż jesteśmy w grze o medal. Musimy wygrać za pięć punktów, a wtedy premiujemy nas każda wygrana Pogoni. Zresztą, siedlczanie w przypadku zwycięstwa będą gospodarzem finału, więc mają o co się bić. My musimy zagrać



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Budowlani podejmą Lechię na boisku przy ulicy Krasieńskiego w Lublinie

konsekwentnie rugby i wyeliminować powtarzające się błędy. Stać na to, jednak musimy być maksymalnie skoncentrowani i cały czas robić swoje - mówi Stanisław Więciorek, trener Budowlanych.

©P

Piłka nożna

Zamośćniane zagrają w pucharowym finale

Hetman Zamość awansował do finału Regionalnego Pucharu Polski na szczęblu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Podopieczni Jacka Ziarkowskiego w półfinałowym starciu w Zamościu pokonali trzecioligowe Orleńskie Radzyń Podlaski 1:0. Gola strzelił w 61. minucie kapitan biało-zielono-czerwonych, Przemysław Żmuda. - Mecz stał na wysokim poziomie, obydwie drużyny zaprezentowały dużą kulturę taktyczną. Jednak mieliśmy kontrolę nad tym spotkaniem. Orleńscy nie mieli żadnej dogodnej sytuacji do strzelenia gola, a o naszym zwycięstwie zdecydował stały fragment gry - mówi Żmuda. W meczu o awans do Centralnego Pucharu Polski, Hetman zmierzy się z trzecioligową Chełmianką Chełm, która w drugim półfinale wyeliminowała Motor Lublin. Spotkanie finałowe Regionalnego Pucharu zostanie rozegrane w Zamościu, najprawdopodobniej w środę 12 czerwca o godzinie 17.30.

(PUKUS)

Lekkoatletyka

Kulomiotka z minimum
Paulina Guba (AZS UMCS Lublin) podczas rozegranego we Wrocławiu 19. Memoriału Edwarda Listosa (międzynarodowy mityng wojskowy), uzyskała minimum na Mistrzostwa Świata, które na przełomie września i października odbędą się w Katarze. Aktualna mistrzyni Europy przepustkę zapewniła sobie już w pierwszym pchnięciu, w którym uzyskała wynik 18,35 m, co dało jej triumf w całym konkursie. (SZUPT)

Siatkówka

Avia odkrywa karty
Drugoligowa drużyna siatkarki MKS Avia Świdnik rozpoczęła prezentację zawodników, którzy będą występować w przyszłym sezonie. W świdnickim zespole pozostaną Marcin Kurek, dotychczasowy kapitan oraz Jakub Guz, dla którego będzie to już trzecia kampania z rzędu po powrocie do Świdnika. Przypomnijmy, że nowym trenerem MKS Avia został Witold Chwastyniak, który wcześniej prowadził KPS Siedlce. (SZUPT)



FOT. ARCHIWUM

Biegi

W sobotę dwa biegi ulicami Lublina

W sobotę tysiąc uczestników 7. Maratonu Lubelskiego przebiegnie trasę ze Świdnika do Lublina. Dodatkowo w tym dniu setki osób pobiegą ulicami Lublina w 27. Biegu Solidarności na dystansie 3000 metrów. Biegi mają na celu upamiętnienie wydarzeń Lubelskiego Lipca 1980. Ich organizacja spowoduje okresowe utrudnienia w ruchu. Trasy będą zabezpieczane przez policję.

Bieg ulicami Lublina rozpocznie się na ul. Królewskiej, a następnie uczestnicy pobiegą: ul. Kard. St. Wyszyńskiego, ul. Zamojską, ul. Unii Lubelskiej, Rondo Lubelskiego Lipca 80, ul. Lubelskiego Lipca 80, ul. Dworcową i bieg zakończą przy Targach Lublin. W tym czasie ruch drogowy będzie zamknięty. Z kolei w trakcie półmaratonu strona jezdni w stronę Lublina będzie przeznaczona tylko dla biegaczy, a druga strona dostępna wyłącznie dla komunikacji miejskiej.

Awans jest, wybuchu radości brak

Kaja Krasnodebska
redakcja@polskatimes.pl



Piłka nożna

Plan minimum, jakim było wyjście z grupy wykonany. Mimo to na twarzach kadrowców U-20 radości nie widać. Żegnając się z Łodzi, wiedzą, że w następnych meczach muszą zagrać lepiej.

Początek fazy grupowej końcem pobytu reprezentacji Polski do lat 20 w Łodzi. Zaczynając od ubiegłej soboty, kiedy to w hotelu Ambasador pojawili się Marcel Zylla, Karol Niemczycki oraz Mateusz Bogusz, aż do piątkowego poranka Biało-Czerwoni pracowali na obiektach ŁKS-u Łódź. Centrum treningowe beniaminka Lotto Ekstraklasy służyło nie tylko im, ale i pozostałym drużynom występującym w grupach A i C, natomiast płyta główna oraz centrum prasowe zlokalizowane na stadionie ŁKS-u należały już tylko do Biało-Czerwonych. Jacek Magiera w kolejnych wywiadach chwalił warunki, które czekały tutaj na niego oraz jego podopiecznych. - To przepiękne uczucie pojawić się na murawie stadionu Widzewa przy pełnych trybunach. Dla takiego dopingu zacząłem grać w piłkę - wtórował mu Jakub Bednarczyk. - Wrócimy tutaj na finał.

By dojść do finału, Biało-Czerwonym potrzebne są jeszcze trzy zwycięstwa. Każdy na

stępnym mecz będzie trudniejszy, a już te z fazy grupowej do najłatwiejszych nie należały. - Testowania pokazały, że musimy jeszcze popracować nad atakiem. Tak jak przeciwko Kolumbii, tak i z Senegalem stworzyliśmy sobie mało sytuacji z przodu. To może martwić, zwłaszcza przed fazą pucharową. Tam każda bramka będzie na wagę złota - przyznawał Michał Skóraś, który w środę pojawił się w wyjściowym składzie na mecz z Senegalem. Selekcjoner nie rzuca słów na wiatr i zgodnie z zapowiedziami w każdym kolejnym starciu do boju puszcza inną jedenastkę. Tym razem

Jakub Bednarczyk w meczu z Senegalem miał najlepsze statystyki. Z tak dobrym zawodnikiem trenerzy jeszcze nie pracowali

swoją szansę otrzymał właśnie Skóraś oraz Adrian Benedyczak. Bednarczyk z kolei został przeniesiony z prawej obrony na prawą pomoc. Podobnie jak w poprzednich spotkaniach był wyróżniającą się postacią na boisku. To podczas konferencji prasowej podkreślał także trener przygotowania fizycznego Sebastian Krzepota, który stwierdził, że w całej swojej karierze tylko raz miał okazję pracować z równie dobrym jak piłkarz FC St. Pauli zawodnikiem. - Może biegać przez cały mecz, właściwie



Serafin Szota jest jednym z kilku zawodników, którzy trzykrotnie znaleźli się w pierwszym składzie

się nie zatrzymywać i do tego szybko się regenerować - chwalił najstarszego spośród kadrowców Magiera. - Potwierdzają to meczowe statystyki i wyniki badań.

- To nieustanne bieganie jest taką moją cechą, którą wytrenowałem jako młody zawodnik - mówił skromnie sam Bednarczyk. - Często zostawałem po treningach, sam biegałem i pracowałem nad sobą. Cieszę się, że teraz są tego efekty.

Na razie efekt w postaci bramki przyszedł tylko raz, prze-

ciwko Tahiti. Środowy mecz zakończył się bezbramkowym remisem i właśnie fakt, że Biało-Czerwoni już po raz drugi w tym turnieju zegrali na „zero z tyłu” zdaje się być największym pozytywem. - Dobra postawa w defensywie cieszy, ale ten mecz pokazał, że musimy jeszcze popracować nad atakiem - przypominał Skóraś. Choć, podobnie jak reszta zespołu, z końcowym gwizdkiem już wiedział, że awansowali do fazy pucharowej, wybuchu radości nie było. - Naszym głównym celem był

awans. Z tego się wywiązaliśmy. Punkt zdobyty w tym meczu pozwoli nam zagrać w 1/8. Szkoda tylko, że kończymy grę w grupie dopiero na trzeciej pozycji. Teraz czeka nas trudne starcie, trafimy na silnego rywala. No ale cóż, walczymy dalej - tłumaczył Bartosz Słisz, jeden z niewielu zawodników, który trzykrotnie znalazł się w wyjściowej jedenastce. Oprócz niego takie wyróżnienie spotkało tylko Radosława Majeckiego, Jana Sobocińskiego, Serafina Szotę oraz Adriana Stanilewicza. Wszy-

scy są zawodnikami defensywnymi. - Czuję, że nogi są obite. Nie był to łatwy mecz, ale też żaden nie jest. W każdym daję z siebie wszystko, aby jak najlepiej pomóc drużynie.

Teraz ma chwilę odpoczynku. Czwartek i piątek upływają kadrowiczom pod znakiem regeneracji. Pierwszego dnia po raz pierwszy mieli okazję znaleźć się na trybunach stadionu Widzewa Łódź i z tej perspektywy obserwowali mecz Nowej Zelandii z Urugwajem, decydujący także o ich losach. Wcześniej spotkania innych zespołów oglądali jedynie w telewizji. - W miarę możliwości starałem się śledzić to, co dzieje się w innych grupach, zwłaszcza tych, gdzie grają nasi potencjalni przeciwnicy. W fazie pucharowej czekają nas naprawdę trudne starcia - opowiadał Bednarczyk.

Układ drabinki w 1/8 finału zależy od konfiguracji grup, z jakich awansują drużyny z trzecich lokat. W przypadku grupy A było sześć kombinacji. Wynikało z nich, że Polska może trafić na jeden z trzech zespołów (rozstrzygnięcia zapadły w czwartek wieczorem po zamknięciu tego wydania gazety).

Największe szanse mieliśmy grać z Włochami. Jeśli jednak w grupie szczęśliwców z trzecich miejsc nie będzie drużyn z grup E i F, wówczas Polska zmierzy się ze zwycięzcą spotkania Urugwaj - Nowa Zelandia.

Mecz Polska - Włochy odbyłby się 2 czerwca o godzinie 17.30 w Gdyni, a Polska - Urugwaj/Nowa Zelandia 3 czerwca o 17.30 w Lublinie. ©

Najlepsze, co mamy, pokażemy dopiero w fazie pucharowej

Rozmowa

Kaja Krasnodebska
redakcja@polskatimes.pl

Z Michałem Skórasem, piłkarzem reprezentacji Polski U-20.

W momencie końcowego gwizdka wiedzieliście, że wyszliście z grupy. Mimo to wybuchu radości nie było.

Na pewno awans nas cieszy, ale patrząc na naszą postawę w całej fazie grupowej, nie możemy być zadowoleni. Plan był taki, aby wygrać tę grupę. To

możliwe było nawet po drugiej kolejce. Tymczasem do fazy pucharowej wychodzimy dopiero z trzeciego miejsca. Nie ma powodu do świętowania.

Mecz z Senegalem był waszym drugim z rzędu bez straconego gola, bo Tahiti pokonaliście 5:0. To główny pozytyw?

Dobra postawa w defensywie cieszy, ale ten mecz pokazał, że musimy jeszcze popracować nad atakiem. Tak jak przeciwko Kolumbii, tak i z Senegalem stworzyliśmy sobie

mało sytuacji z przodu. To może martwić, zwłaszcza przed fazą pucharową. Tam każda bramka będzie na wagę złota.

W każdym z trzech spotkań fazy grupowej od pierwszej minuty pojawiła się inna jedenastka. Z czego to wynika?

Mamy bardzo dobrych zawodników. Każdy zasługuje na to, by grać i każdy po prostu chce grać. Na treningach pracujemy na swoją szansę, a zmiany w składzie pokazują,

że sztab szkoleniowy docenia nasz wkład oraz postawę w meczach. W naszej reprezentacji wszyscy są równie ważni i istotni dla postawy całej drużyny. A ona jest najważniejsza.

Jak oceniasz szansę zespołu? Jak daleko jesteście w stanie zejść?

Do mundialu podchodzi się po to, żeby go wygrać. Chcemy więc zagrać w finale. Realnie patrząc, myślę, że ta drużyna rozkręca się z meczu na mecz. Widzę po całym zespole, że nasza forma rośnie z każdym

trenowaniem. Jesteśmy coraz bardziej zgrani, wiemy, czego po sobie oczekiwac. Cały czas też osuwamy się z turniejową rzeczywistością. Uważam, że najlepsze, co mamy, pokażemy dopiero w fazie pucharowej. Oby to wystarczyło, aby przechodzić przez kolejne etapy. Na pewno damy z siebie wszystko, bez względu na to, na kogo trafimy.

Masz jakieś preferencje, gdzie i z kim chciałbyś zagrać w meczu 1/8 finału w przyszłym tygodniu?

Myślę, że to nieistotne, czy przyjdzie nam zagrać w Lublinie, czy w Gdyni. Jestem pewien, że na obu tych stadionach kibice będą nas wspierać równie mocno jak tutaj w Łodzi. Już się przekonaaliśmy, że możemy na nich liczyć i będą z nami bez względu na wyniki. Ich wsparcie przyda nam się również w 1/8, licząc na pełne trybuny. Jeśli chodzi o rywali, to z kimkolwiek nie zagramy, musimy przede wszystkim patrzeć na siebie. Jesteśmy dobrym zespołem i trzeba to nadal pokazywać. ©

REKLAMA

009072123

RADIO TAXI
1 96-88
CZWÓRKI

81 44 444 44

Zamów taxi przez aplikację

U nas w taksówce możesz zapłacić kartą płatniczą lub telefonem!

/taxilublin

Praca w Azotach, a po pracy i bez wynagrodzenia - wolontariat



Hanna Bednarzewska
h.bednarzewska@kurierlubelski.pl

-Zarybienie rzeki, renowacja pomnika, budowa boiska do piłki plażowej czy pracowni logopedycznej - to tylko niektóre z projektów, które zrealizują pracownicy Grupy Azoty Puławy w ramach trzeciej edycji Wolontariatu Pracowniczego.

To działanie polegające na wspieraniu przez spółkę działalności prospołecznej pracowników. W tym roku, ponad 80 wolontariuszy spółki zrealizuje 10 projektów o charakterze społecznym, ekologicznym, edukacyjnym, a także z zakresu ochrony zdrowia i życia.

Pomysły zgłaszają sami pracownicy. W konkursie mogą wziąć udział zespoły wolontariackie składające się z minimum trzech osób zatrudnionych w Azotach, którzy realizują swoje projekty w czasie wolnym od pracy i za swoją działalność nie otrzymują wynagrodzenia.

Na realizację każdego projektu wolontariusze otrzymują granty w wysokości do 5 tysięcy złotych. Spośród 14 zgłoszeń kapituła konkursu wybrała 10 zwycięskich projektów. Najważniejszym kryterium oceny był wkład pracy własnej pracowników spółki.

Zespoły wolontariackie mają pięć miesięcy na realizację swoich pomysłów.

-Realizując te projekty budujemy lokalne partnerstwo z otoczeniem spółki, zarówno społecznością lokalną, jak i instytucjami publicznymi czy organizacjami pozarządowymi - podkreśla Krzysztof Bednarz, prezes zarządu puławskich Azotów. - Dla zarządu Wolontariat Pracowniczy to inwestycja w największą siłę i wartość tej firmy, czyli w ludzi, którzy ją tworzą. Nasi wolontariusze to ludzie z pasją, odczuwający potrzebę niesienia pomocy innym, otwarci i wrażliwi na otoczenie, dlatego jako zarząd wspieramy takie inicjatywy - dodaje prezes Bednarz.

Już podczas poprzednich edycji wolontariatu pracownicy pokazali, że nawet skomplikowane prace nie są dla nich wyzwaniem. Z tego powodu wśród nadesłanych w tym roku wniosków znalazło się kilka projektów o charakterze remontowym i budowlanym.

Itak dzieci z Przedszkola nr 7 w Puławach jak i podopieczni Fundacji Wspierania Rozwoju „Krok po Kroku” mogą liczyć na nowe pracowni logopedyczno-psychologiczne. Wolontariusze mają bowiem w planach przeprowadzenie gruntownych remontów pomieszczeń.

Przebudowanie zostanie także garaż Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogowie. Pomiesz-

czenie zostanie dostosowane do potrzeb nowoczesnej jednostki ochrony przeciwpożarowej. Grant na ten cel otrzymał zespół pracowników spółki, którzy po pracy w Azotach udzielają się jako strażacy ochotnicy.

W ciągu kilku najbliższych miesięcy zmieni się również otoczenie mieszkańców Parchatki. Dwa zespoły wolontariackie zrealizują swoje projekty w tej miejscowości. Pierwsza grupa zbuduje boisko do siatkówki plażowej na tere-

4 tysiące - tyle godzin poświęcili wolontariusze puławskich Azotów na pracę społeczną w dotychczasowych edycjach konkursu

nie byłej szkoły podstawowej. Drugi zespół wolontariuszy wyremontuje pomnik mieszkańców Parchatki pomordowanych przez Niemców w 1942 roku. Chodzi o ofiary „Krwawej Środy”.

Środowisko wędkarzy pasjonatów w tej edycji konkursu zadba z kolei o rzekę Kurówkę, która płynie w bezpośrednim sąsiedztwie puławskich Azotów.

Celem projektu jest rewitalizacja i odbudowanie populacji ryb oraz organizmów wodnych. Podobny projekt był re-

alizowany w pierwszej edycji konkursu i przyczynił się do odbudowania populacji pstrąga potokowego w rzece Chodelce.

Wśród laureatów tegorocznej edycji są także Mali Aktorzy Wielkiego Serca z Przedszkola nr 18 w Puławach. Wolontariusze przygotowują scenografię, uszyją kotary i stroje dla przedszkolaków. Celem projektu jest organizacja cyklu charytatywnych przedstawień.

Po raz pierwszy, wolontariusze nawiązali współpracę z Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Puławach. Celem projektu jest organizacja I Ogólnopolskich Mistrzostw Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych w wyciskaniu sztangi leżąc.

Wśród zwycięskich projektów są też propozycje, do których mogą przyłączyć się aktywni mieszkańcy Puław.

Wolontariusze zorganizują cykl imprez sportowo-ekologicznych. Miłośnicy biegania, joggingu, nordic walking czy energicznych spacerów, będą mogli wziąć udział w biegach połączonych z akcją sprzątania tras. Udział w wydarzeniach będzie bezpłatny.

W ciągu dwóch minionych edycji konkursu wolontariusze zakończyli z sukcesem 20 projektów. Na pracę społeczną poświęcili ponad cztery tysiące godzin. Grono Wolontariuszy Grupy Azoty Puławy liczy już ponad 150 osób.

Maraton koncertowy zespołu Kensingers

Pasje

Hanna Bednarzewska
h.bednarzewska@kurierlubelski.pl

Szkolny zespół wokalny Kensingers z Zespołu Szkół imienia Komisji Edukacji Narodowej w Puławach działa już 23 lata. Zespół występuje nie tylko przed swoimi szkolnymi kolegami. Od siedmiu lat organizuje także pełnowymiarowe koncerty dla szerszej publiczności.

Coroczne koncerty przygotowywane przez kierownika artystycznego i założyciela zespołu Mariusza Przybysia we współpracy z Domem Chemika stały się już tradycją tej szkoły.

-Dotychczas zespół korzystał z sali widowiskowej Domu Chemika. W tym roku ze względu na trwający remont placówki młodzież zaprasza na swój występ do szkolnego klubu - tłumaczy Mariusz Przybys.

Z tego powodu liczba miejsc jest ograniczona. Klub może

pomieścić tylko ok. 65 osób. Aby z tych wydarzeń skorzystała jak największa grupa chętnych koncerty odbędą się w dniach 10, 11, i 12 czerwca o godz. 18. Na 1,5 godzinnym „Hicie hitów” zaprezentowane zostaną światowe przeboje wszechczasów. Wystąpi również grup tanecznych i 11 śpiewających osób.

Pierwszą produkcją szkolnego zespołu wokalnego był musical Chicago zrobiony w całości z wątkami fabularnymi. Grupa prezentowała wcześniej światowe przeboje utrzymane w latynoskich i włoskich rytmach. Rok temu zatańczyła i zaśpiewała na scenie baśniowy świat Disneya.

Do zespołu należy 11 wokalistów. Na koncertach występują również tancerze z innych formacji.

Zespół działa pod egidą szkoły, która zakupiła sprzęt, ale korzysta także z pomocy sponsorów. Wspierają go puławskie zakłady: Termochem, Mezap, Azoty.



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

Zespół Kensingers prezentuje się nie tylko przed kolegami szkolnymi, ale także przed większą publicznością

Jak woda opadnie, samorządy zaczną szacować ewentualne straty

Żywiol

Hanna Bednarzewska
h.bednarzewska@kurierlubelski.pl

Z godziny na godzinę opada poziom wody rzeki Wisły na odcinku z Puław do Dębina. Prognozy są coraz bardziej optymistyczne.

Alarm powodziowy został odwołany w minioną środę. W czwartek poziom rzeki spadł poniżej poziomu ostrzegawczego - 4,5 metra. Fala wezbraniowa była najbardziej widoczna w poniedziałek i wtorek. Wówczas poziom Wisły wynosił 645 cm. Odwołane zostały kursy promów w Janowcu i w Nasiłowie. Z Kaziemierza do Janowca można się było dostać tylko drogą lądową. Kursowanie promu jest możliwe do poziomu wody 370 centymetrów. Niebezpieczna sytuacja związana z wysokim



FOT. HANNA BEDNARZEWSKA

Woda wdarła się nawet na bulwar w rejonie ulicy 6 sierpnia

stanem Wisły w trakcie ostatnich dni była w rejonie miejscowości Brzeźce w gminie Janowiec, gdzie groziło przerwanie wału. Interweniowała straż pożarna. Strażacy interweniowali także w Kazimierzu Dolnym. W Puławach zalana została część bulwaru nadwi-

ślańskiego w rejonie ulicy 6 sierpnia. - Szkody powstałe w urządzeniach nadzecznych będzie widać jak woda opadnie. Ich szacowanie należy do poszczególnych gmin - mówi Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy Starostwa powiatowego w Puławach.

W skrócie

Rajd rowerowy

Centrum Informacji Turystycznej w Puławach zaprasza na wycieczkę rowerową. 8 czerwca zaplanowany został Literacki Rajd Rowerowy na dystansie wynoszącym ok. 52 km. Trasa poprowadzi drogami publicznymi z Puław do miejscowości Czarnolas w powiecie zwoleńskim. Uczesnicy zwiedzenie ekspozycji mieszczącej się w tamtejszym Muzeum Jana Kochanowskiego. Zapisy na rajd prowadzi CIT znajdujące się na Skwerze Niepodległości.

HANA

Spektakle dla dzieci

Puławski Dom Kultury „Dom Chemika” przygotował w sobotę dla dzieci dwie teatralne niespodzianki, które wyreżyserowała Anny Filipiak-Matras. Dzieciocy Teatrzyk Figielek zaprasza na dwie premiery: „Nie jedźcie stokrotek” i „Zabawa w teatr”. Początek wydarzenia o godzinie 17.

HANA

Dni Puław, czyli impreza dla małych i dużych

Impreza

Hanna Bednarzewska
h.bednarzewska@kurierlubelski.pl

Dzień ruszają Dni Puław. To impreza, która już na stałe wpięła się w kalendarz kulturalny miasta.

Wydarzenie potrwa do najbliższej niedzieli. Dziś, w piątek, zaplanowano dzień koncertów. Wystąpi Kacper Gołda z zespołem, a gwiazdą wieczoru będzie Varius Manx z Kasią Stankiewicz. Wieczór zwińczy pokaz pirotechnicznych efektów scenicznych.

W sobotę uczestnicy imprezy będą wspólnie świętować Dzień Dziecka. Na pikniku czekać będzie wiele atrakcji: strefa dziecka z animacjami i zabawami, park rozrywki, pokaz samochodów Rajdu Nadwiślańskiego, ekostoiska i wiele innych. W marinie pojawiają

się alpaki. To zwierzaki, które uwielbiają towarzystwo dzieci. O godz. 14 dla najmłodszych wystąpi zespół Elza i Przyjaciele, a także Kacper Mysiorek, uczestnik programu telewizyjnego „Mam talent” z pokazem iluzjonistycznym. Od godz. 16 sceną zawładnie duet FIT LOVERS, którzy przeprowadzi plenerowy trening.

Niedziela ma być dniem muzyki, tańca i zabawy. Od godz. 13 zaczną się konkursy taneczne i animacje dla dzieci. O godz. 16 wystąpią tancerze z „Akademii Promocji Tańca Puławy” Kamili i Bartka Rudnych, a o godz. 17 do tańca zaprosi Tomasz Barański, uczestnik programu „Taniec z gwiazdami”.

O godz. 18 Marina Puławy zamieni się w parkiet taneczny. Organizatorzy zapraszają wszystkich do wspólnej zabawy na potańcówce pod chmurką.

Sobota wieczorem

N&C
kultury



MiastOpowieść z ul. Olejnej.
Sto liter - lampionów z trzech
alfabetów (łaciński, cyrylica,
hebrajski) to jedna z instalacji
Nocy Kultury

Gorączka na ulicach Starego Miasta. Przed nami Noc Kultury

Noc Kultury

Anna Pawelczyk
a.pawelczyk@kurierlubelski.pl

MiastOpowieść to hasło tegorocznej Nocy Kultury, która kolejny raz zawładnie Lublinem w nocy z 1 na 2 czerwca. Przed nami koncerty, wystawy, warsztaty, teatr, taniec, a nawet sport.

Centrum tegorocznej edycji jednego z najpopularniejszych lubelskich festiwali pozostanie tradycyjnie w obrębie Starego Miasta. Główną bohaterką MiastOpowieści zostanie tym razem ulica Olejna, prawie nieobecna w życiu miasta, chociaż leży w jego centrum.

- Noc Kultury przywraca punkty na mapę miasta, żyjącą w świadomości lublinian. Dzięki takim wydarzeniom miejsca takie jak ulica Olejna zyskują nowe życie - zapewnia Joanna Wawiórka-Kamieniecka, dyrektorka festiwalu.

I rzeczywiście, ulica Olejna zyska nowe, dotąd nieodkryte życie. Pojawiają się wielkie, trzymetrowe księgi i sto podświetlanych liter, fruujących nad głowami przechodniów. Instalację „Trzy

Alfabety”, składającą się z liter języka łacińskiego, hebrajskiego i cyrylicy przygotował Jarosław Koziara.

Również na ulicy Olejnej będzie można wpisać się do Księgi Życzeń Nocy Kultury. To o tyle interesujący projekt, że zostaną w nim zachowane życzenia od uczestników dla... ich samych.

MiastOpowieść mimo że jednoznacznie kojarzy się z historią opowiedzianą słowem lub drukiem, angażować będzie wszystkie zmysły zwiędających.

W tym roku na gości najważniejszej lubelskiej nocy czekać będą wydarzenia z aż dziewięć kategorii tematycznych, w tym jedna całkiem nowa o nazwie Eksperyment Miejski, czyli samodzielna inicjatywa mieszkańców Lublina.

Wstęp na wszystkie wydarzenia Nocy Kultury jak co roku jest bezpłatny. Niekóre z propozycji programowych wymagały jednak wcześniejszej rezerwacji miejsc i rozeszły się w mgnieniu oka.

Noc Kultury wystartuje o godz. 19.00.

FILM

- Degas. Umiłowanie perfekcji, godz. 19:00 - 20:00, Teatr Star, ul. Jezuicka
- Noc u Pana Hieronima, godz. 19:00 - 00:00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
- Wirtualne Kino, godz. 19:00 - 00:00, plac przed Centrum Kultury
- Kinozofia, godz. 19:00 - 22:00, Instytut Filozofii i Socjologii UMCS

SPORT

- Warsztaty Akrobatyki Sportowej, godz. 19:00 - 00:00, Strefa Wysokich Lotów
- Rowerem do kultury, godz. 19:00 - 02:00, Plac Rybny
- Podniebne akrobacje, godz. 20:00 - 00:00, Plac za Trybunałem Koronnym

MUZYKA

- Scena Balkonowa G7, od godz. 00:00 przez całą dobę, Grodzka 7, Balkon
- Międzynarodowy Festiwal Chórów Miast Partnerskich Lublina, godz. 18:00 - 20:00, Filharmonia im. H. Wieniawskiego
- Los Latinos en Lublin, godz. 19:00 - 02:00, Restauracja Dolce Vita

- Noc Kultury w MDK „Pod Akacją”, godz. 19:00 - 23:00
- Noc Kultury w Riders Pub, godz. 19:00 - 23:00
- Glass harmonica i inne dźwięki, godz. 19:00 - 0:30, wirydarz klasztoru Ojców Dominikanów
- Scena balkonowa na LITWIE, godz. 19:00 - 00:00, plac Litewski - Pałac Lubomirskich
- Muzycznie na Placu Łokietka, godz. 19:00 - 23:00, Plac Łokietka
- Magia i muzyka w Cafe Ramzes, godz. 20:00 - 02:00, ul. Zamjojska
- Muzyczny Most Kultury Nocą, godz. 20:00 - 00:00
- Scena balkonowa Trybunału, godz. 20:00 - 23:30, Trybunał Koronny
- Jazz na dachu VIVO! Lublin, godz. 20:00 - 23:30, VIVO! Lublin
- Impreza Techno Bila Pub, godz. 20:00 - 02:00, Bila Pub
- Noc Kultury w Just Crafted, godz. 20:00 - 22:00, Just Crafted, ul. Cicha 2
- Noc Kultury u Braci Kapucynów, godz. 20:15 - 22:30, Klasztor Braci Mniejszych Kapucynów
- Miejski maraton fortepianowy, godz. 21:00 - 23:30, ul. Archidiakońska
- Noc w Próbie, godz. 22:00 - 00:00, Próba Cafe
- Noc Kultury w Spirala Blues & Jazz Bar, godz. 22:00 - 01:00, Spirala Blues & Jazz Bar

- Hejnał Miasta Lublin o północy, godz. 00:00 - 00:05, Plac Władysława Łokietka 1

SŁOWO

- Rozdział X - Pierwsza powojenna kawa, godz. 19:00 - 02:00, Teatralna Cafe
- Zwiedzanie Izby Drukarni, godz. 19:00 - 22:00, Dom Słów - Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN
- Noc Kultury w Domu Słów, godz. 19:00 - 00:00, Dom Słów - Ośrodek Brama Grodzka, Teatr NN
- Miasto-Księga, godz. 19:00 - 02:00, Plac po Farze 6, brama - ul. Ku Farze
- Dosłowna mistycznie, godz. 19:00 - 00:00, Księgarnia Dosłowna
- Muzeum Czechowicza, godz. 19:00 - 23:00, Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza, ul. Złota 3
- Brama Vasconcelosa, godz. 19:00 - 02:00, Brama Dominikańska
- „Lublin - Wilno! ... gdy łączą nas historia i polskie słowo wierszem pisane”, godz. 19:00 - 20:00, Próba Cafe
- Alfabet Sztuki - warsztaty, godz. 19:00 - 21:30, ul. Olejna / skwer
- „Z klasztornych opowieści...” - performatywne czytanie lubelskich opowieści, godz. 20:00 - 21:00, Miejska Biblio-

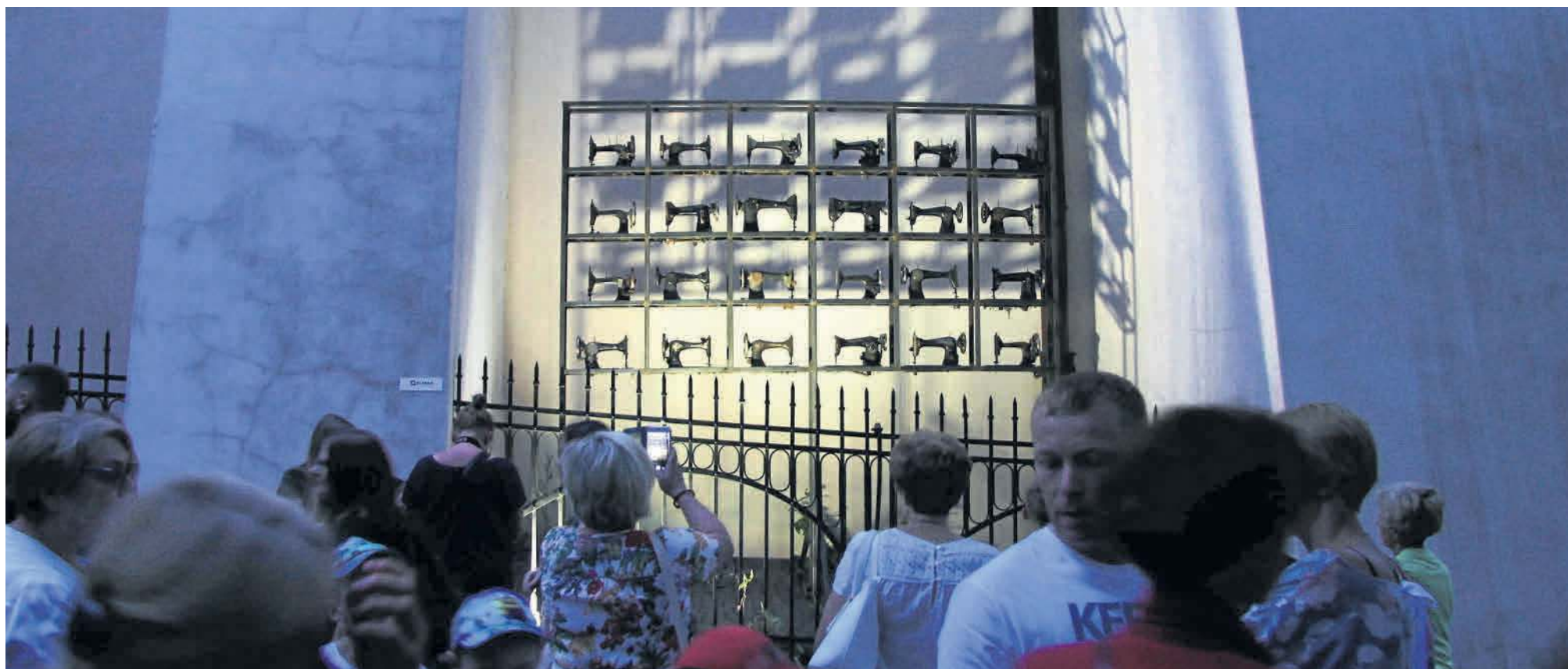
- teka Publiczna im. H. Łopacińskiego, Filia nr 2
- Ostry dyżur poetycki, godz. 20:00 - 23:00, Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent”, ul. Grodzka 3

TANIEC

- Roztańczony Plac Litewski, godz. 19:00 - 02:00, Plac Litewski
- Scena na Rybnym, godz. 19:00 - 00:00, Plac Rybny

TEATR

- Noc Kultury w MDK „Pod Akacją”, godz. 19:00 - 23:00, MDK „Pod Akacją” w Lublinie
- Noc Kultury Unii - „Ach, te kobiety” i filmy z Unia Film Festival 2018, godz. 19:00 - 21:00, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej
- Arrived, godz. 19:00 - 22:00, Plac po Farze
- Scena na Rybnym, godz. 19:00 - 00:00, Plac Rybny
- Skejciołek, godz. 19:00 - 20:00 oraz 20:00 - 21:00, Plac przed Centrum Kultury
- „ImprOpowieści Lubelskie XX Wieku”, godz. 20:30 - 22:00, Centrum Kultury
- Spektakl komediowy „Prawda”, godz. 21:00 - 22:30, Teatr im. Juliusza Osterwy
- #chybanieja, godz. 21:00 - 22:30, Centrum Kultury



Za sprawą Nocy Kultury 2018 na Stare Miasto wróciła przedwojenna, nieistniejąca już ulica Krawiecka. Przywołały ją zachwycające instalacje z maszyn do szycia, nożyc, szpilek nici, manekinów

- Reject your soul/Psilicone Theatre, godz. 21:00 - 00:30, Podwórkó, ul. Grodzka 7
- Lightspektakl Momenty, godz. 22:00 - 22:20 oraz 23:00 - 23:20 oraz 00:00 - 00:20, Plac Dominikański

OBRAZ

- **OBIEKTY, RYSUNKI, MALARSTWO** - wystawa z okazji jubileuszu 20-lecia Galerii Sztuki Wirydarz, godz. 19:00-02:00, Wirydarz - Galeria Sztuki Współczesnej Piotra Zielińskiego
- **Lublin. Pamięć Miejsca** - wystawa, godz. 19:00-23:00, Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN
- **Kultura i sztuka** - wystawa konkursowa „Lublin w Malarstwie”, godz. 19:00-00:00, Galeria „Przy Bramie”
- **Forum 2.5 x 2.5**, godz. 19:00-00:00, Centrum Spotkania Kultur (wejście od ul. Skłodowskiej)
- **Noc Kultury w CSK**, godz. 19:00-00:00, Centrum Spotkania Kultur (wejście od ul. Skłodowskiej)
- **Eksperyment miejski: Lublin rowerami stoi. Czyli 126-lecie lubelskich cyklistów**, godz. 19:00-02:00, ul. Archidiakońska
- **Bursztyny Nocą**, godz. 19:00-23:00, klasztor oo. Dominikanów
- **Maki**, godz. 19:00-02:00, Plac Litewski
- **Przychodzi dusza do rozumu**, godz. 19:00-21:00, Zielona Sala Wykładowa, ul. Furmańska
- **Wirtualne Kino**, godz. 19:00-00:00, Plac przed Centrum Kultury
- **Tył na przód - Ściany galerii czasem są na zewnątrz**, godz. 19:00-02:00, ul. Ku Farze
- **Plac po Farze Wam pokaże!**, godz. 19:00-02:00, Plac po Farze
- **Wrażenia**, godz. 19:00-02:00, Arche Hotel Lublin, ul. Zamojska 30
- **Słowo Daję**, godz. 19:00-02:00, ul. Olejna
- **Katarynka Cabaret Mech Theater**, godz. 19:00-00:00, Rynek przed Trybunałem Koronnym
- **Zamek - Muzeum Lubelskie/Kaplica Trójcy Świętej**, godz. 19:00-23:00, Muzeum Lubelskie - Zamek
- **Wzory pogranicza - Kubiczne lampiony**, godz. 19:00-02:00, Plac Łokietka
- **Kwiaty z próbki**, godz. 19:00-02:00, ul. Grodzka 7 - balkon
- **Dworek Wincentego Pola**, godz. 19:00-23:00, Dworek Wincentego Pola, Kalinowszczyzna
- **Muzeum Historii Miasta Lublina**, godz. 19:00-23:00, Muzeum Historii Miasta Lublina, Brama Krakowska
- **Lustro z pamięcią. Fotograficzne opowieści o pierwiastku twórczym.**, godz. 19:00-23:00, Centrum Kultury w Lublinie
- **Żywa historia przedsiębiorczości Lublina**, godz. 19:00-23:00, Centrum Kultury

- **Wielokulturowy Lublin. 700 lat historii miasta**, godz. 19:00-23:00, Centrum Kultury
- **Scenografia UMCS**, godz. 19:00-02:00, ul. Złota
- **Oblicze**, godz. 19:00-02:00, ul. Złota 1, Brama
- **Żywy obraz**, godz. 19:00-20:30, Plac Władysława Łokietka 1
- **Camera obscura XXL**, godz. 19:00-02:00, Plac Łokietka
- **Prezentacje technik malarских i warsztaty plastyczne**, godz. 19:00-21:00, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Grodzka
- **Miasto sitodrukiem opowiedziane**, godz. 19:00-22:00, Salon Kultury Fundacji Szpilka, ul. 3 Maja
- **Noc w Browarze**, godz. 19:00-02:00, Perła - Browary Lubelskie S.A
- **Kojarz kolaż**, godz. 19:00-22:00, Galeria Biała - Centrum Kultury
- **Wszystko jest jednością**, godz. 19:00-23:00, Galeria Gardzienice, ul. Grodzka 5a
- **Brama Vasconcelosa**, 19:00-02:00, Brama Dominikańska
- **Dziady miejskie**, godz.: 19:00-02:00, Plac Litewski
- **Play of the colours**, godz. 19:00-02:00, ul. Złota 5
- **Szklana Ławica**, godz. 19:00-02:00, Zaułek Hartwigów
- **Lubelskie Orientalnie**, godz. 19:00-21:00, Plac Rybny
- **Two Cords**, godz. 19:00-02:00, Rynek / latarnie przed wejściem do Trybunału Koronnego
- **Karypel**, godz. 19:00-02:00, Plac Litewski - wokół nowego „Baobabu”
- **Okno czasu/spojrzenie na sztukę**, godz. 19:00-02:00, Plac po Farze
- **Krawiecka**, godz. 19:00-02:00, Błonia pod Zamkiem
- **Wykorzenione wspomnienia: historie oczekujące**, godz. 19:00-02:00, Rybna 10
- **Bachanalia w Lublinie**, godz. 19:00-02:00, Próba Cafe
- **Wystawa malarstwa Janusza Szpyta**, godz. 19:00-23:00, Galeria ATU
- **Ireneusz Wydrzyński - Światło. Obiekty szklane**, godz. 19:00-19:00, Centrum Spotkania Kultur
- **Przysiądź z Janem z Oleju, poznaj Bolesława Prusa**, godz. 20:00-02:00, Pub Publika
- **Warsztat Fotograficzny**, godz. 20:00-23:00, Warsztat Fotograficzny
- **MAPPING!** - prezentacja prac konkursowych, godz. 22:00-02:00, Plac Litewski, Fasada Pałacu Czartoryskich

WIEDZA

- **Regionalne Muzeum Cebularza** - interaktywne pokazy w żywym muzeum, godz. 19:00-21:30, Regionalne Muzeum Cebularza
- **Zwiedzanie Izby Drukarnstwa**, godz. 19:00-22:00, Dom Słów - Ośrodek Brama Grodzka, Teatr NN, ul. Żmigrod

- **Unijne opowieści nocą**, godz. 19:00-21:00, wejście do Zamku Lubelskiego
- **Szycie Opowieści**, godz. 19:00-23:00, Warsztaty Kultury, ul. Grodzka 5a, Sala Medialabowa
- **Wieża Trynatarska - zwiedzanie**, godz. 20:00-23:30, Wieża Trynatarska

EKSPERYMENT

- **Eksperyment miejski: Zmierzch nad Bystrzycą**, godz. 19:00-21:00, Zatozka przy budynku
- **Eksperyment miejski: Mury empatii. O komunikacji w przestrzeni miejskiej.**, godz. 19:00-21:30, Warsztaty Kultury w Lublinie
- **Eksperyment miejski: Zabawy podwórkowe**, godz. 19:00-20:30, Plac po Farze
- **Eksperyment miejski: Noc Kultury oczami publiczności**, godz. 19:00-02:00, Podwórkó Grodzka 7
- **Eksperyment miejski: Lublin rowerami stoi. Czyli 126-lecie lubelskich cyklistów.**, godz. 19:00-02:00, ul. Archidiakońska
- **Eksperyment miejski: Ogród deszczowy**, godz. 19:00-02:00, wejście do Cafe Próba
- **Eksperyment miejski: Życie na kompoście**, godz. 19:00-20:00, ul. Żmigrod 12
- **Eksperyment miejski: Wszędzie dla wszystkich - Polski Czerwony Krzyż w Lublinie**, godz. 19:00-00:00, Plac Litewski
- **Eksperyment miejski: Złote myśli**, godz. 21:00-23:30, ul. Olejna/skwer
- **Eksperyment miejski: Spływ kajakowy Bystrzycą. Z kulturą... nie pod prąd**, godz. 21:00-22:30, BRAK MIEJSC
- **Eksperyment miejski: Retrospekcja**, godz. 21:30-02:00, ul. Rybna 9

INNE

- **Kulturalny festiwal piwa kraftowego na Jasnej**, godz. 19:00 - 02:00, Dziki Wschód
- **Gra, Nie tylko PEDET, czyli Lublin w czasach PRL**, godz. 19:00 - 22:30, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej
- **Loteria fantowa**, godz. 19:00 - 23:00, Plac Rybny
- **Eco-hamaki**, godz. 19:00 - 02:00, drzewa na Placu Litewskim
- **Fantastyczny pokaz bańkowy**, godz. 19:00 - 21:00, Plac Rybny
- **Bartosz Rybczyński czaruje**, godz. 19:00 - 00:00, Plac przed Galerią Centrum
- **Show uliczne - Budka Kułarska**, godz. 19:00 - 00:00, Plac przed Galerią Centrum
- **Opowieść modą (o)pisana**, godz. 19:15 - 21:30, Plac Władysława Łokietka 1
- **Pokaz Historycznej Żonglerki Flagami**, godz. 20:00, Plac Litewski



Latające i świecące ryby Jarosława Koziary były przebojem ubiegłorocznej Nocy Kultury

FOT. MALGORZATA GENCA

Spojrzyć w oczy Judasza



FOT. MARTA ANKIERSTEIN

W roli córki Marciała Maciela Degollado zobaczymy Annę Zachciał. Sztukę napisał Artur Pałyga

Teatr

Sylwia Hejno

s.hejno@kurierlubelski.pl

„#chybanieja” w reżyserii Pawła Passiniego to spektakl, który używa historii Judasza jak nici do scalenia obrazów współczesnej zdrady. O włos mogłoby go nie być.

Ryzyko, że poruszającego m.in. problem pedofilii w kościele „#chybanieja” nikt nie zobaczy, pojawiło się po tym, gdy prezydent Rzeszowa próbował wstrzymać prace nad spektaklem, które trwały w Teatrze Maska. Dzięki uporowi artystów, a także wsparciu Centrum Myśli Jana Pawła II, organizatora festiwalu Nowe Epifanie, dla którego powstało przedstawienie, szczęśliwie doszło do premiery.

W Lublinie publiczność zobaczy „#chybanieja” po raz pierwszy. - Inaczej ten spektakl

brzmi po filmie braci Sekielskich. Gdy go tworzyliśmy, był próbą przyjrzenia się czemuś, o czym nikt nie chciał mówić, a dziś to temat z pierwszych stron gazet, czego akurat nie szukam w swoim teatrze - zaznacza Paweł Passini.

Centralną figurą jest postać Judasza, zdrajcy, co do którego losów istnieją różne warianty. W powszechnej świadomości zapisała się relacja ewangelisty Mateusza, wedle której Judasz zwrócił srebrniki kapłanom, po czym się powiesił. - Figura Judasza wydawała mi się ciekawa, bo jest bardzo niepokojąca, sprzeczna wewnętrznie. Z jednej strony istnieje to przedziwne sąsiedztwo ukrzyżowania Chrystusa i powieszenia się Judasza, z drugiej strony pojawia się wątek niezrozumiałej zdrady, bo jak można się jej dopuścić będąc tak blisko świętości? Historia opowiadana w Ewange-

lii mówi o tym, że w jej pobliżu może istnieć głęboki grzech i to w kontekście współczesnej sytuacji w Kościele wydawało nam się ciekawe na tyle, żeby zapytać kto ma prawo dziś powiedzieć, że poczuł się zdradzony - opowiada reżyser.

Córka Marciała Maciela Degollado to ktoś w rodzaju przewodniczki. Założyciel Legionu Chrystusa i autor jednego z najmroczniejszych rozdziałów w historii Kościoła wychowuje ją w głębokiej wierze i nieświadomości. Pewnego dnia jej życie pęka na pół i prowadzi do dramatycznych pytań. Czy Jan Paweł II wiedział? To jedno z nich.

- W spektaklu padają pytania, które zadają sobie ludzie nie mogący powiedzieć „Zapomnijmy o tym, tego nie było”. To spektakl dla ludzi, dla których wiara, funkcjonowanie w Kościele jest ważnym elementem życia, fundamentem

tożsamości - mówi Paweł Passini.

Bicie kukły Żyda, antysemityzm i jego projekcja na zdrajcę Judasza to kolejne wątki obecne w „#chybanieja”. Spektakl stara się pokazać różne aspekty człowieczeństwa, pyta także o funkcjonowanie ugruntowanych praktyk i cichej zgody na nie.

- Nie jesteśmy niewolnikami tradycji, to my decydujemy co w niej działa, a co nie, jesteśmy zobowiązani wobec siebie i naszych dzieci, by podjąć trudną rozmowę, gdy trzeba. Ona nie musi polegać na wzajemnych oskarżeniach, ale porozumieniu, że coś, co jest chore musi zostać naprawione - konkluduje Paweł Passini. ©©

#chybanieja reż Paweł Passini,
Noc Kultury, Wirydarz Centrum Kultury,
godz. 21, obowiązuje bezpłatne wejściówki. Pozostałe spektakle: 2 i 3.06, bilety 20-30zł

INFORMATOR

Kina

Lublin

Cinema City Plaza

Aladyn 2D dubbing pt.-nd. 10.50, 12.20, 15.00, 16.20
Aladyn 2D napisy pt.-nd. 17.50, 20.30
Avengers: Koniec gry 2D dubbing pt.-nd. 18.00
Brightburn: Syn ciemności 2D pt.-nd. 13.40, 21.40
Gloria Bell pt.-nd. 14.30, 21.10
Herezja pt.-nd. 16.30, 18.20, 20.20, 22.20
John Wick 3 pt.-nd. 21.00
Kraina cudów pt.-nd. 10.30, 12.30, 14.30
Niedobrani pt.-nd. 21.30
Panda i banda pt.-nd. 10.00, 12.10, 14.10
Paskudy. Ugły Dolls 2D pt.-nd. 11.10, 13.10, 15.10, 17.10, 19.10
Podły, okrutny, zły pt.-nd. 20.50
Pokemon Detektyw Pikachu 2D dubbing pt.-nd. 10.15, 11.45, 14.45, 17.00, 18.30
Pokemon Detektyw Pikachu 2D napisy pt.-nd. 16.10, 19.15, 21.30
Pokemon Detektyw Pikachu 3D dubbing pt.-nd. 12.30
Praziomek pt.-nd. 10.20
Sekretne życie zwierzątek domowych pt.-nd. 15.50, 19.00
Słońce też jest gwiazdą pt.-nd. 10.10, 12.20, 16.50, 19.10
Tolkien pt.-nd. 14.00

Cinema City Felicity

Aladyn 2D dubbing pt.-nd. 11.10, 13.50, 16.30, 19.10
Aladyn 2D napisy pt.-nd. 15.30, 18.20
Aladyn 3D dubbing 4DX pt.-nd. 14.50, 19.50
Avengers: Koniec gry 2D dubbing pt. 10.00, 13.40, 17.20; sb.-nd. 10.00, 13.40
Avengers: Koniec gry 2D napisy pt.-nd. 20.20
Brightburn: Syn ciemności 2D pt.-nd. 16.20, 21.00
Dzień czekolady pt.-nd. 11.20, 13.10, 17.00
Herezja pt.-nd. 15.00, 18.40, 20.30, 22.20
Jak wytresować smoka 3 pt.-nd. 11.00
John Wick 3 2D pt.-nd. 18.30, 21.20
John Wick 3 2D 4DX pt.-nd. 22.30
Kraina cudów 2D pt.-nd. 10.00, 12.00, 14.00
Niedobrani pt.-nd. 21.50
Panda i banda 2D pt.-nd. 10.20, 12.20, 14.20
Paskudy. Ugły Dolls pt.-nd. 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15
Podły, okrutny, zły pt.-nd. 20.20
Pokemon Detektyw Pikachu 2D dubbing pt.-nd. 10.00, 11.15, 13.30, 15.40, 16.45
Pokemon Detektyw Pikachu 2D napisy pt.-nd. 12.10, 14.30, 19.00, 20.15, 22.30
Pokemon Detektyw Pikachu 3D dubbing 4DX pt.-nd. 10.10, 12.30, 17.30
Sekretne życie zwierzątek domowych pt.-nd. 13.20, 18.20
Trzy kroki od siebie pt.-nd. 16.00
Wymarzony 2D pt.-nd. 21.10

Multikino

Aladyn 2D dubbing pt. 10.00, 10.30, 12.45, 13.00, 15.30, 17.40; sb.-nd. 10.00, 12.45, 15.30, 18.20
Aladyn 2D napisy pt.-nd. 20.40
Avengers: Koniec gry 2D dubbing pt. 15.30; sb.-nd. 11.30, 15.20
Brightburn: Syn ciemności 2D napisy pt. 21.40; sb. 21.35; nd. 21.10

Dzień czekolady pt. 10.00, 15.35; sb. 13.10, 15.35; nd. 10.45, 15.35
Herezja 2D napisy pt. 18.20, 20.25; sb. 17.40, 19.40, 21.40; nd. 17.40, 19.40
John Wick 3 2D napisy pt. 10.30, 20.00, 21.10; sb. 20.00, 21.10; nd. 20.00
Kraina cudów 2D dubbing pt. 10.30, 11.30; sb. 10.50, 12.40; nd. 12.40
Oni - Mistrzowie Kina Mastercard pn. 19.30
Panda i banda 2D dubbing sb.-nd. 10.30
Paskudy. Ugły Dolls 2D dubbing pt. 10.00, 12.15, 14.20, 16.25, 18.30; sb.-nd. 10.10, 12.15, 14.20, 16.25, 18.30
Podły, okrutny, zły pt.-ns. 21.00
Pokemon Detektyw Pikachu 2D dubbing pt. 12.20, 13.15, 14.40, 15.45, 17.00, 18.40; sb. 10.00, 11.00, 11.40, 12.20, 13.20, 14.40, 16.20, 17.00, 18.40; nd. 10.00, 11.00, 12.20, 13.20, 14.40, 15.40, 17.00, 18.40
Pokemon Detektyw Pikachu 2D napisy pt. 14.00, 16.20, 18.05, 19.20, 20.25; sb. 14.00, 18.00, 19.20, 20.40; nd. 11.40, 14.00, 16.20, 18.00, 19.20, 20.20
Poranki: Basia 2 sb.-nd. 10.30
Sekretne życie zwierzątek domowych 2D dubbing pt.-nd. 15.00, 17.20
Trzy kroki od siebie 2D napisy pt. 10.30, 19.05, 21.40; sb.-nd. 19.00
Wymarzony 2D napisy pt. 13.05; sb. 21.40; nd. 12.50

Bajka

Panda i banda pt. 10.30, 13.00, 14.45, 16.30; sb.-nd. 13.00, 14.45, 16.30
Dzień czekolady pt. 9.00
Gloria Bell pt.-nd. 18.15, 20.15
Klub filmowy seniora: Gloria Bell sb. 10.00

Kino w Centrum Kultury

Oddech pt. 17.00
Słodki koniec dnia pt. 19.15
Wirtualne Kino na Noc Kultury sb. 19.00

Teatry

Teatr im. J. Osterwy

Pinokio pt. 9.00, 12.30
Prawda sb. 21.00 Noc Kultury; nd. 19.00

Teatr Muzyczny

Kraina uśmiechu pt. 18.00
Królowna Śnieżka sb. 12.00
Artyści dzieciom - koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka sb. 17.00
Ania z Zielonego Wzgórza nd. 12.00

Teatr Stary

Nasze żony/Teatr Syrena Studio Metropolis Warszawy pt. 17.00, 20.00
Karamazow/Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi nd. 19.00

Teatr im. H. Ch. Andersena

Szewczyk Dratewka - bajka do dożdenia nd. 12.00

Filharmonia im. H. Wieniawskiego

Dzień Dziecka w filharmonii. Perkusyjne brzmienie pt. 11.00
Międzynarodowy Festiwal Chórów Miast Partnerskich sb. 18.00



FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

„Kraina uśmiechu”, klasyka w nowoczesnej inscenizacji

TEATR NOCY KULTURY

Lekki spektakl na Placu Dominikańskim

- Lightspektakl to spektakl light bo lekki, świetlny, krótki - dokładnie jak moment przeżywania małej opowieści o szczęściu, w której ciało, cień i projekcje stają się jednym - streszcza swój projekt lubelska reżyserka Joanna Lewicka. Akcja przedstawienia będzie odbywała się naprzemiennie

w trzech planach: na scenie, na ekranie i za nim. Scenariusz spektaklu, który swoją premierę będzie miał z okazji Nocy Kultury powstał z prawdziwych wypowiedzi i wspomnień mieszkańców Lublina. Widzowie poznają opowieść o dążeniu do szczęścia i zaskakująco trudnym momencie, kiedy to szczęście w końcu udaje się osiągnąć.

Podczas tej krótkiej, bo zaledwie dwudziestominutowej historii będzie można podziwiać nie tylko świetną grę aktorską ale również połączenie magii teatru cieni, tańca, a całość dopełniają animacje i wizualizacje. W rolach głównych zobaczymy Angelikę Kujawiak i Wojciecha Kapronia. Za wideo

odpowiedzialna jest Maria Porzyc, światło zaprojektował Damian Bakalarz, a kostiumy ElBruzda. Podczas Nocy Kultury spektakl będzie można obejrzeć trzy razy.

Lightspektakl Momenty Noc Kultury, Plac Dominikański godz. 22, 23 oraz 00.00